
Rocznik
Akademii
Umiejętności

ROK
1884

337/31

ROCZNIK ZARZĄDU

14-15-2

178

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

W KRAKOWIE.

Rok 1884.

W KRAKOWIE,

W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Ignacego Stelcła.

1885.



7 156

~~PI 98~~

200

Nakładem Akademii.

T r e ś ć.

	Str.
Ważniejsze korespondencje urzędowe i administracyjne :	
Sprawy wyborów	1
Stosunki z władzami	2
Stosunki prywatne dotyczące nauki i osób	3
Sprawy administracyjne	7
Zapisy i dary	10
Stypendyja	20
Konkursy	23
Skład Akademii :	
Zarząd Akademii	27
Poczet Członków zwyczajnych	28
Poczet Członków nadzwyczajnych	39
Biuro Akademii	41
Wykaz stałych Komisj akademickich	42
Wykaz stanu i użycia funduszków Akademii	53
Przemówienie Jego Excell. hr. Alfreda Potockiego	67
Odpowiedź Prezesa	68
Sprawozdanie z czynności naukowych i administracyjnych w roku 188 ⁴ / ₅	72
Słowo i natchnienie w rzymskiej poezji	102
Wykaz dotychczasowych stosunków Akademii z zakładami naukowemi	145
Dary złożone Akademii w roku 188 ⁴ / ₅	151

Ważniejsze korespondencje urzędowe i administracyjne.

I.

Wybory.

1. Wybór Prezesa Akademii przedsięwzięto d. 27 Grudnia 1884 r. Zgodnością wszystkich wotów tajnych wybrano na to stanowisko na następujące trzylecie (1885—1887) dotychczasowego Prezesa Dra J. Majera.

Podanie o Najwyższe zatwierdzenie uczyniono do Jego Ces. Wys. Protektora Arcyks. Karola Ludwika w d. 29 Grudnia. L. 200.

2. Wybór Członków. Na posiedzeniu z dnia 15 Listopada wybrano: A. Członkami czynnymi w Wydziale Iym prof. Maryjana Sokołowskiego; w Wydziale IIim prof. Wincentego Zakrzewskiego i Stanisława Smolkę. W Wydziale IIIim członkiem czynnym zagranicznym p. Marcelego Nenckiego, profesora chemii w Bernie. B. Członkami korespondentami: w Wydziale Iym Dr. Antoniego Kalinę docenta Uniwer. lwowskiego; Wydziale IIim.

p. Ludwika Kubalę prof. gimn. we Lwowie. i Ks. Stefana Pawlickiego prof. Uniw. Jagiell.

II.

Stosunki z Władzami.

1. W sprawie obsadzenia posad w Archiwach krajowych, spraw ziemskich i grodzkich.

a) Wydział krajowy wzywa o polecenie sobie kandydatów na posadę aplikanta w Archiwum krakowskiem (L. 126).

Polecony przez Akademię w d. 29 Października do tej samej liczby, i mianowany przez Wydział p. Stanisław Krzyżanowski (L. 155).

b) Wydział krajowy wzywa pod d. 13 Listopada o polecenie kandydata na posadę aplikanta w Archiwum lwowskiem (L. 158).

Polecony pod d. 24 Listopada (L. 164) i mianowany przez Wydział w d. 28 Listopada p. Zygmunt Lisiewicz (L. 174).

2. Kontrola polskiego tłumaczenia ustaw Państwa.

Nadesłano w tym celu z biura Dziennika praw Państwa pod d. 13 Marca (L. 41) tłumaczenie Ustawy o egzaminach profesorów gimnazyjalnych i szkół realnych. Załatwiono i odesłano d. 12 Maja (do L. 41).

III.

Stosunki prywatne dotyczące nauki i osób.

1) Dr. Fl. Kinast Dyrektor kancelaryi Opactwa benedyktyńskiego w Admont, zapytuje czy w publikacjach Akademii nie znalazłaby się jaka wiadomość o Marcynie Altomonte niegdyś w Polsce królewskim malarzu i synu jego Bartłomieju. (13 Listopada L. 157).

Odpowiedziano, że w pismach Akademii dotąd tém się nie zajmowano; zwrócono przy tém uwagę na artykuły w Rastawieckiego Słowniku malarzy polskich i Ciampiego: *Bibliografia critica* (Flor. 1830 p. 234, 235) i jego *Notizie* (Lucca 1830 65, 67), również na Hagedorna *Lettres à un amateur* (Dresd. 1755 Additions); wreszcie na księgę wydatków Króla Jana III gdzie o malarzu, łatwo coś znaleźćby się dało, a którato księga, przeniesiona z Archiwum królewskiego do Opola, potem do Wrocławia, ma się teraz znajdować w król. tajn. Archiwum w Berlinie.

2. Z powodu 50lecia Doktorstwa Ryszarda Roeppella prof. hist. w Wrocławiu, zagranicznego członka Akademii, Zarząd wysłał w imieniu tejeż adres następującej osnowy:

Dostojny Panie! Dochodzi pół wieku jak ślubowałeś miłości i wierności nauce: wybrani są i szczęśliwi ale rzadcy ci, co ślub ten tak świetnie, z taką dla siebie chlubą, z takim dla nauki pożytkiem spełnili.

W rocznicę tę dochodzić Cię będą ze wszystkich stron świata zasłużone hołdy: bo gdzie jest cześć nauki, tam imię Twoje obojętném być nie może.

Nigdzie zaś bardziej i słuszniej szanowaném jak wśród tego narodu, którego dziejom część wielką pracy Twojej poświęciłeś, w którego przeszłości wybrałeś okres najbardziej zawily, żeby rozwikłać, najciemniejszy żeby go rozjaśnić, najmniej znany, żeby go dać poznać.

A nie dość że dziełem Twém badawczém ale i twórczem zarazem uzupełniłeś całość historii polskiej i znajomość jej upewniłeś, przyniosłeś jej korzyść największą może swoim przykładem, który dla młodszych i dziś dość już licznych, był wskazówką i nauką niepłonną na szczęście, iak dzieje badać i jak je pisać należy.

Cudzoziemiec, masz w historii naszej stanowisko znakomite, wpływowe, jaśniejące dobrym skutkiem i zasługą.

Nie my jedni z tego narodu złożymy Ci dziś wyraz i dank jego wdzięczności.

Ale nam, Instytucyi powołanej przed innemi do strzeżenia i pielęgnowania polskiej nauki, Instytucyi, w której szlachetny kunszt dziejopisarSKI nie poślednio się ku pociesze i pożytkowi rozwija, Instytucyi, która zawsze za chlubę poczytywać sobie będzie że Cię i ozdobą swoją miała, przystoi przed wszystkimi oddać Ci hołd, który Ci się od nauki polskiej i od polskiego narodu należy.

Lat temu kilka, gdyśmy święcili czterechsetną rocznicę wielkiego naszego dziejopisarza Długosza, pospieszyłeś uprzejmie uczcić jego pamięć a obchodowi temu obecnością swoją dodać blasku.

Pozwól nam dziś wywdzięczyć się życzeniem, żeby po wiekach naród Twój imię Twoje tak wdzięcznie wspominał i czczył, jak my Długoszowe: a wierzaj że nasz imienia Twego nigdy nie zapomni, i że jak dziś za Twego daj Boże najdłuższego i najszczęśliwszego życia, tak i po

wiekach jeszcze, gdy ziomkowie Twoi pamięć Twoją czić zechcą, znajdą się między nimi Polacy.

Cokolwiek dzieje się w świecie czynów do sfer nauki nie dochodzi zamęt, i na niej jednej spełnia się, przynajmniej spełniać się powinna, ta obietnica, która zapowiada pokój ludziom dobrej woli. Ale wśród nauk wszystkich żadna przed tym pokojem dróg nie toruje, jak ta, której Ty żywot swój poświęciłeś. Ona to, kiedy wysoko i szlachetnie pojęta, prawdziwą jest życia mistrzynią, bo uczy siebie znać i sądzić, a drugich rozumieć i szanować, przez to uczy sprawiedliwości i dobrej woli. Na takim wzniosłym stanowisku stoisz Ty jako dziejopis i twoje dzieła: a jak z nich naród nasz wiele się nauczył, tak tuszymy sobie, że i Twój własny nie mniej z nich wyciągnie pożytku. Do hołdów jakie on Ci składa, my najwięcej może do wdzięczności względem Ciebie obowiązani.

Chciej wierzyć, że dla serc prostych i zdrowych nie ma uczucia miłszego, nie ma trwalszego jak wdzięczność.

W Krakowie dnia 8 Kwietnia 1884.

Podpisali: *Dr. J. Majer prezes, St. Tarnowski Sekr. gen.*

3. Z powodu uroczystości zarządzonej przez Tow. lek. warsz. ku uczczeniu Dra Wikt. Szokalskiego w 50tą jego doktorstwa rocznicę, Zarząd w imieniu Akademii a w szczególności Wydziału matematyczno-przyrodniczego, wysłał pod d. 18 Października na ręce prof. Dra Hoyera adres następującej osnowy:

Czcigodny Panie! Pół wieku temu, wstępując w swój zawód, ślubowałaś wierną służbę nauce. Spełniłeś więcej nad przyrzeczenie, bo zawód ten przyniósł i korzyść znakomitą i chlubę nam i narodowi Twojemu. Już w młodości Twojej

u obcych zasłużony i głośny, w dojrzałym wieku wslawiłeś się u swoich słowem, pismem, czynem tak na katedrze, jak dziełami, jak dobroczynną niezmordowaną pracą lekarza.

Spółeczność cała wdzięcznie zapisuje Twoje imię jako zasłużonego, prawego obywatela; Szkoła Główna Warszawska jako mistrza swego jednego z najznakomitszych; przed innymi przecie chlubić się Tobą ma prawo a sławić Cię ma powód, nauka i sztuka lekarska. Tyś pierwszy w języku naszym, dla użytku naszych uczonych jak uczniów, gałąź jedną wielką i trudną tej nauki w dziele znakomitým wyłożył. Kto to zrobił, ten w historii nauki i cywilizacyi naszej ma miejsce zapewnione na zawsze, bo umiejętność naprzód posunął i do dalszego postępu dał jej podstawę. Zasługę tę Twoją i wielką dzieła Twego wartość, uczciła w swoim czasie Akademia Umiejętności taką jak mogła nagrodą. Dziś kiedy zewsząd znoszą Ci życzenia i hołdy, słuszna jest aby i ona głos swój podniosła, a z prawa swego wyobrazicielka polskiej nauki, żeby w jej imieniu oddała cześć Twojej zasłudze. Za swego Cię uważając, a sobie za zaszczyt, że miejsce Twoje, choć nigdy nieczęściem niezajęte, i imię Twoje do niej należy, Akademia Umiejętności z najgorętszým uczuciem składa Ci dzięki i hołdy za przeszłe życie, a na przyszłość życzenia, żebyś długo jeszcze był jej, nauki i narodu zaszczytem, podporą i przykładem.

Kraków 18 Października 1884.

Podpisali: *Majer, Tarnowski, Teichmann, Kuczyński.*

Adres powyższy wyprawiony na ręce prof. Dra Hoyer'a, od którego jak i od Jubilata otrzymano podziękowania (L 141).

4. Dr. Szokalski zawiadamia że Towarzystwo lekarskie warsz. obchodzić będzie w d. 20 Grudnia jubileusz 25-cioletniej skutecznej działalności na polu badań naukowych i nauczycielskiem Dra Henryka Hoyer a prof. Uniw. w Warszawie (L. 177).

Akademija przesłała życzenia swoje telegramem stosownej osnowy.

5. Czeskie Towarzystwo naukowe w Pradze obchodziło w d. 6 Grudnia stóletni jubileusz istnienia tej Instytucyi. Akademija, której nie doszło o tém na czas zawiadomienie, późniejszym pismem wyraziła swój udział i upewnienie o gorącym uczuciu jakie ją przejmuje dla braci z rodu i zawodu (L. 183).

IV.

Sprawy administracyjne.

1) P. Józef Wolff w imieniu Towarzystwa przemysłowo-handlowego w Petersburgu z powodu popytu na płody piśmiennictwa polskiego, a mało znane w Petersburgu wydawnictwa Akademii, proponuje pod d. 21 Listopada 1884 r. urządzenie u siebie małego składu tych publikacyj, pod warunkiem corocznego obrachunku w d. 1 Lipca i niezwłocznego uiszczenia należności.

Akademija zgadza się z propozycją (L. 167).

2) Z powodu kilkakrotnie corocznie ponawianych napraw dachu na domu Akademii piérwiastkowo pokrytym blachą żelazną i ztąd wynikłej potrzeby stanowczego zara-

dzenia temu stanowi rzeczy, zasiągnięto rady p. budowniczego Knausa i stósownie do planu przezeń nakręslonego i pod jego nadzorem dokonano restauracyi nakładem 1096 zła. (L. 146).

3) Na wniosek Administracyi Zakładu zdrojowego w Szczawnicy, Akademija zanosí pod d. 15 Czerwca L. 80 do swego Dostojnego Protektora Jego Ces. Wys. Arcyksięcia Karola Lndwika prósbę następującej osnowy :

Eure kaiserliche Hoheit Durchlauchtigster Herr Erzherzog!

Mit seinem Testamente vom 23 Februar 1875 hat Hr. Jos. Szalay, Besitzer des Landgutes Szczawnica, die daselbst befindliche Kuranstalt der Akademie der Wissenschaften unter gewissen Bedingungen hinterlassen, unter welchen die wichtigste ist, für den Unterhalt und das möglichst allseitige Emporkommen der genannten Anstalt zu sorgen.

Angesichts der unwidersprechlichen medizinischen und zum Theile ökonomischen Wichtigkeit dieses unter den galizischen hervorragendsten Kurortes, erachtete es die Akademie als ihre Pflicht, sich den erwähnten Obliegenheiten nicht zu entziehen, um so mehr, da es zu erwarten ist, dass nach Verlauf einiger Jahre, die Einkünfte der Akademie durch diesen Besitz bedeutend gesteigert werden müssen. Für jetzt aber ist die Akademie genöthigt den ganzen jährlichen Ertrag der genannten Anstalt zu deren Behebung zu verwenden.

Aus Anlass dieses, für Sie bis jetzt wenig vortheilhaften, Vermächtnisses, fällt aber jetzt der Akademie eine nicht geringe Ausgabe zur Last, welche sie aus ihren eigenen, zu anderen Zwecken bestimmten Fonds zu bestreiten, sich nicht für berechtigt erachtet.

Es wurde nähmlich in Szczawnica ein, allenfalls unentbehrlicher Kirchenbau beschlossen, und sogar begonnen.

Die Akademie soll sich, auf Grund des Concurenzgesetzes, an dem genannten Baue mit der Summe von 5736 fl. 43 kr. betheiligen.

In der selbstverständlichen Unmöglichkeit die erwähnte Summe aus dem jährlichen Einkommen der Anstalt zu ersparren, noch ihr Capital um diese zu verkürzen, wandte sich die Akademie an das k. k. Staathalterei - Praesidium, so wie an das k. k. Finanz-Ministerium mit dem Gesuche, eine Effecten-Lotterie veranstalten zu dürfen, deren Ertrag zum Zwecke des Kirchenbaues in Szczawnica verwendet werden möchte. Dies Gesuch wurde mit dem Rescripte des h. k. k. Finanz-Ministerium im Einvernehmen mit dem h. k. k. Ministerium des Innern und dem h. k. k. Ministerium für Cultus und Unterricht, vom 19 April 1884 Z. 12444 und des h. k. k. Staathalterei-Praesidiums vom 12 Mai d. J. Z. 3921 genehmigt.

Zum Gedeihen des genannten Unternehmens aber, wäre es von grösster Wichtigkeit, wenn es uns gestattet sein könnte für dasselbe das Protectorat Euer kais. Hoheit zu erbitten. Der Glanz des Allerhöchsten Namens Euer Hoheit würde das Ansehen wie den Erfolg der beabsichtigten Lotterie steigern, und das Publicum zur regeren Theilnahme an derselben bewegen. Es erlaubt sich daher das unterthänigst gefertigte Praesidium der Akademie Euerer kais. Hoheit ehrerbietigst die ehrfurchtsvolle Bitte zu unterbreiten, Hochdieselbe möge geruhen die zum Zwecke des Kirchenbaues in Szczawnica zu veranstaltende Effecten-Lotterie unter Hochdero Protectorat allergnädigst zu nehmen, und zu genehmigen, das dieselbe als unter dem Schutze Euerer kais. Hoheit stehend, veröffentlicht werden dürfe.

Krakau 13 Juni 1884.

Z najwyższego polecenia Jego Ces. Wys. nadesłano pod d. 4 Lipca na cel powyższy 4 wazony porcelanowe. (L. 91.)

4) Urząd podatkowy w Nowym Sączu zawiadamia pod d. 13 Września o wymiarze należitości w kwocie 8,222 Zł. a. tytułem daru Zakładu Szczawnickiego. (L. 130). Odstąpiono Przewodniczącemu w Komitecie administracyjnym Dr. Szlachtowskiemu, jako sprawę będącą w związku z podjętym dawniej staraniem o uwolnienie Akademii od opłat skarbowych, jako Instytucji publicznej ze skarbu Państwa dotowanej.

V.

Zapisy i dary.

a) W pieniądzach.

1) Wiadomo z poprzednich Roczników, że ś. p. Jerzy Roman Lubomirski zobowiązał spadkobierców do wnoszenia rok rocznie podówczas Towarzystwu naukowemu Krak. nateraz Akademii 2,000 Zł., a, 1,000 na nagrody za dzieła naukowe z poza grona Akademii, 1,000 na jej zbiory naukowe. Bezpośredni spadkobierca księcia Jerzego Romana, brat jego książę Adam, do woli tej stósował się najściślej. Inaczej jednak stało się po jego śmierci, tak, że Akademia zmuszoną była upoważnić c. k. Prokuratorję skarbową do wytoczenia procesu synom ś. p. Adama. Na zasadzie mylnego tłumaczenia, że wypłaty mają się rozpocząć po zaprowadzeniu

testamentem ś. p. księcia Romana zastrzeżonych ordynacyj, gdy tymczasem miały one służyć jedynie do zabezpieczenia na nich legatu uczynionego dla Akademii, wypłaty zaś, poczynając od pierwszej rocznicy śmierci testatora, miały następować bez żadnej przerwy rok rocznie; starania Akademii nie odniosły pomyślnego skutku. Wszystko więc zależało od dobrej woli spadkobierców księcia Adama, czy i kiedy będą chcieli podjąć staranie o zaprowadzenie nadmienionych ordynacyj. Otóż w końcu roku przeszłego poczuł się do tego jeden z nich, książę Adam, przeciw temu jednak książę Hieronim wystąpił z protestacją. Powziąwszy wiadomość, że książę Adam powierzył tę sprawę Dr. Dworskiemu, Adwokatowi krajowemu w Przemyślu, Akademia udała się do niego z wyjaśnieniem, jak dalece jest w niej interesowana, i z prośbą o jej nasilniejsze popieranie (L. 19 r.1885).

2) O skutku procesu, po którego pomyślnym wypadku sukcesorowie ś. p. Józefy Sierakowskiej zobowiązali się wypłacić Akademii 4,500 rubli (zob. Roczn. z r. 1883 str. 19), w roku ubiegłym Akademia żadnej jeszcze nie otrzymała wiadomości.

3) W sprawie podniesienia 8,000 rubli zabezpieczonych na posiadłościach pp. Braci Wróblów w Warszawie (zob. Roczn. z r. 1882 str. 11, z r. 1883 str. 21), po bezskutecznym upływie żadanego przez nich terminu wypłaty, proszono Wgo Wrotnowskiego, Adwokata przysięgłego w Warszawie, ażeby raz jeszcze wezwał ich o to prywatnie (4 Sierpnia L. 113).

Później otrzymała Akademia procent po 1 Stycznia r. 1885 do którego czasu przedłużono im powtórnie termin wypłaty kapitału; zawiadomiła jednak Wgo Wrotno-

wskiego, że gotową jest przedsięwziąć kroki sądowe (L. 166).

Pp. Bracia Wróblowie proszą pod d. 15 Grudnia o wstrzymanie egzekucyi (L. 193).

Akademija na posiedzeniu pełnem w d. 27 Grudnia, uchwała pp. Wróblom prolongaty odmówić, panu Wrotnowskiemu zostawić wybór chwili do egzekucyi.

4) Ś. p. Probus Piotr Samson Barczewski, zmarły w d. 20 Października 1884 r. testamentem spisany w Wiedniu d. 17 Paźdz. 1880 r. a przez Sąd krajowy lwowski uchwałą z d. 31 Października 1884 r. L. 49146 za kodycył uznany, między innemi rozporządzeniami, wyraził się ad 5) „Dla Akademii Umiejętności w Krakowie zapisuję jako fundusz żelazny sumę pięćdziesiąt tysięcy (50,000) Zł. wal. austr. Procent roczny od tego kapitału ma być obrócony w jednej połowie na premiję (nagrodę) za najlepszą rozprawę z dziedziny historyi polskiej, napisaną po polsku przez Polaka katolika; a w drugiej połowie na premiję (nagrodę) za najpiękniejsze dzieło malarskie, przez artystę Polaka wykonane. Zarząd tej fundacyi i rozdawnictwo premij zostawiam pomienionój Akademii Umiejętności. Tak fundacyja w Art. 4 ¹⁾) jako też w Art. 5 określona, nosić będą nazwę fundacyi Barczewskiego. Jeśliby w skutek nieprzewidzianych wypadków Kraków albo Lwów od Austrii odpadły, natenczas legata w Art. 4 i 5 oznaczone, mają być z miasta od Austrii odpadłego przeniesione w takie miejsce, gdzie pod panowaniem Austrii lub samodzielném

¹⁾ Legat dla Uniwersytetu, czyli, jak wszędzie nazywa on Uniwersytet, dla Wszechnicy lwowskiej.

polskiem instytucyje czysto polskie z zachowaniem języka polskiego, bez zagrożenia lub ograniczenia swobód narodowości polskiej i kościoła rzymsko-katolickiego zostawać będą.“

„11) Moją broń starożytną, numizmatykę i wszystkie dzieła historyczne polskie, gdziekolwiek się znajdują, zapisuję Akademicznemu Muzeum w Krakowie, zaś nowożytną broń swoją zapisuję na pamiątkę moim siostrzeńcom.“

19) „Wszystkie tu zapisane legata mają być zaraz po mojej śmierci wypłacone legataryjuszom wraz z procentami od dnia mej śmierci bieżącemi, bez względu czy i kto o przyjęcie mego spadku się oświadczył i czy postępowanie spadkowe z spadkobiercą ukończone zostało. Legata te wypłacone być winny z wszelkiego w ogóle majątku mego, gdziekolwiekby takowy się znajdował.“

W odezwie c. k. Sądu krajowego we Lwowie z d. 17 Grudnia 1884 L. 57674, obok której przesłano Akademii powyższy odpis testamentu, w wyliczeniu stron, które o tym akcie zawiadomione zostały, wyrażono (ad 9): Muzeum akademiczne w Krakowie do rąk rektoratu Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie (L. 2 r. 1885.)

Ponieważ Akademia ma swój własny Zarząd, powstała więc wątpliwość czy przypadkiem Sąd nie mniema, że zapis odnosi się do Uniwersytetu, czyli jak zgodnie z testatorem nazywa, do Wszechnicy Jagiellońskiej. Wystosowano więc do Sądu krajowego we Lwowie odezwę następującej osnowy:

Uchwałą z d. 17 Grudnia 1884 do L. 57674 zawiadomił Wys. Sąd Akademię Umiejętności w Krakowie na

ręce jej Prezesa o zapisanym jej przez ś. p. Probusa Piotra Włodzimierza 3-ich imion Samson Barczewskiego rozporządzeniem ostatniej woli z d. 17 Października 1880 legacie zhr. 50,000 w. a. zaś Muzeum akademiczne w Krakowie, któremu pomienioném rozporządzeniem ostatniej woli broń starożytna, numizmatyka i dzieła historyczne polskie zapisane zostały, zawiadomił Wys. Sąd na ręce rektoratu Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.

Wynikałoby ztąd, iż Wys. Sąd jest zdania, jakoby przez Muzeum akademiczne w Krakowie ś. p. Barczewski rozumiał Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przeciw takiemu tłumaczeniu ustępu jedenastego testamentu z d. 17 Października 1880 Akademia Umiejętności widzi się zniewolona zaprotestować.

Ś. p. Barczewski w rozporządzeniu wzmiankowaném ostatniej woli ilekroć wspomina o Uniwersytetach, czyto Krakowskim czy Lwowskim, nazywa je stale Wszechnicami nie zaś Akademijami, gdyby przeto w ustępie 11 miał na myśli muzeum Uniwersytetu Krakowskiego, byłyby je niewątpliwie nazwał Muzeum uniwersyteckim lub Muzeum Wszechnicy Krakowskiej, już choćby dla usunięcia wątpliwości, skoro wiedział, o istnieniu Akademii Umiejętności i legatem ją obdarował.

Nie można więc przez Muzeum akademiczne w Krakowie rozumieć jak tylko Muzeum Akademii Umiejętności, tém bardziej gdy także §§ 6 i 665 kod. cyw. nakazują brać wyrazy w zwyczajném, im właściwém znaczeniu (gewöhnliche eigenthümliche Bedeutung).

W obec tego uprasza Akademia Umiejętności w Krakowie, iżby Wysoki Sąd powyższe wyjaśnienie Ustępu 11go rozporządzenia ostatniej woli ś. p. Probusa Barczewskiego

z d. 17 Października 1880 przyjął do swęj wiadomości, o wszelkich rozporządzeniach, któreby powyższego legatu dotyczyły w przyszłości Akademię Umiejętności uwiadamiać raczył.

W odpowiedzi Sąd oznajmia pod d. 17 Stycznia 1885 że zażądał w tej sprawie oświadczenia w ciągu 30 dni od Rektora Uniw. Krak. Wydziału krajowego, Adwokata Dr. J. Czajkowskiego i p. Rodocanachi (L. 14 1885).

W informacji udzielonej Drowi J. Czajkowskiemu, pod d. 3 Lutego 1885 r. w uzupełnieniu wyjaśnień przesłanych Sądowi, dodano między innymi: Z pewnością nie chodzi nam o pokrzywdzenie Uniwersytetu, bo obie Instytucyje równo nam są drogie, ale prawo Akademii jest jasne i dla tego ciężyłby na niej zarzut gdyby się za nięm nie ujęła. Ponieważ Akademia jest Instytucją autonomiczną stojącą pod opieką społeczeństwa samego, już więc to samo skłonićby mogło testatora do jej uwzględnienia; pomijamy to jednak bo byłoby to tylko domysłem. Wszakże nie brakuje na to dowodu stanowczego, testator bowiem nie mieśza jednego z drugim tych Zakładów, zowiąc Akademię, Akademią a Uniwersytet Wszechnicą, prócz tego testator mówi Muzeum, nikt zaś zbiorów uniwersyteckich nie nazywa Muzeami, lecz gabinetami; wreszcie od tych zbiorów uniwersyteckich, które na podobieństwo Senatu akademickiego mógłby kto nazwać akademickimi, rozróznia on Muzeum Akademii nawet inaczej sformowanym przymiotnikiem. (L. 23).

5) Sąd miejski w Wadowicach przesyła pod 21 Lipca 1884 L. 6792 odpis testamentu ś. p. Józ. Chładka sporządzonego w Zatorze d. 25 Lutego 1884, w którym następujące ustępy dotyczą Akademii:

2) Przez pamięć na odbyte w mieście mojem rodzin-
 nem Krakowie nauki tak w szkołach realnych, jako też
 przez lat pięć na Wszechnicy Jagiellońskiej, którymto
 naukom zawdzięczam wszystko, gdyż one nauczyły mię
 kochać kraj rodzinny i według najszczerzych chęci i moż-
 ności poświęcać się dla niego, one były osłoda wielu chwil
 gorzkich i bolesnych w życiu mojem, przez pamięć przeto
 na tak wielkie dobrodziejstwa tejsze nauki, zapisuję Aka-
 demii Umiejętności w Krakowie jako najwyższej reprezen-
 tacyi wiedzy i żywotności narodu polskiego, na pomnożenie
 jej funduszu żelaznego pięć tysięcy zlr. walutą austryjacką.

Nie mając kogo innego, stanowią Akademię Umieję-
 tności w Krakowie dziedziczką i upraszam ją o przyjęcie dziedzic-
 ctwa tego z tém, aby od pojedynczych i wszystkich legatów
 należności skrabowe opłacała o ile na to stan masy wy-
 starczy. W razie braku na ten cel legataryjusze wszyscy
 odpowiednio do legowanych kwot do tych opłat się przy-
 czynią. Nadwyżkę wszelką otrzyma zaś tedy Akademia
 a wypełni jak się spodziewam już tylko życzenie moje,
 aby tę nadwyżkę Towarzystwu Dobroczytności w Krakowie
 oddała, z czego atoli nikomu sprawy zdawać nie potrze-
 buje.

Skutkiem tego Akademia zawiadamia Sąd w Wado-
 wicach że przyjmuje spadek po ś. p. Józ. Chładku
 z dobrodziejstwem inwentarza i prosi o nadesłanie inwen-
 tarza spadkowego. Sprawa na ukończeniu (12 Sierpnia 1884
 L. 115).

6) Od niewiadomego dawcy doręczono Prezesowi,
 d. 12 Lipca 1884 r. 1,200 Zł. a. z pismem następującej treści:

Jest mojem życzeniem żebyś Pan Prezes rozporządził tą sumą, według własnego uznania na poparcie wydawnictw Akademii. Skromna to suma żeby zasługiwała na rozgłos, a okoliczność ta obok innych, wynikających z położenia naszego, nakazuje mi przemilczeć nazwisko. Dosyć mi na tém, że choć drobnym zasiłkiem okazać mogę moją życzliwość Instytucyi, której znaczenie dobrze tu oceniać umiemy.

W Warszawie dnia 1 Lipca 1884 r.

b) W różnych przedmiotach.

1) Rękopisy po ś. p. Edwardzie Kotłubaju przesłane z następującem pismem (L. 100):

Niżej podpisana wdowa po ś. p. Edwardzie Kotłubaju zawiadamiam niniejszém Szanowną Akademię, iż po ś. p. mężu moim, pozostały liczne rękopisma prac historycznych będących owocem długoletnich studyjów. Nie mając możności wydania ich swoim kosztem, niektóre z nich chociaż nie zupełnie ukończone, lecz stanowiące pewną całość, a mianowicie: 1) Dzieje wojenne Polski 3 tomy z 54 tablicami planów i kart; 2) Atlas rodosłowno historyczny, i 3) Mały zbiór Dyaryuszów i listów — oddaję Szan. Akademii zupełnie bezinteresownie, dla rozpatrzenia i postąpienia z niemi według uznania. Jeśliby Sz. Akademia postanowiła wydać którąkolwiek z tych prac własnym nakładem, zastrzegam tylko dla siebie 10 egzemplarzy, w przeciwnym zaś razie niech pozostaną w biblijotece Sz. Akademii, jako cenne źródła dla prac historycznych. O powziętej uchwale uprzejmie upraszam zawiadomić mię pod załączonym adresem: 13 Lipca 1884. Warszawa. Ulica Hoża N. 30, Teodora Kotłubaj.

Odpowiedziano z wyrażeniem chętnego zastosowania się do życzenia Szanownej Dawczyni.

2) P. Maryja Tołłoczkowa donosi, że matka jej, wdowa po ś. p. Maks. Marszałkowiczu postanowiła ofiarować Akademii bibliotekę po nim pozostałą pod następującemi warunkami: *a)* aby umieszczoną była w osobnej sali; *b)* miała zabezpieczone przechowanie w całości; *c)* żeby zachowała imię Marszałkowicza.

Odpowiedziano: Ofiarowaną sobie bibliotekę Akademia przyjmuje z wdzięcznością, równie dla jej wewnętrznej wartości, jak i dla zachowania pamięci jej czcigodnego twórcy; dzieła z tego daru będą tak umieszczone, iż stanowiąc będą w sobie zamkniętą całość zaopatrzoną stosownym napisem, a gdyby można, wizerunkiem. (L. 119. 152).

3) Członek Akademii prof. Rostafiński donosi w skutek otrzymanego listu, że p. Jundziłłowa, córka ś. p. prof. Jundziłła w Wilnie, ofiaruje pozostałą po nim bibliotekę Akademii.

Dar ten wynoszący z górami 300 dzieł, treści przeważnie botanicznej, Akademia przyjmuje z wdzięcznością i przesyła należne podziękowanie.

4) P. J. Matejko ofiaruje Akademii wizerunek J. Kochanowskiego wykonany zgodnie z celem Zjazdu odbytego ku uczczeniu pamięci tego poety polskiego. Cenny ten dar Akademia przyjęła z wdzięcznością, której dowód złożyła w podziękowaniu (L. 78) tej treści:

Czcigodny mistrzu! Z listu Twego pisanego na dniu wczorajszym do Sekretarza Generalnego, dowiaduje się

Akademija Umiejętności, że odtworzone przez siebie podobieństwo Jana Kochanowskiego, jej na pamiątkę obchodu trzechsetnej rocznicy zgonu Poety przeznaczasz.

Z Zamkiem królewskim na Wawelu ani z Papieskim na Watykanie Dworem, którym z dzieł Twoich wspaniale złożyłeś dary, Instytucja nasza w porównanie nie idzie, ale zadania i obowiązki ma duże, a do spełnienia ich, przez to do zasługi, usilnie dąży. Te jej starania, a może i niejakie ich skutki, miałaś na uwadze, kiedy ją znowu z kolei obdarzyłeś wspaniale. Zaszczytny to dla naszej Akademii dar, dowód że u poważnych używa ona powagi a dar drogi, skoro w jednym obrazie przechowuje nam pamięć tego co pierwszy w Polsce „wdarł się na skałę Kalliopy“ i tego, który ją pierwszy, arcydziełami sztuki malarskiej uświetnił.

Szczęśliwi, że te szczytne wzory obradom i pracom naszym będą przyświecały, wdzięczni za ten chlubny dowód poważania i uznania, wdzięczni i za to, że dar ten łączysz ze wspomnieniem nieodżałowanego naszego Generalnego Sekretarza Szujskiego, niesiemy Ci szlachetny dawco w imieniu Akademii Umiejętności, dzięki gorące, z tém podziwieniem i czcią, jakie wzbudza wielkość z dzieł Twoich i Twoich uczuć.

(Na pierwowzorze podpisano:) Dr. Józef Majer Prezes Akad. Umiejętności. St. Tarnowski Sekretarz Generalny.

Dnia 17 Czerwca 1884.

VI.

Stypendyja.**1. Fundusz zasiłkowy Wnego Drybuszewskiego.**

Dr. Estreicher, Członek Akademii, oświadcza pod d. 24 Kwietnia 1884 co następuje:

Składam na cele Akademii rubli 500, czyli 612 Zł. wal. austr. z zapisu Wgo Drybuszewskiego, obywatela gubernii Mohilewskiej, które mają być rozdawane młodzieży Uniwersyteckiej lub techniki, a najpierw młodzieńcom z gubernii Mohilewskiej a potem Litewskiej. Pozostawiam uznaniu JW. Prezesa, jak użyć tego kapitału, aby stało się zadość zapisodawcy, a zarazem aby Akademia miała z tego użytek (L. 57).

Z kwot przeznaczonych na stypendyja Akademia na popieranie właściwego swojego zadania korzystać nie może, odsetki bowiem z kwot tych pochodzące, muszą być użyte w celu ściśle przez dawcę oznaczonym. To samo zatem stosować się musi i do powyższego zapisu; t. j. że z niego Akademia na własny użytek nie odrywać nie może. Zachowując więc kapitał w całości, ulokowała go w Zakładzie zdrojowym Szczawnickim, będącym jej własnością z włożonym na Zarząd obowiązkiem wnoszenia do Akademii z początkiem każdego roku szkolnego procentu 5%. Procent 2letni w ilości 60 Zł. a. używany będzie zgodnie z celem ś. p. Dawcy.

2. Stypendyja Dra Gałęzowskiego im. Śniadeckich.

(Zob. Rocznik z r. 1878 str. 67).

Rada administracyjna tego funduszu zawiadamia pod d. 27 Maja 1884, że prócz zwyczajnych, będą do użycia 2 stypendyja jednorazowe po 2,000 frank. Ze stypendyjami temi nie łączy się warunek podróży za granicę, mają bowiem służyć głównie dla Docentów nie mających dostatecznych środków prowadzenia swych prac naukowych. (L. 75).

Ogłoszono konkurs na 2 stypendyja jednorazowe po 2,000 fr. i 2 zwyczajne po 5,000 frank. rocznie. Pierwsze dla oddających się naukom humanitarnym, drugie dla przyrodników (L. 79).

Komitet miejscowy zawiadamia Radę administracyjną, iż z 2ch stypendyjów jednorazowych przyznał jedno prof. gimn. Teofilowi Ziębie pracującemu w kierunku historii literatury powszechnej, 2gie Dr. Janowi Hanuszowi, oddającemu się badaniom lingwistyki porównawczej. Co do stypendyj głównych orzeczenie zawieszono, z powodu niemożności zebrania w czasie feryj potrzebnej liczby członków komitetu (13 Sierpnia L. 116).

Rada Administracyjna nadsyła kwotę stosownie do powyższego przedstawienia (8 Października L. 140).

W uzupełnieniu dawniejszej uchwały, Komitet przyznaje z 2ch stypendyjów zwyczajnych: 1) Bronisławowi Lachowiczowi Docentowi w Uniwersytecie lwowskim oddającemu się Chemii organicznej, 2) Dr. Kazimierzowi Olearskiemu Docentowi w Uniwersytecie krak. zajmującemu się Fizyką matematyczną, i o tém zawiadamia Radę administracyjną pod d. 20 Listopada 1884 (L. 162).

3. Stypendyja imienia Konarskiego.

(zob. Rocznik z r. 1874 str. 18.)

Stypendyja te przyznano przez Prezesa w porozumieniu z Sekretarzem generalnym pp. Tadeuszowi Zapale uczniowi Wydziału prawa i Józefowi Babrajowi uczniowi Wydziału filozoficznego.

Z niedoboru przez poprzedniego stypendystę, zwiększonego innemi oszczędnościami przyznano wyjątkowo trzecie stypendyjum p. Adolfowi Barańskiem uczniowi Wydziału filozoficznego (L. 197).

4. Stypendyjum fundacyi Wgo Ferdynanda Sawickiego.

(zob. Rocznik z r. 1879 str. 16.)

W myśl téj fundacyi przyznano stypendyjum p. Onufremu Podoleckiemu, krewnemu fundatora, nadzwyczajnemu uczniowi Wydz. filoz. (L. 137).

5. Stypendyja imienia Mickiewicza.

(zob. Rocznik z r. 1883 str. 20.)

W myśl fundacyi, pierwszeństwo do tych stypendyjjów mają uczniowie rodem z Królestwa polskiego; gdy jednak żaden z tamtąd pochodzących o to się nie zgłosił, Zarząd przyznał je pp. Feliksowi Licowi uczniowi Wydz. lekarskiego i Stanisławowi Windakiewiczowi uczniowi Wydz. filoz. (L. 190).

6. Fundusz ś. p. Dra Katarzyńskiego.

(zob. Rocznik z r. 1879 str. 19 i z r. 1882 str. 19.)

Zarząd Akademii przyznał pochodzące z tego funduszu stypendyja pp. Szym. Bernadzikowskiemu Drand. Med., Ign. Janasińskiemu uczniowi Wydz. prawa i Franciszkowi Kulczyńskiemu uczniowi Wydz. filoz. (L. 163).

VII.

Konkursy.

1. Konkursy których termin upłynął.

a) Z fundacyi K. Bieleckiego otrzymali nagrody uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego Józef Henryk Kallenbach 160 Zł. a. za opracowanie: „*Jan Kochanowski w Uniwersytecie Krakowskim na podstawie metryk Uniwersyteckich*“; Stanisław Windakiewicz 100 Zł. a., Antoni Karbowski 80 Zł. a., Karol Lepkowski 60 Zł. a. za prace dokonane w Seminarjum.

b) Termin konkursu imienia ś. p. Lindego (zobacz Rocznik z r. 1883 str. 25) upłynął z końcem r. 1884. Złożone zostały 3 prace, z których jedna, jako po terminie nadesłana, nie mogła być uwzględniona. Ocenienie i dalsze zarządzenie, co do dwu pozostałych prac nastąpi we właściwym czasie, t. j. przed posiedzeniem publicznem.

c) Z Konkursu ogłoszonego d. 12 Czerwca 1882 r. (zob. Rocznik z r. 1882 str. 25) został uwieńczony nagrodą 500 franków w złocie z funduszu Wgo Dra Władysława Kretkowskiego za rozwiązanie zadania z Geometrii, autor pracy nadesłanej pod godłem „ΑΕΙ 'Ο ΘΕΟΣ ΓΕΩΜΕΤΡΕΙ“ na mocy uchwały Wydziału matem.-przyrodn. z d. 20 Lutego 1884, zatwierdzonej przez Akademię Umiejętności na posiedzeniu pełnem d. 27 Maja 1884 r. Po otwarciu odpowiedniej koperty na posiedzeniu publicznem Akademii d. 28 Maja 1884 r. okazało się iż autorem pracy uwieńczonej był p. Ludwik Birkenmajer, Dr. fil. Docent pryw. fizyki matematycznej w Uniwersytecie Jagiell., prof. szkoły rolniczej w Czernichowie.

2. Konkursy których termin nie upłynął.

a) Wspomniany wyżej konkurs z funduszu Dra Wł. Kretkowskiego nie osiągnął zupełnego skutku, gdyż tylko zadanie z geometrii zostało rozwiązaniem, nie nadesłano zaś w terminie przeznaczonym żadnej pracy dotyczącej zadania z Algebry. Dla tego zgodnie z życzeniem ofiarującego fundusz p. Dra Wł. Kretkowskiego na mocy uchwały Wydziału matem.-przyrodn. z d. 13 Listopada 1884 r., zatwierdzonej na pełnem posiedzeniu Akademii Umiejętności d. 15 Listopada 1884, ogłoszonym został d. 24 Listopada 1884 r. po raz drugi konkurs do nagrody 1000 franków w złocie za najlepsze rozwiązanie następującego zadania z Algebry:

Wiadomo że wszystkich różnych podstawień (*substitution*) z liczby l . przedmiotów, jest $1, 2, 3 \dots (l-1) l$, i że tworzą one układ podstawień czyli grupę

najliczniejszą. Wiadomo też z prac których dokonali matematycy francuzcy, mianowicie: De la Grange, Cauchy, Bertrand, Serret, Hermite i Mathieu, że niekażda liczba mniejsza od $1. 2. 3 \dots (l - 1) l$, może wyrażać liczbę podstawień układu sprzężonego, i że takie liczby są bardzo wyjątkowe. I tak liczbami kolejno od niej mniejszemi są:

- | | | |
|----|--------------------|-------------------|
| 2) | 3. 4 | $(i - 1) l$ |
| 3) | 2. 3 | $(l - 2) (i - 1)$ |
| 4) | 3. 4 | $(l - 2) (l - 1)$ |
| 5) | 2. {2. 3 | $(l - 3) (l - 2)$ |
| 6) | 2. 3 | $(l - 3) (l - 2)$ |

Liczby pomiędzy niemi zawarte, nie odpowiadają układom sprzężonym. Zachodzi jednak pewna liczba wyjątków. Wiadomo także, że układ 2) jest jedynym; że od 3) istnieje wyjątek, gdy $l=4$, gdyż wtedy istnieją układy mające 8 podstawień; że układy 3) są symetrycznemi względem $(i - 1)$ przedmiotów z wyjątkiem $l=6$, gdyż wtedy istnieją układy niesymetryczne względem 5-ciu przedmiotów. Co zaś do układów 4), to ponieważ, gdy $l=6$ istnieją układy mające 72 podstawień, twierdzenie jest prawdziwem dla $l > 6$. Dla układów 6) twierdzenie jest prawdziwem dla $l > 8$.

Pytanie więc: Jakie są liczby bezpośrednio mniejsze od ostatniej $2. 3 \dots (l - 3) (l - 2)$, która wyraża liczbę podstawień układu sprzężonego? Ile jest takich układów i jak je określić, oraz zbadać, jeżeli są liczby wyjątkowe? Dowody mają być w rodzaju tych, jakich ostatecznie używał Cauchy i Jordan.

Pożądanem byłoby, aby przy odpowiedzi na powyższe pytanie dołączone były dowody i 6-ciu znanych wyżej wymienionych twierdzeń, wraz z wyliczeniem układów każdego rodzaju, ich określeniem i zbadaniem liczb wyjątkowych.

Wypracowania winny być nadsyłane do Akademii Umiejętności w Krakowie (ulica Sławkowska), najdalej do końca Grudnia 1885 r., w ten sposób, ażeby każde opatrzone było godłem wypisanem także na kopercie opieczętowanej, w której znajduje się wyrażone nazwisko autora.

Koperta z godłem zgodnem z wypisanem na wypracowaniu za najlepsze uznanem, otwartą będzie w dniu 3 Maja roku następnego na publicznem posiedzeniu Akademii, poczem nagroda niezwłocznie z jej kasy wypłaconą zostanie.

b) Z fundacyi imienia Kopernika (zob. Rocznik Akad. Um. z r. 1873 str. 20) na mocy Uchwały Wydziału matemat.-przyrodn. z d. 20 Kwietnia 1883 r., zatwierdzonej na pełnem posiedzeniu Akademii Umiejętności d. 4 Maja 1883, ogłoszone na posiedzeniu publicznem Akademii Umiejętności d. 5 Maja 1883 konkurs do nagrody 1000 Zł. za najlepsze: „Opracowanie klimatografii Galicyi“. Termin do nadsyłania prac konkursowych godłem zaopatrzonych, wraz z nazwiskiem Autora w kopercie opieczętowanej, tèm samem godłem oznaczonej, zakreśla się po dzień 1 Lipca 1887 r.

SKŁAD
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

(W Styczniu 1885 r.).

PROTEKTOR

JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ

KAROL LUDWIK.

ZASTĘPCA PROTEKTORA

Jego Exc. hr. **ALFRED POTOCKI,**

Kawaler Orderu Złotego runa, Tajny Radzca Dworu,

Podkomorzy Jego Ces. Mei, b. Prezes Ministerstwa

i b. C. k. Namiestnik Galicyi.

ZARZĄD AKADEMII.

Prezes: Prof. Dr. **Józef Majer.**

Zastępca Prezesa: Prof. Dr. **Ludwik Teichmann.**

Sekretarz jeneralny: Prof. Dr. **St. Tarnowski.**

Dyrektor Wydz. filolog.: Dr. **Karol Estreicher.**

" " hist.-filoz.: Prof. Dr. **U. Heyzmann.**

" " mat.-przyr.: Prof. Dr. **L. Teichmann.**

POCZET CZŁONKÓW ZWYCZAJNYCH.

A. Czynnici.

1. Wydział filologiczny.

a) *Krajowi*:

Estreicher Karol, Dyrektor Wydz.

Klaczko Julijan

Łepkowski Józef

Łuszczkiewicz Władysław

Malinowski Łucyjan, Sekretarz Wydz.

Małecki Antoni

Pietruszewicz ks. Antoni

Sokołowski Maryjan.

Tarnowski hr. Stanisław

Węclewski Zygmunt

Wisłocki Władysław.

b) *Zakrajowi* (w obrębie Monarchii austr.):

Jagić Watrosław (obecnie w Petersburgu)

Jireček Józef w Pradze

Miklosich Franciszek, w Wiedniu

Štule Waclaw, w Pradze.

c) *Zagraniczni* (za obrębem Monarchii austr.):

Koźmian Stanisław, w Poznaniu

Kraszewski Józef Ignacy, w Dreźnie.

Miejsce niezajętych pod a) 3; pod b) i c) 4.

2. Wydział historyczno-filozoficzny.

a) *Krajowi:*

Biliński Leon
 Bobrzyński Michał
 Dunajewski Julijan, w Wiedniu
 Heyzmann Udalryk, Dyrektor Wydz.
 Kalinka ks. Waleryjan
 Liske Franciszek Ksawery
 Piekosiński Franciszek, Sekretarz Wydz.
 Rittner Edward
 Smolka Stanisław
 Stadnicki hr. Kazimiérz
 Supiński Józef
 Szaraniewicz Izidor
 Zakrzewski Wincenty
 Zoll Fryderyk.

b) *Zakrajowi:*

Randa Antoni, w Pradze
 Romer Franciszek Floryjan, w Janosi w Węgrzech
 Tomek Właduwój, w Pradze.

c) *Zagraniczni:*

Carlson Fryderyk
 Caro Jakób
 Cieszkowski hr. August
 Roepfel Ryszard.

Miejsce niezajętych pod *b)* i *c)* 3.

3. Wydział matematyczno-przyrodniczy.

a) *Krajowi:*

Alth Alojzy
 Biesiadecki Alfred
 Czyrniański Emil
 Karliński Franciszek
 Kuczyński Stefan, Sekretarz Wydz.
 Majer Józef
 Nowicki Maksymilian
 Radziszewski Bronisław
 Rostański Józef
 Teichman Ludwik, Dyrektor Wydz.
 Żebrawski Teofil
 Żmurko Wawrzyniec.

b) *Zakrajowy:*

Hyrzl Józef.

c) *Zagraniczny:*

Domeyko Ignacy.

Miejsce niezajętych pod a) 2; pod b) i c) 8.

B. Korespondenci.

1. Wydział filologiczny.

a) *Krajowi*:

Kalina Antoni *)

-
- *) Antoni Kalina, Doktor filozofii, habilitowany docent prywatny porównawczej gramatyki języków słowiańskich w Uniwersytecie we Lwowie, urodził się dnia 23 Maja 1816 r. w Krempem w W. X. Poznańskiem, z ojca Szymona i matki Maryi. Początkowe nauki pobierał w rodzinném miejscu, z kąd oddany został w r. 1857 do gimnazyjum w Ostrowie. Po złożonym egzaminie dojrzałości w gimnazyjum Sremskiem, udał się r. 1867 na Uniwersytet w Wrocławiu, gdzie na Wydziale filozoficznym, przez trzy półrocza słuchał wykładów z historii i filologii klasycznej, oraz gramatyki i literatury polskiej. Następnie przeniósł się do Uniwersytetu Berlińskiego, gdzie szczególnie poświęcał się filologii klasycznej i gramatyce porównawczej. Na podstawie pracy p. t.: *De fontibus apud veteres scriptores, qui ad Sauromatarum res pertinent*, po złożonym egzaminie ścisłym otrzymał w Halli r. 1872 dyplom doktorski. W r. 1873 złożył w Berlinie egzamin krajowy z historii i filologii klasycznej, poczem otrzymawszy stypendyjum imienia Lelewela od Towarzystwa Pomocy Naukowej w Poznaniu, udał się za granicę, celem dalszego kształcenia się w językach słowiańskich. Najprzód zwiedził Pragę r. 1873, gdzie, zapisawszy się jako zwyczajny słuchacz Wydziału filozoficznego, przez trzy półrocza słuchał filologii słowiańskiej i gramatyki porównawczej. W roku następnym przedsięwziął kilkumiesięczną podróż po Czechach, Morawii

Morawski Kazimiérz

i górnych Węgrzech pomiędzy Słowakami dla gruntownego poznania narzeczy języka czeskiego. W r. 1875 pojechał do Białogrodu, gdzie słuchał wykładów Daničića i zarazem pracował w tamtejszej bibliotece narodowej. W lecie tego samego roku podróżował po Serbii, Bośni i Hercegowinie, żeby zbadać narzecza południowo-słowiańskie i poznać zwyczaje tamtejszych Słowian. W r. 1876 przeniósł się do Rosyi, do Petersburga, gdzie przeszło rok bawił. Czasu tego użył na studia w tamtejszych bibliotekach i archiwach i równocześnie słuchał wykładów Srezniewskiego i Łamańskiego. Następnie r. 1877 przybył do Lwowa i złożywszy Wydziałowi filozoficznemu rozprawę p. t.: *Rys historii samogłosek języka staropolskiego w porównaniu z innemi językami starosłowiańskiemi*, po odbytych wszystkich aktach habilitacyjnych, mianowany został docentem porównawczej gramatyki języków słowiańskich, którąto nominację Wys. c. k. Ministerstwo wyznań i oświecenia w Wiedniu reskryptem z dnia 4 Czerwca 1878 r. zatwierdziło. Odtąd wykłada stale przedmiot ten w Uniwersytecie Lwowskim. W r. 1883, uzyskawszy stypendyjum ś. p. Gałęzowskiego, udał się w podróż do Bułgaryi, Rumelii i Turcyi, w celu studyjowania narzeczy języka Bułgarskiego.

Z prac naukowych ogłosił drukiem dotychczas następujące :

- 1) De fontibus apud veteres scriptores, qui ad Sauromatarum res pertinent. Halis Sax. 1872. Praca inauguracyjna.
- 2) Żywot św. Wojciecha wobec historii, wydr. Przegląd Polski. Kraków 1874, II, str. 123—193.
- 3) Opis Białogrodu, wydr. Warta. Poznań 1875.

Ogonowski Emil

- 4) Anecdota palaeopolonica I. wydr. Archiv für slavische Philologie hrsg. von Jagić. Berlin 1878, t. III, str. 1—66.
- 5) O liczebnikach w języku staropolskim. Jako przyczynek do historyi języka polskiego, wydr. Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie 1878, t. VI, str. 1—73.
- 6) Anecdota palaeopolonica II, wydr. w Archiv. f. slav. Philologie. Berlin 1879, t. III, str. 621—636.
- 7) Ueber die Schreibung der Nasalvocale in den altpolnischen Denkmälern, wydr. w Archiv. f. slav. Philol. Berlin 1879, t. IV, str. 29—62.
- 8) Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika na svijet izdaje Jugoslavenska Akademija znanosti i Umjetnosti obradjuje Gj. Dančić. Zagreb 1878. Krytyka wydr. Przewodnik naukowy i literacki. Lwów 1879, I, str. 475—480.
- 9) Artykuły prawa Magdeburgskiego z rękopismu około 1500 roku, wydr. Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń Wydziału filolog. Akad. Um. w Krakowie 1880, t. VII, str. 227—318.
- 10) Istorija slavjanskich literatur A. N. Pypina i W. D. Spasowicza. Izdanie vtoroje vnov' pererabotannoje i dopolnennoje, t. I. Peterburg 1879. Krytyka, wydr. Ateneum, Warszawa 1880, II, str. 358—71.
- 11) Rozbiór krytyczny pieśni Bogarodzica. Lwów 1880. Nakładem Wł. Spasowicza.
- 12) La langue des Cziganes slovaques. Posen 1882. J. K. Żupański éditeur.
- 13) Anecdota palaeopolonica III, wydr. Archiv. f. slav. Philol. Berlin 1882, VI, str. 184—215.
- 14) Historyja języka polskiego. Tom I. Formy gramatyczne języka polskiego do końca XVIII wieku. Praca

Pilat Roman
Polkowski ks. Ignacy

b) *Zagraniczni:*

Chodźko Aleksander
Essenwein August Ottomar

-
- konkursowa uwieńczona nagrodą przez Redakcję „Biblijoteki Warszawskiej”. Lwów 1883.
- 15) Jakich zasad trzymać się należy w transkrypcji rękopiśmiennych i drukowanych zabytków polskich od najdawniejszych czasów do XVII w. referat na Zjazd im. Kochanowskiego w Krakowie 1884.
 - 16) Projekt jednolitego skrócenia tytułów zabytków staropolskiego języka, referat na Zjazd im. Kochanowskiego w Krakowie 1884.
 - 17) O miękkich zgłoskach w języku staropolskim, wydr. Przegląd Powszechny. Kraków 1884. II, str. 219—240; 370—386.
 - 18) W kwestyi językoznawstwa polskiego, wydr. Ateneum Warszawa 1884. III, str. 163 nast.
 - 19) Życie Jana Kochanowskiego, wydr. Kuryjer Poznański 1884 r. nr. 200. 201. 203. 204.
 - 20) Appendix lingwistyczny do wiadomości o Sobótce J. Kochanowskiego, wydr. Warta. Poznań 1884. Nr. 541. 542. 543. 544 i t. d.
 - 21) Jana Kochanowskiego pieśń świętojańska o Sobótce wedle wydania Andrzeja Piotrkowczyka r. P. 1617, objaśniona i oceniona przez prof. Dr. Jana Rymarkiewicza. Poznań 1884. Krytyka wydr. Przegląd Powszechny. Kraków 1885, zeszyt 1.
 - 22) O asocyjacji idei w Dziadach Adama Mickiewicza wyjdzie niebawem drukiem w Przeglądzie Powszechnym.

Nehring Władysław
Spasowicz Włodzimierz.

Miejsce niezajętych pod a) i b) 3.

2. Wydział historyczno-filozoficzny.

a) *Krajowi*:

Kasperek Franciszek
Kętrzyński Wojciech
Kubala Ludwik *)
Pawlicki Stefan **)

*) Ludwik Kubala, urodzony 9 Września 1838 r. we wsi Kamienica, w pow. Limanowskim, Dr. Filozofii, profesor gimn. Franciszka Józefa we Lwowie.

Prace jego są następujące:

- 1) Stanisław Orzechowski i wpływ jego na Rzpltą wobec Reformacyi XVI wieku. Lwów 1870.
 - 2) Jan Czarnkowski i jego kronika. 1871.
 - 3) Handel i przemysł w Polsce za czasów Stanisława Augusta. Kraków 1872.
 - 4) Kopernik i Luter. 1872.
 - 5) Historycy w XVIII wieku.
 - 6) Droga do Baden króla Władysława IV i kongres w Nikolsburgu 1878.
 - 7) Szkice historyczne. Lwów 1880 (dwa tomy). Wydanie 2gie, 1881.
 - 8) Jerzy Ossoliński. Lwów 1883 (dwa tomy).
- **) Stefan Zacharyjasz Pawlicki, urodził się w Gdańsku dnia 2 Września 1839. Gdy miał lat ośm, rodzice przenieśli się w Poznańskie, z kąd ojciec jego pochodził. W r. 1854 oddany do gimnazjum w Ostrowie, ukończył je w jesieni 1858 r., poczem

Piętak Leonard
Wojciechowski Tadeusz

w Uniwersytecie Wrocławskim, słuchał przez cztery lata Filologii i Filozofii. W lipcu 1862 przyjąwszy obowiązki guwenera przy młodym Edwardzie Raczyńskim, dwa lata bawił z nim we Włoszech, Francyi i Niemczech, aż w jesieni 1864 r. znowu osiadł w Wrocławiu i po raz wtóry zapisał się w poczet uczniów Wszechnicy. Wydrukowawszy i publicznie obroniwszy rozprawę: *De Schopenhaueri doctrina et philosophandi doctrina*, otrzymał tamże dnia 19 Sierpnia 1865 r. stopień doktora Filozofii i magistra nauk wyzwolonych. W lutym zaś 1866 r. wobec Kolegium profesorskiego odbywszy publiczne colloquium: *O Szkole Eleatów* zamianowany został docentem Filozofii w b. Szkole Głównej Warszawskiej. Rozpocząwszy w Październiku tegoż roku wykłady kontynuował je aż do Lipca 1868 r. Równocześnie zasiadał w komitecie redakcyjnym „Biblioteki Warszawskiej“ i umieszczał w niej, oprócz licznych recenzyj literackich i teatralnych, prace obszerniejsze: *Abelard i Helojsza*, *Wiktor Couzin*, *Spółczesna Abisynija* i t. d. Dla Wykazu odczytów w Szkole Głównej na półrocze letnie 1867 r. napisał *Wyprawę filozofów* a dla „Kroniki rodzinnej“ w r. 1868 *Obronę Xantypy*.

W lipcu tegoż roku, idąc za głosem powołania duchownego, wyjechał do Rzymu, gdzie wstąpiwszy do zakonu XX. Zmartwychwstania Pańskiego zrazu odbył nowicyjat, potem przez cztery lata uczęszczał na prelekcyje filozoficzne i teologiczne w Uniwersytecie gregoryjańskim (*Collegio Romano*). W ciągu nich w r. 1872 na Wielkanoc został wyświęcony na kapłana przez ówczesnego kardynała wikarego Patrizzi.

b) *Zakrajowy*:

Zeissberg Henryk.

Zakończywszy studia te 20 Sierpnia 1874 uzyskaniem doktoratu św. Teologii, piastował bez przerwy aż do Lipca 1882 r. w papieskim Kolegium polskim w Rzymie zrazu urząd prefekta, potem prorektora. Co mu wolnego czasu zostawiały obowiązki urzędowe, poświęcał studjom filozoficznym i literackim, jak widać z rozpraw umieszczanych w dwóch *Przeglądach*, *Polskim i Lwowskim*. W pierwszym już w r. 1870 wystąpił z pracą obszerną: *Materjalizm wobec nauki*; w drugim ogłosił w r. 1872 i 1873: *Ostatnie słowo Darwina, Człowiek i Małpa, Człowieka miejsce w zoologii, Mózg i dusza*. Pierwsze trzy artykuły zostały wydane na nowo w Krakowie 1875 pod wspólnym tytułem: „*Studya nad Darwinizmem* ostatni pod tym samym tytułem, ale znacznie pomnożony ukazał się tamże w r. 1874. Od r. 1874 stawszy się *Przeglądu Polskiego* stałym współpracownikiem, ogłosił w nim następujące prace obszerniejsze: *Lassale i przyszłość socyjalizmu* w r. 1874; *O podręcznych psychologijach* w r. 1877; *Angelo Secchi, jego żywot i prace* w r. 1878; *Wycieczka do św. Petronilly* w r. 1878; *Najnowsze odkrycia na Marsie* w r. 1878; *Leon XIII i prasa katolicka* w r. 1879; oprócz tego liczne recenzje literackie. Pod koniec r. 1877 wydał w Krakowie, nakładem Krzyżanowskiego: *Kilka uwag o podstawie i granicach filozofii*.

Zostawszy członkiem Arkadyi oraz trzech Rzymskich Akademij: *de Religione cattolica, Tiberina* i *dell'Immacolata Concezione* czytywał na ich posiedzeniach między r. 1875—1882 często rozprawy z dziedziny filozofii niemieckiej lub patrologii. Tak samo

c) *Zagraniczny*:

Noailles (de) Henryk margr.

Miejsc niezajętych 4.

3. Wydział matematyczno-przyrodniczy.

a) *Krajowi*:

Dzieduszycki Włodzimierz hr. Excel.

Franke Jan

Janczewski Edward

Kopernicki Izydor

w Towarzystwie *dei cultori di cristiana archeologia*. Na wiosnę 1882 r. spotkał go zaszczyt, że Akademia *di religione cattolica* powierzyła mu szereg wykładów *O początkach chrześcijaństwa*. Wykłady te miały w maju i czerwcu tegoż roku, ukazały się później w czasopiśmie: *La Rassegna italiana* a w r. 1883 znacznie rozszerzone w *Przeglądzie Polskim*. Na prośbę kilku przyjaciół Niemców, zlał autor nareszcie oba wydania, włoskie i polskie, w jedno nowe dzieło samodzielne i wydał nakładem księgarni Kirchheima pod tytułem: *Der Ursprung des Christenthums*. Mainz 1885.

W tymże roku zaczął w *Przeglądzie Polskim* drukować pracę obszerniejszą: *Studyja nad pozytywizmem*, której część pierwsza: *Auguste Comte* ukazała się w zeszytach z Lutego i Marca.

Od listopada 1883 r. dla tegoż *Przeglądu* pisuje recenzje literackie.

W jesieni 1882 r. autor stałe zamieszkał w Krakowie, objąwszy katedrę filozofii chrześcijańskiej i teologii fundamentalnej w Wydziale teologicznym Wszechnicy Jagiellońskiej.

Skiba Edward
 Wróblewski Zygmunt
 Zajączkowski Władysław.

b) *Zugraniczny:*

Strassburger Edward.

Miejsce niezajętych 4.



Z M A R I I.

Bojarski Aleksander d. 19 Kwietnia 1884 r.
 Piotrowski Gustaw d. 31 Grudnia 1884 r.
 Uwarow hr. Aleksy d. 10 Stycznia 1885 r.
 Zielonacki Jozafat d. 28 Marca 1884 r.

POCZET CZŁONKÓW NADZWYCZAJNYCH.

Baraniecki Adryjan	Kirkor Adam Honory
Blumenstok Leon	Kłobukowski Antoni
Buszczyński Stefan	Kolberg Oskar
Chrzanowski Leon	Kopff Wiktor Excel.
Drożdżewicz ks. Jan	Kossak Julijusz
Fierich Edward	Langie Karol
Florkiewicz Julijusz	Lutostański Bolesław
Jakubowski Maciej Leon	Machalski Maksymilijan
Jawornicki Marcei	Madurowicz Maurycy
Kański Mikołaj	Mieroszowski hr. Sobiesław

Oettinger Józef
 Popiel Paweł (*sen.*) Excel.
 Rosner Antoni
 Rydel Łucyjan
 Ściborowski Władysław
 Schindler ks. Jan, bar. de
 Schindelheim
 Scipio ks. Jan del Campo
 Seredyński Władysław

Serwatowski ks. Waleryjan
 Stopczański Aleksander
 Szlachtowski Feliks
 Szukiewicz Aleksander
 Warschauer Jonatan
 Zarański Stanisław
 Zatorski Maksymilian
 Zieleniewski Michał
 Zyblikiewicz Mikołaj.



Z M A R L I.

Boroński Franciszek d. 5 Października 1884 r.
 Bratranek Tomasz d. 2 Sierpnia 1884 r.
 Hoszowski Konstanty d. 24 Sierpnia 1884 r.
 Teliga ks. Karol d. 9 Marca 1884 r.
 Wodzicki hr. Henryk d. 29 Października 1884 r.

BIURO AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI w KRAKOWIE.

(Według § 25 Statutu Biuro zostaje pod wyższym nadzorem Prezesa, a bezpośrednim zarządem Sekretarza jeneralnego).

S k l a d.

Kustosz zbiorów i Biblijotekarz: Dr. Wł. Seredyński.

Podskarbi: Dr. Kazimierz Grabowski.

Pomocnik kancelaryjny: Napoleon Ekielski.

Woźny zarazem gospodarz domu: Stanisław Krzyżyk.

Sprzedaż publikacyj mają powierzoną:

D. E. Friedlein w Krakowie.

Gebethner i Wolff w Warszawie.

M. O. Wolff w Petersburgu.

WYKAZ
STAŁYCH KOMISYJ AKADEMICKICH
 w Styczniu roku 1885.

A) W Wydziale filologicznym.

I.

Komisja biblijograficzna.

<p>Przewodniczący. Estreicher Karol *).</p> <p style="text-align: center;">Sekretarz. Wisłocki Władysław.</p> <p>Członkowie Akad. nadzwyczajni. Jawornicki Marcełi</p>		<p>Oettinger Józef Seredyński Władysław Zatorski Maksymilijan.</p> <p style="text-align: center;">Członkowie przybrani. Celichowski Zyg. w Kórniku Pawlikowski Mieczysław.</p>
--	--	---

II.

Komisja dla historii sztuki.

<p>Przewodniczący. Łuszczkiewicz Władysław.</p>		<p>Sekretarz.. Tomkiewicz Stanisław.</p>
---	--	--

*) Gdzie przy nazwisku Członka téj i następnych Komisyj nie wymieniono miejsca pobytu, miejscem tém jest Kraków.

Członkowie Akademii zwyczajni.	Gebauer Aleksander
Łepkowski Józef	Gerson Wojciech w Warszawie
Piekosiński Franciszek	Lesser Aleks. w Warszawie
Wisłocki Władysław.	Lindquist Henryk
Członkowie Akad. nadzwyczajni.	Odrzywolski Sławomir
Kossak Julijusz	Pawłowicz Edw. we Lwowie
Popiel Paweł (<i>sen.</i>).	Sadowski Jan Nep.
Członkowie przybrani.	Wojciechowski T. we Lwowie
Dzieduszycki hr. Wojciech	Zacharyewicz Jul. we Lwowie.

III.

Komisyja językowa.

Przewodniczący.	Warschauer Jonatan
Majer Józef.	Zarański Stanisław
Sekretarz.	Zatorski Maksymilijan.
Malinowski Łucyjan.	Członkowie przybrani.
Członkowie Akademii zwyczajni.	Czubek Jan
Estreicher Karol	Hanusz Jan w Wiedniu
Piekosiński Franciszek	Kosiński Władysław
Polkowski ks. Ignacy	Kruczkiewicz Bronisław
Wisłocki Władysław.	Kryński Adam w Warszawie
Członkowie Akad. nadzwyczajni.	Pawlikowski Mieczysław
Oettinger Józef	Parylak Piotr w Stanisławowie
Seredyński Władysław	Petrow Aleksander w Ufie
	Zawiliński Roman.

Grono Komisji we Lwowie.

Przewodniczący.	Brückner w Berlinie
Małecki Antoni.	Cwikliński Ludwik
Członkowie Akademii zwyczajni.	Friedener Edward
Kalina Antoni	Łepki Onufry ks.
Ogonowski Emilijan	Próchnicki Franciszek
Piłat Roman	Sawczyński Zygmunt
Węclewski Zygmunt.	Sternal Tomasz
Członkowie przybrani.	Samolewicz Zygmunt
Baranowski Bolesław	Tretiak Józef
Biesiadzki Wojciech	Werchratski Jan.

IV.

Komisja dla badań w zakresie historii literatury
i oświaty w Polsce.

Przewodniczący.	Członek Akademii nadzwyczajny.
Tarnowski hr. Stanisław.	Seredyński Władysław.
Sekretarz.	Członkowie przybrani.
Zakrzewski Wincenty.	Creuzenach Wilhelm
Członkowie Akademii zwyczajni.	Czubek Jan
Bobrzyński Michał	German Ludomir
Estreicher Karol	Kruczkiewicz Bronisław
Karliński Franciszek	Kulczyński Leon
Malinowski Łucyjan	Petelenz Karol
Morawski Kazimiérz	Siedlecki Aleksander
Pawlicki ks. Stefan	Skrochowski Ignacy
Polkowski ks. Ignacy	Straszewski Maurycy
Rostafiński Józef	Szembek Jerzy
Smolka Stanisław	Tomkowiec Stanisław
Sokołowski Maryjan	Zathey Hugo
Wisłocki Władysław.	Ziemia Teofil.

B) W Wydziale historyczno-filozoficznym.

I.

Komisya historyczna.

Przewodniczący.	Scipio del Campo ks. Jan
Tarnowski hr. Stanisław.	Seredyński Władysław.
Sekretarz.	Członkowie przybrani.
Zakrzewski Wincenty.	Bukowski ks. Julijan
Członkowie Akademii zwyczajni.	Chotkowski ks. Władysław
Bobrzyński Michał	Chyliński Michał
Morawski Kazimierz	Kluczycki F. w Krzeszowicach
Piekosiński Franciszek	Kniaziolucki Zbigniew
Polkowski ks. Ignacy	Lewicki Anatol
Smolka Stanisław	Link Henryk
Sokołowski Maryjan	Łuszczyński Bohdan
Wisłocki Władysław	Midowicz Teofil kan.
Żebrawski Teofil.	Mycielski Jérzy
Członkowie Akad. nadzwyczajni.	Popiel Paweł (<i>jun.</i>)
Chrzanowski Leon	Radziwiński Zygmunt
Kirkor Adam	Rulikowski Waclaw
Popiel Paweł (<i>sen.</i>)	Sokołowski August
Mieroszowski hr. Sobiesław	Ulanowski Bolesław
	Zarewicz Ludwik

Grono Komisji historycznej we Lwowie.

Przewodniczący.	Liske Ksawery
Małecki Antoni.	Pietruszewicz ks. Antoni
Członkowie Akademii zwyczajni.	Pilat Roman
Kętrzyński Wojciech	Szaraniewicz Izydor
Kubala Ludwik	Węclewski Zygmunt
	Wojciechowski Tadeusz.

Członkowie przybrani.
Cwikliński Ludwik
Hirschberg Aleksander

Papée Fryderyk
Partycki Emil
Prochaska Antoni.

Członkowie po za Krakowem i Lwowem.

Celichowski Zyg. w Kórniku	Philippi Rudolf w Królewcu
Ermisch Hubert w Dreźnie	Puławski Kazimiêrz na Podolu
Glogier Zygmunt w Jeżowie	Przeździecki K.hr. w Warszawie
Kujot Stan. ks. w Pelplinie	Reiche R. w Królewcu
Lekszycki Józef w Poznaniu	Reifenkugel K. w Czerniowcach
Łukowski ks. w Gnieźnie	Rolle J. w Kamieńcu Podols.
Maciszewski M. w Brzeżanach	Stoeger Eugenijusz w Bochni
Mosbach Aug. w Wrocławiu	Waliszewski Każ. w Paryżu
Parczewski Alfred w Kaliszu	Wolański Franc. w Tarnowie
Perlbach Maks. w Królewcu	Zakrzewski Ign. w Poznaniu.

II.

Komisya archeologiczna.

Przewodniczący.
Łepkowski Józof.

Sekretarz.
Umiński Piotr.

Członkowie Akademii zwyczajni.
Kopernicki Izidor
Malinowski Łucyjan
Polkowski Ignacy ks.
Sokołowski Maryjan
Żebrawski Teofil.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.
Chrzanowski Leon
Drozdziejewicz ks. Jan
Jawornicki Marcelli
Kirkor Adam
Kolberg Oskar
Kossak Julijusz
Popiel Paweł (*sen.*)
Scipio del Campo Jan kan.
Seredyński Władysław
Serwatowski Waleryjan ks.

Członkowie przybrani.	Przyszychowski Kazim. w Ba- landynie
Böhm Ignacy	Przybysławski W. w Czortowcu
Brykczyński A. w Płocku	Podbereski Andrzej w Krymie
Dzieduszycki Wojciech hr. w Jezupolu	Przeździecki Konst. hr. w War- szawie
Feldmanowski w Poznaniu	Radziwiński Zygmunt
Gloger Zygmunt w Jeżowie	Sadowski Jan Nep.
Grzegorzewski Stan. w Zale- szczykach	Ściborowski Władysław
Koziebrodzki Szcz. hr. w Chle- bowie	Sołtan Michał hr.
Mieroszowski Stanisław	Szule Kazimierz w Poznaniu
Morawski Szczęsny	Zaborowski Moindron Zygmunt w Paryżu
Ossowski Gotfryd	Ziemięcki Teodor.

Komisyja archeologiczna ma Sekcyje: 1) *Wykopalisk*, pod kierunkiem A. H. Kirkora; 2) *Muzealna*, pod kierunkiem Dra W. Sereżyńskiego; 3) *Epigrafiki polskiej*, pod kierunkiem ks. Ignacego Polkowskiego.

III.

Komisyja prawnicza.

Przewodniczący.	Dunajewski Julijan w Wiedniu
Zoll Fryderyk.	Heyzmann Udalryk
Sekretarz.	Piekosiński Franciszek.
Kasperek Franciszek	Członkowie Akad. nadzwyczajni.
Członkowie Akademii zwyczajni.	Fierich Edward
Bobrzyński Michał.	Kański Mikołaj

Kopff Wiktor	Jakubowski Faustyn
Langie Karol	Kleczyński Józef
Machalski Maksymilijan	Krzymuski Edmund
Szlachtowski Feliks	Louis Józef
Zatorski Maksymilijan	Madeyski Stanisław
Zybliekiewicz Mik. we Lwowie.	Muczkowski Stefan
Członkowie przybrani.	
Bochenek Mieczysław	Oczapowski Józef
Cyfrowicz Leon	Rosenblatt Józef
Czyszczan Maciej	Schmidt Michał
Dargun Lotar	Tarłowski Winc. w Rzeszowie
Fierich Maurycy	Zborowski Ignacy.

C) W Wydziale matematyczno-przyrodniczym.

I.

Komisja fizyjoğraficzna.

Przewodniczący.	Rostafiński Józef
Kuczyński Stefan.	Żebrawski Teofil.
Sekretarz.	Członkowie Akad. nadzwyczajni.
Kuleczyński Władysław.	Baraniecki Adryjan
Członkowie Akademii zwyczajni.	Langie Karol
Alth Alojzy	Lutostański Bolesław
Czyrniański Emil	Sciborowski Władysław
Dzieduszycki Włodzimierz hr.	Zieleniewski Michał.
we Lwowie	Członkowie przybrani.
Karliński Franciszek	Andrzejowski Antoni w Skale
Kopernicki Izidor	Bandrowski Ernest
Radziszewski Bron. we Lwowie	Bakowski Józef we Lwowie

Berdau Feliks w Puławach	Hempel Jan w Dąbrowie
Bieniasz Franciszek	Hoff Bogdan w Jarosławie
Bodyński Józef	Hube Jan w Dąbrowie
Bohm Ignacy	Hückel Edward we Lwowie
Buchwald Szczęsny w Dobrze- chowie	Jachno Jan w Stanisławowie
Buszak Jan we Lwowie	Jabłoński Wincenty
Chałubiński Tytus w Warszawie	Jaworski Walery
Ciesielski Teofil we Lwowie	Jelski Konstanty
Claus Edward w Żywcu	Kolbenheyer Karol w Bilsku
Czarnecki Jan w Kaczanówce	Kotowicz Antoni w Bieczu
Czerkawski Julijan we Lwowie	Kotula Bolesław w Przemyślu
Czermak Edw. w Drohobyczu	Kreutz Szczęsny we Lwowie
Czerny Franciszek	Krupa Józef w Dublinach
Czeżowski Romuald ks. w Sta- rej Wsi	Krzyżanowski Karol
Dziędzielewicz Józef w Czort- kowie	Kurowski Mat. w Brzeżanach
Dziwiński Placyd w Jarosławiu	Leigert Józef w Dzikowcu (Wildenthal)
Engel Adolf w Rzeszowie	Lemoch Leon w Stryju
Freund August we Lwowie	Lenartowicz Józef w Pilźnie
Giermański Piotr w Czerni- chowie	Lentz Herman w Niwrze
Godlewski Emil. w Dublinach	Łomnicki Maryjan we Lwowie
Graczyński Ad. w Jaśle	May Andrzej w Jarosławiu
Gustawicz Bronisław	Majewski Edward w Krzeszo- wicach
Gutwiński Roman	Michałowski Ludwik
Habeni Franc. w Starej Wsi	Nawratil Arnulf we Lwowie
Hahn Franciszek w Bochni	Niedźwiecki Jul. we Lwowie
Hankiewicz Włodzimierz w Przemyślu	Olszewski Karol
	Olszewski Stan. w Gorlicach
	Ossowski Gotfryd

Podoliński Mir. ks. w Maniowie	Textorys Leopold ks. w Ko-
Pohorecki Franc. we Lwowie	łaczycach
Przybyłowski Stan. w Krzy-	Trattnig Karol w Przemyślu
worówni	Trejdosiewicz Jan w Warszawie
Przybysławski Wład. w Czor-	Trochauowski Karol
towcu	Turczyński Emeryk w Droho-
Rehman Antoni we Lwowie	byczu
Romer Konst. w Jodłowniku	Tyniecki Wład. we Lwowie
Roszek Wojc. ks. w Poroninie	Uznański Adam w Poroninie
Roziński Karol w Żółkwi	Wachtel Henryk
Sadowski Jan Nep.	Waga Antoni w Warszawie
Schreiter Leon w Wieliczce	Wajgel Leopold w Kołomyi
Sławiński Marceli w Kołomyi	Walter Henryk we Lwowie
Stanecki Tomasz we Lwowie	Wałęcki Antoni w Warszawie
Strzelecki Henryk we Lwowie	Wąsowicz Miecz. we Lwowie
Strzelecki Stanisław w Wie-	Werchratski Jan we Lwowie
liczce	Wierzbicki Daniel
Suszycki Zenon w Dukli	Wierzejski Antoni
Syroczyński Leon we Lwowie	Wodzicki Każ. hr. w Olejowie
Szajnocha Władysław	Zaborski Wład. ks. w Tarno-
Szmerykowski Jan ks. w Pe-	polu
czeniżynie	Zapałowicz Hugo w Wiedniu
Szyszyłowicz Ignacy w Wiedniu	Zaręczny Stanisław
Taczanowski Wład. w War-	Zuber Rudolf we Lwowie.
szawie	

Prace tej Komisji są rozdzielone na 5 Sekcyj pod kierunkiem: 1) *meteorologiczna*, Prof. Karlińskiego; 2) *geologiczno-orograficzna*, Prof. Altha; 3) *botaniczna*, Prof. Rostafińskiego; 4) *zoologiczna*, Prof. Wierzejskiego; 5) *chemiczna*, Prof. Czyrniańskiego.

II.

Komisja antropologiczna.

	Członkowie przybrani.
Przewodniczący.	Bieńczycki Aleks. w Birczy
Majer Józef.	Buszek Jan
	Dudrewicz Leon w Warszawie
Sekretarz.	Dybowski Wład. w Niankowie
Kopernicki Izydor.	na Litwie
	Gloger Zygmunt w Jeżewie
Członkowie Akademii zwyczajni.	Grajnert Józef w Warszawie
Alth Alojzy	Gralewski Mateusz
Biesiadecki Alfred we Lwowie	Greim Michał w Kamieńcu
Dzieduszycki Włodzimierz hr.	Podolskim
we Lwowie	Gustawicz Bronisław
Kuczyński Stefan	Horodyski Tomasz w Krogulec
Łepkowski Józef	Kołychanowski Józef w Turce
Łuszczkiewicz Władysław	Kosiński Władysław
Malinowski Łucyjan	Koziebrodzki Szczęśny w Chle-
Nowicki Maksymilian	bowie
Teichmann Ludwik	Kryże Wład. w Warszawie
Żebrawski Teofil.	Krzyż Alojzy w Złoczowie
	Lechowski Wiktor w Droho-
Członkowie Akad. nadzwyczajni.	byczu
Baraniecki Adryjan	Maryjański Edward w Jarmo-
Kirkor Adam	lincach
Kolberg Oskar	Niesiołowski Wład. w Kolbu-
Lutostański Bolesław	szowy
Sciborowski Władysław.	

Ossowski Gotfryd	Siarkowski Władysław ks.
Pilat Tadeusz we Lwowie	w Kielcach
Przybysławski Wład. w Czortowcu	Sołtan Michał
Radziwiński Zygmunt	Stanko Wojciech w Tarnowie
Rolle Józef w Kamieńcu Po-	Stieda Ludwik w Durpacie
dolskim	Szczaniecki Michał w Nawrzu
Rulikowski Edward w Sach-	Umiński Piotr
nach na Ukrainie	Werner Karol w Sniatynie
Sadowski Jan Nep.	Żuliński Tadeusz we Lwowie.

WYKAZ

stanu i użycia funduszków Akademii w roku 1884.

I.

Fundusz żelazny.

Dochód.

Stan z końcem r. 1883. zł. a. w. cnt.

A) <i>W papierach publicznych:</i> a) w 5%	
listach zastawnych galic. Tow. kred. ziemsk.	24,100 —
b) w 4½% galic. pożyczce krajowej.	5,000 —
B) <i>W książeczkach wkładkowych</i> krak. Kasy	
Oszczędności oraz galic. Zakł. kred. ziemsk.	7,521 99
Trzecia rata amortyzacyjna pożyczki udzielonej	
na spłatę Szczawnicy	556 93

Stan z końcem 1884 r.

A) <i>W papierach publicznych:</i> a) w 5%	
list. zastaw. gal. Tow. kred. ziemsk.	24,100 —
b) w 4½% galicyj. pożyczce kraj. . .	5,000 —
B) <i>W książeczkach wkład.</i> krak. Kasy Oszczę-	
dności i galic. Zakładu kredyt. ziemsk.	8,078 92

II.

Fundusz spólny na wydatki coroczne.

A) Dochody.

	zł.	a.	ent.
1. Pozostałość z r. 1883 (zob. Rocznik z r. 1883 str. 55.)	12,226	96	
2. Odsetki od funduszu żelaznego	1,813	85	
3. Odsetki od funduszu ś. p. Brodczakowej na cele Komisji historycznej	225	—	
4. Uposażenie ze Skarbu Państwa za r. 1884	12,000	—	
5. Uposażenie ogólne z fund. kraj. za r. 1884	15,000	—	
6. Zasiłek krajowy na zbadanie kraju pod względem właściwości przyrodniczych	3,000	—	
7. Subwencyja dodatkowa na badania geolog.	500	—	
8. Uposażenie od m. Krakowa za r. 1884	500	—	
9. Dochód ze sprzedaży wydawnictw Akademii	1,464	21	
10. Wynagrodzenie za pozwolenie odbicia z matryc.	21	—	
11. Odsetki funduszu obrotowego	621	50	
12. Procent roczny od pożyczki Szczawnickiej	2,498	07	
13. Dochód z domu Wereszczyńskiego w Szczawnicy na cele Wydziału I i II	300	—	
14. Dary nieprzewidziane	2,510	—	
15. Procent od sumy na domu Wróblów zahipotekowanej	871	47	
Suma dochodu	53,552	06	

B) Wydatki.

a) Administracyjne.

zł. a. cnt.

1. Place (Prezesa, Sekretarza gen., Kustosza, Podskarbiego, Pomocnika kancelaryjnego i Woźnego)	5,402 84
2. Dyjety członków zamiejscowych	529 —
3. Porto i frachty	103 82
4. Potrzeby kancelaryjne	100 —
5. Wydanie rocznika	194 32
6. Druki biblioteczne i pomoc biblioteczna	30 —
7. Introligator	277 85
8. Porządki domowe	256 72
9. Światło i opał	187 16
10. Odsetki ciężarów domowych	274 26
11. Nieprzewidziane ¹⁾	787 33

b) Naukowe.

α) Spólne.

12. Zbiory biblioteczne	424 26
-----------------------------------	--------

β) Wydział I i II.

13. Wydatki ogólne na Rozprawy i sprawozdania Wydziału I i II	2,006 03
--	----------

¹⁾ Do tej pozycji należy też wydatek na przerobienie dachu w kwocie 1,096 Złr. 23 kr., który pokryto częścią z tej rubryki a częścią kwotami z różnych pozycji odciągniętymi.

	zł. a. cnt.
14. Wynagrodzenie Sekretarza Wydziału I za redakcyję sprawozdań	300 —
15. Wynagrodzenie Sekretarza Wydziału II za redakcyję sprawozdań	600 —
16. Komisya historyczna	6,063 85
17. „ biblijograficzna	1,400 —
18. „ archeologiczna	992 40
19. „ językowa	416 18
20. „ literacka	1,563 —
21. „ prawnicza	1,650 80
22. „ artystyczna	555 22
23. Wydanie dzieł osobnych	2,375 10
24. Korrektor Wydziału I i II	400 —

γ) Wydział III.

25. Wydatki ogólne na Pamiętnik i Rozprawy	3,635 32
26. Wynagrodzenie Sekretarza za redakcyję sprawozdań	600 —
27. Komisya fizyjograficzna	6,132 19
28. „ antropologiczna	2,730 90
28. Korrektor Wydziału III	200 —
30. Wydanie dzieł osobnych	1,029 40

Razem wydatki 41,218 96

Łączny dochód za r. 1884 . . zła. 53,552 06

„ rozchód „ „ „ . . zła. 41,218 96

Pozostałość w gotówce na r. 1885 . . zła. 12,333 10
co stanowi resztę mającą pokryć należność za przedsięwzięcia badawcze i publikacyje jeszcze w toku będące.

III.

Fundusze mające szczegółowe przeznaczenie.

A) Fundusz Michała Konarskiego.

Dochód.

zł. a. cnt.

Pozostałość: a) W 4% list. zastaw. galic. Tow. kred. ziemsk. wartości imiennej 4,700.		
b) W książeczkach Zakł. kred. ziemsk.	3,371	05
Odsetki za r. 1884	354	84
	<u>Razem</u>	<u>3,725 89</u>

Wydatek.

Na stypendyja dla 2 uczniów	285	—
Stan tego funduszu z końcem r. 1884:		
a) W 4% list. zast. jak powyżej imiennej wartości zła 4,700.		
b) W książeczkach Zakł. kred. ziemsk.	3,440	89

B) Fundusz Jana Radwańskiego

Dochód.

Pozostałość	165	64
Rata za rok 1884 z funduszu obrotowego	13	10
Odsetki za r. 1884	7	95
Stan tego funduszu z końcem r. 1884	<u>186</u>	<u>69</u>

C) Fundusz imienia Kopernika.

	Dochód.	
	zł. a.	cnt.
Pozostałość:	693	34
Rata za rok 1884	100	—
Odsetki	39	53
Stan tego funduszu z końcem r. 1884: . . .	832	87

D) Fundusz imienia Sam. Bog. Lindego.

	Dochód.	
Pozostałość: a) W papierach publicznych: 5% listy zastawne Tow. kred. m. Warszawy imiennej wartości 5,400 rs.		
b) W książeczkach wkład. Zakł. kr. ziemsk.	300	54
oraz 174 rs. 50 kop.		
Kupony i odsetki 270 rs.	13	65

Stan tego funduszu z końcem r. 1884:

a) W papierach publicznych a mianowicie w 5% list. zast. Tow. kred. m. Warszawy wartości imiennej 5,400 rs.

b) W gotówce oraz w książeczkach Zakł. kred. ziemsk. 444 rs. 50 kop. 314 19

E) Fundusz na wydanie Volumina legum.

	Dochód.	
Włączono fundusze niewiadomego na nagrody		
a) W papierach publ. 5% listy zast. Tow. kred. m. Warszawy 200 rs.		

	zł.	a.	ent.
b) W gotówce i w książeczkach Zakł. kredytowego	24	rs. 88 kop.	i 769 83
Kupony i odsetki	2	rs. 50 kop.	13 12
Ze zmiany listu zastawnego Tow. kred. m. Warszawy na 100 rs.			117 50
			<hr/>
Razem 27 rs. 38 kop.	900		45

W y d a t k i.

Zmieniono 5% list. zast. Tow. kred. m. Warszawy 100 rs.			
Wyplacono za druk	824		99

Stan tego funduszu z końcem r. 1884:

- a) W papierach publicznych: 5% list. zast. Tow. kred. m. Warszawy 100 rs.
- b) W gotówce 27 rs. 38 kop. oraz 75 46

F) Fundusz Ks. Ad. Jakubowskiego.

D o c h ó d.

Pozostałość: a) W papierach publicznych: 5% listy zastaw. Tow. kred. m. Warszawy 6,100 rs.

- b) W gotówce 200 rs. 50 kop.
- Kupony 305 rs.

Stan tego funduszu z końcem r. 1884:

- a) W papierach publicznych a mianowicie:
w 5% list. zast. Tow. kred. m. Warszawy 6,100 rs.
- b) W gotówce 505 rs. 50 kop.

G) Fundusz F. Sawickiego na stypendyja.

D o c h ó d.

zł. a. cnt.

Pozostałość: a) W papierach publicznych
a mianowicie: 5 biletów 5% pożyczki
rosyjskiej imiennj wartości 5.000 rs.
oraz w 5% list. zastaw. Tow. kred. m.
Warszawy 500 rs.

b) W gotówce 57 rs. 26 kop.
Kupony 275 rs.

Razem dochód 332 rs. 26 kop.

W y d a t k i.

Wyplacono stypendyjum: . . 206 rs. 25 kop.

Stan tego funduszu z końcem r. 1884:

a) W papierach publicznych imiennj war-
tości 5.500 rs.

b) W gotówce 126 rs. 1 kop.

H) Fundusz Edm. Stawickiego.

D o c h ó d.

Pozostałość: a) W 5% list. zastaw. Tow. kr. m^o
Warszawy 1.100 rs.

b) W książeczkach Zakł. kr. ziem. 109 94

Kupony i procent narosły 73 60

Stan tego funduszu z końcem r. 1884:

a) W papierach publicznych imiennj war-
tości 1.100 rs.

b) W gotówce 183 54

I) Fundusz W. J. Bełzy.

D o c h ó d.

	zł. a.	cnt.
Pozostałość: a) W obligacjach pożyczki rosyjskiej wschodniej imiennej wartości 3.000 rs.		
b) W książeczce Zakł. kred. ziemsk.	574	98
Kupony i procenta	213	12
<hr/>		
Stan tego funduszu z końcem r. 1884:		
a) W papierach publicznych imiennej wartości 3.000 rs.		
b) W gotówce	788	10

J) Fundusz Prof. Dra Udalryka Heyzmanna.

D o c h ó d.

Pozostałość: W książeczce Zakł. kred. ziemsk.	356	60
Narosły procent w r. 1884:	18	13
<hr/>		
Stan tego funduszu z końcem r. 1884:	374	73

K) Fundusz na wydanie tomu I Wielewickiego.

„*Historia domus professae ad s. Barbaram*“.

D o c h ó d.

Pozostałość: W książeczce Zakł. kred. Ziemsk.	237	14
Procent narosły w r. 1884	12	—
<hr/>		
Stan tego funduszu z końcem r. 1884:	249	14

L) Fundusz na wydanie Laudów.

D o c h ó d.

Pozostałość: W książeczce Zakł. kred. ziemsk.	2,112	88
Procent narosły w r. 1884	96	11
<hr/>		
Stan tego funduszu z końcem r. 1884:	2,208	99

Fundusz ś. p. Katarzyńskiego na stypendyja.**D o c h ó d.**

	zł. a.	cnt.
Pozostałość: a) W 4% list. lik. Król. Pols. 7.500 oraz w 5% list. zastaw. Tow. kred. m. Warszawy 3.600 rs.		
b) W gotówce	328 rs. 17 kop. i	871 12
Kupony i procenta	480 rs.	44 36
Ogółem dochód	808 rs. 17 kop.	915 48

W y d a t k i.

Stypendystom	640 rs.	
Wyrobienie kuponów	22 rs. 50 kop.	
Ogółem rozchód	662 rs. 50 kop.	
Stan tego funduszu z końcem r. 1884:		
a) W papierach publicznych imiennej wartości 11,100 rs.		
b) W gotówce	145 rs. 67 kop. i	915 48

N) Fundusz z zapisu ś. p. Brodczakowej na cele Komisji historycznej.**D o c h ó d.**

Pozostałość: W 5% list. zastaw. gal. Tow. kred. ziemsk. 4,500 złr.		
Kupony wliczone do funduszu obrotowego na cele Komisji historycznej.		
Stan tego funduszu z końcem r. 1884:		
W papierach publicznych: W 5% list. zast. gal. Tow. kred. ziemsk. 4,500 złr.		

O) Fundusz z zapisu ś. p. Bieleckiego.

D o c h ó d

zł. a. cent.

Pozostałość: W książeczce Zakł. kred.ziemsk.	1,568 61
Rata za r. 1884	260 —
Procent narosły	78 34
	<hr/>
Ogółem dochód	1,906 95

W y d a t k i.

Stempel do kwitu	2 50
Wyplacone nagrody	400 —
	<hr/>
Ogółem rozchód	402 50

Stan tego funduszu z końcem r. 1884: . . . 1,504 45

P) Fundusz Wgo Kretkowskiego.

D o c h ó d.

Pozostałość: 1,500 franków w złocie.

W y d a t k i.

Wyplacona nagroda 500 fr. w złocie

Stan tego funduszu z końcem r. 1884: 1000 fr.

Q) Fundusz Wgo L. Grabowskiego.

D o c h ó d.

Pozostałość: gotówką 4 rs.

Stan tego funduszu z końcem r. 1884: 4 rs.

R) Fundusz stypendyjny im. Mickiewicza.

D o c h ó d.

	zł. a. cnt.
Pozostałość: a) W 5% list. zast. Tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. 15,000 rs.	
b) Gotówką	750 rs.
Kupony	750 rs.
Odsetki	27 79
Ze zmiany 600 rs.	707 17
Ogółem dochód 1500 rs.	734 96

W y d a t k i.

Wyplacono stypendyja 1,150 rs.

Stan tego funduszu z końcem r. 1884:

a) W papierach publicznych imiennój wartości 15,000 rs.

b) W gotówce 350 rs. oraz 734 96

S) Fundusz Drybuszewskiego

D o c h ó d.

Złożono sumę którą ulokowano w Zakładzie szczeniackim

612 —

IV.

Kwoty depozytowe.

- 1) Fundusz na pomnik Bolesława Wstydlwego.
(Pod zarządem Komisji dla historii sztuki).

D o c h ó d.

	zł. a.	cent.
Pozostałość: a) W obligacjach indeminizacyjnych galicyjskich 200 zł.		
b) W książeczce Kasy Oszczędn.	67	97
Kupony i procenta	12	56
Razem dochód	80	53

W y d a t k i.

Koszta wyrobienia nowych arkuszy kuponowych	40	
Stan tego funduszu z końcem r. 1884:		
a) W papierach publicznych imiennej wartości	200	—
b) W książeczce zakł. kod. ziem	80	13

Fundusz ten zostanie włączony z początkiem r. 1885 do funduszu Grobów królewskich.

- 2) Fundusz na restaurację Grobów królewskich.

(Pod zarządem delegowanych z b. Tow. nauk. i Rady miejskiej obecnie pod przewodnictwem Prezesa Akademii).

D o c h ó d.

Pozostałość	2,735	35
Procent z Kasy Oszczędności	124	43
Stan tego funduszu z końcem r. 1884:	2,859	78

3) Fundusz na budowę Szpitala w Krynicy.

D o c h ó d.

	zł. a.	cent.
Pozostałość: a) W oblig. indem. galic. imien- nej wartości 1700 zł.		
b) W książeczce Kasy Oszczędności	2,388	19
Kupony i procenta	189	62
Ogółem dochód	2,577	81

W y d a t e k.

Wyrobienie nowych arkuszy kuponowych	3	40
Stan tego funduszu z końcem r. 1884:	2,574	41
a) W papierach publicznych imiennej wartości 1,700	—	—
b) W książeczce Kasy Oszczędności		

Posiedzenie publiczne
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE

dnia 1 Maja 1885.

I.

PRZEMÓWIENIE

Jego Excell. hr. Alfreda Potockiego,

Wice-Protektora Akademii.

W imieniu Najdostojniejszego Protektora Akademii Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika mam zaszczyt powitać Was Panowie!

Rok w życiu instytucji nie zawsze bywa okresem zamkniętym w sobie, a im bardziej instytucja ta, jak to właśnie śmiało powiedzieć można o tej naszej dostojnej Akademii, jest ogniskiem statecznych, a wysoce poważnych usiłowań w tak licznych kierunkach wiedzy i badań naukowych, tem mniej da się rok jeden ująć miarą gotowych już rezultatów, bo rok przeszły pracował na obecny, rok obecny pracuje na przyszły; cichy trud wczorajszy staje się dzisiaj świetnym świadectwem żywotności, usiłowania

podjęte dzisiaj, wydadzą piękny owoc jutro. Ale w takiej właśnie, że tak powiem, płynności usiłowań podjętych i dokonanych przebija się świadomość programu, a to, moi Panowie, jest cechą i warunkiem prawdziwego postępu. Takiego postępu dowody dała Akademia nasza i w tym roku. Zakres jej prac, miara jej dążeń, horyzont jej wpływu w świecie nauki polskiej wzmógł się w tym roku znakomicie, jak się ciągle wzmagał przedtém, jak się wzmagać będzie, da Bóg, zawsze coraz silniej, coraz trwalej i coraz zbawienniej.

Usłyszymy tu sprawozdanie, które datami i faktami wykaże dokładnie, jak znakomitą była miara rezultatów pracy téj dostojnej Instytucyi naszej w ubiegłym roku. Ja tylko pozwoliłem sobie wyprzedzić je kilku słowy w mojem zagajeniu, aby wyrazić radość z powodu ciągłego rozwoju Akademii, radość, którą podziela żywo całe społeczeństwo nasze i aby stwierdzić ponownie głęboką otuchę, że ta najwyższa nasza Instytucja naukowa, powołana do życia łaską miłościwie nam panującego Monarchy, jak dotąd, tak zawsze odpowie Jego szlachetnym intencyjom i serdecznym życzeniom kraju.

II.

Odpowiedź Prezesa.

Odpowiedź moja na życzliwe wyrazy, które Eksc. wypowiedzieć raczyłeś, nie może być inną, jak wyrażeniem wdzięczności za tę opiekę, jaką w myśl Jego Ces. Wyso-

kości Najdostojniejszego Protektora, w Jego imieniu i w Jego zastępstwie, rozciągasz nad tą Instytucją, z miłością, opartą na świadomości celu i wierze w skutek jej działania. Słusznie zaprawdę uwaga, że owoce pracy jednorocznej dalekie są od tego, co w przyszłości widnieje jako ostateczny cel naszych usiłowań; mogą wszelako i powinny one być wskazówką, czy droga, którą idziemy, skutecznie prowadzi do celu? Że tak jest, mamy prawo wnosić i z tego co Ekscelencyjo, najbliższy świadek spraw Akademii, wyrzec w tej mierze raczyłeś, i z cennych oznak życzliwości kraju, i z dowodów uznania dochodzących nas od obcych, z tej wreszcie skwapliwości, z jaką najcelniejsze Instytucje zagraniczne zawiązują z nami naukowe stosunki.

Jestto zapewne jedną, ale ani jedyną, ani też główną podniętą, zagrzewającą nas do pracy. My, dzieci tej ziemi, synowie narodu, który w kolei wieków wiele doświadczywszy, wiele przecierpiawszy, dziś, wbrew istniej epidemii szalu podżegań do zagłady imienia polskiego, skrzepiony na duchu, dobija się prawa zajęcia w dziejach świata poczesnego stanowiska; — my spadkobiercy jego cierpień i otuchy poczuwamy się do obowiązku współdziałania w tym celu, w sposób, jaki nam wskazuje samo zadanie Akademii.

Zadanie to zatem odnosić się musi do pracy na polu nauki ścisłej w całej obszerności, na którém, niegdyś przodując, w kolei wieków innym daliśmy się wyprzedzić. Dążyć dziś do zrównania z nimi; — piękneto, lecz trudne zadanie. Żeby uwydatnić skutek, siły skupiać się powinny, a przeznaczeniem Akademii właśnie ich zogniskowanie. W tém zespoleniu mogą one coś zaważyć w ruchu naukowym świata; rozproszone marnieją, mało zwracając na siebie uwagi. Dobrze o tém pamiętaćby winien, komu na

sercu uwydatnienie pracy naukowej polskiej. Poezycja i malarstwo stanęły już na tej wysokości, z której oko w oko wolno im spoglądać postronnym; pojedyncze talenta, w różnych kierunkach dziedziny sztuk pięknych, zyskują po świecie zasłużone wieńce; nauka z większym trudem dobiegać się musi uznania. Genijusz zapewne, jak błyszczący meteor, naraz dokazałby tego; jeśli jednak genijusze w ogóle rzadkiem są zjawiskiem, to tem rzadszem jest ono w nauce, gdzie nie wystarcza polot fantazyi i chwilowe natchnienie, lecz gdzie długa, w skutkach zazwyczaj niepokazna praca poprzedników, drogę im do chwały toruje.

Na teju drodze jesteśmy i na niej wytrwamy. Wiem dobrze, że ona sama jedna nie wypełni warunków pomyślności kraju, ale to pewna, że bez niej pomyślność ta nie byłaby zupełną, że przedewszystkiem wyrzecby się należało tego stanowiska, do którego dążymy w pośród oświeconych społeczeństw, a więc jednego z dzielnych warunków okazania, że w pośród nich jesteśmy potrzebni. „Niech zatem każdy robi, co każe duch Boży, A całość sama się złoży.“

Do tych wyrazów poety, chętnie dodałbym komentarz: niech będzie wiernym sługą swego powołania, praca niech będzie wytrwała, spełnianą z wiarą i miłością, z poświęceniem wolnem od ubocznych względów, płynacem z przekonania, że jest ona obowiązkiem sumienia, bo długiem wobec własnego narodu, jeśli już nie całej ludzkości, który sumienie spłaci nakazuje.

Łaska monarsza szerokie do tego otwarła nam pole; kraj uznając to z wdzięcznością, znajdując możność a w niej podniecię działania, wyteżę siły ku poparciu moralnego i materyjalnego postępu. Oby budzący się w ten sposób zmysł pracy, poczucie się w sobie, opromieniony światłem

doświadczenia i rozumu duch zgody i miłości, wyrozumiały dla drugich a surowy sąd dla siebie samego, oby ład i harmonija, będące cechą prawdziwej umiejętności a warunkiem jędrnej żywotności społeczeństw, rozszerzyły się po całej tej naszej krainie, przeniknęły wszystkie stany od pałaców do chat, a zapewni się ta błoga przyszłość, której każdy prawego serca życzyć musi krajowi.

Jeśli idąc tą drogą Akademia przy skrzętnej pracy do tego przyczynić się zdoła, będzie to spełnieniem myśli jej wspaniałomyślnego Założyciela, a zarazem jedyną, lecz sowitą nagrodą jej trudu.

Trud ten chętnie ona ponosiła i ponosić będzie; żeby jednak nie był on daremny, Akademia musi mieć środki do działania niezbędne: materyjalne, dla możności podjęcia pracy, jej przeprowadzenia i oddania na użytek publiczny; moralne, dla nabycia błędnego przekonania, że działanie jej nie jest wołaniem na puszczy, ginącym marnie bez wszelkiego oddźwięku, chroniącego od zwątpienia i upadku energii, bez której trudno pomyśleć o skutecznym czynie.

Pierwszą z tych pomocy zawdzięcza ona głównie uposażeniu ze skarbu państwa i funduszów krajowych, w części ofiarności prywatnej; drugiej, gdyby ta właśnie ofiarność jawnym nie była dowodem, widziałbym go jeszcze i w tym Zgromadzeniu, w którym obecnością swoją wielce szan. Panie i Panowie, dajecie świadectwo Waszego dla spraw naszych współczucia. W uznaniu tego współczucia zechciejcie widzieć też nawzajem podziękę, jaka za Wasz udział od nas się należy, czego też z miłym uczuciem wobec Was dopełniam.

III.
SPRAWOZDANIE
z czynności naukowych i administracyjnych
w roku 188⁴/₅

napisane przez

STANISŁAWA hr. TARNOWSKIEGO,
generalnego Sekretarza Akademii.

Kiedy raz ostatni miałem zaszczyt podawać do wiadomości publicznej, jakie przez rok ubiegły Akademia Umiejętności wykonała, lub podjęła czynności, łączyło się jej posiedzenie publiczne z pamiątkowym obchodem trzydziestnej rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego. Blask tego imienia, urok tego wspomnienia, podnosił i nasze coroczne zebranie i mógł mu w oczach ogółu dodawać zajęcia. Dziś stajemy przed tym ogółem sami, w całej prozie naszych codziennych zajęć i obowiązków, z suchym inwentarzem naszych rocznych plonów i zasobów; uroczystsze lub ponętniejszego charakteru nie nadaje temu naszemu posiedzeniu nic. A jednak, jak świadczy obecność szanownych słuchaczy, posiedzenie to nie jest obojętnie widziane; choć nie oparte o żadne wielkie wspomnienie, nie uświetnione żadnym wielkim imieniem, zajmuje przecież umysły. Dla czego? Bo umysły oświecone znają swoje prawo, a czują swój obowiązek dowiedzenia się, naocznego przekonania się o stanie naukowej pracy: chcą zmierzyć roczny przy-

bytek — lub co nie daj Boże, ubytek — dzieł dokonanych, stopnia energii i siły, jaka do nich była użyta. Chcą wiedzieć, czy się robi, co się robi, jak wiele się robi. A choć ta Instytucja nie skupia w sobie całego naukowego życia narodu, choć przeto jej sprawozdanie nie może być zupełnym tego życia obrazem, przecież jest ona jednem z takich ognisk i jednem z silniejszych, to więc, co się w niej w ciągu roku wyrobi, może dać pojęcie przynajmniej i przybliżoną miarę tej wysokości, do jakiej poziom nauk u nas dochodzi. Po tę wiadomość przychodzą tu ludzie, łaknący wiedzieć, jak stoi nasze życie naukowe, jeden z warunków i symptomatów ogólnego pełnego życia narodowego; przebijają się cierpliwie przez wszystkie szczegóły suchego sprawozdania, bo te szczegóły to podstawy, na których się wniosek opiera, stała premissa, z których się formuje ogólne wyobrażenie i sąd. Czy mamy dziękować zgromadzonym, że stale od początku Akademii wykonywają to swoje prawo, a do tego obowiązku się poczuwają? Byłoby to może zbyt cennem, gdyby oprócz jednego i drugiego nie było nam wolno domyślać się w tej obecności żywej i rzetelnej dobrej woli względem tej Instytucji. Ale tę cenimy sobie zbyt wysoko, iżbyśmy za nią przy zdarzonej sposobności nie mieli wdzięczności wyrazić. Ta bowiem życzliwa dobra wola jest tej Instytucji bardzo do życia potrzebną a do podniesienia się przydatną. Ona i otuchy dodaje, i do czujności nad sobą pobudza, a do miłości nauki, która jest jednym obowiązkiem i jedną prac naszych pobudką, dodaje drugą, dopełniającą a niemniej potrzebną, przypomnienie, że w pracach i poszukiwaniach swoich nauka jest sama dla siebie celem i kresem, ale

w swoich zdobyczach i skutkach ona ma i powinna przydawać się, pomagać, służyć społeczeństwu.

Tym, którzy się dziś w takiej myśli, w takim celu zebrali, nie trzeba zapewne przypominać, że jak ład i zasobność domu w zwykłym, codziennym, nie odświętnym trybie, jak szkoła w dzień powszednich lekcyj a nie popisowego egzaminu, tak i nasza Akademia ze swojemi czynnościami lepiej może da się poznać i osądzić, kiedy żadna dodatkowa uroczystość nie odwraca uwagi od tych skromnych codziennych prac, z których się składa jej roczny nabytek. Śmiem więc po tych słowach, bez wymówek i przeproszeń, do prostego, suchego inwentarza tych czynności przystąpić.

Kończący się, statutem przepisany trzechletni okres urzędowania Prezesa Akademii, nakazywał przystąpić do nowego wyboru. Wybór ten odbył się na pełnym posiedzeniu Akademii w dniu 27 Grudnia 1884 r. Że w tajnym głosowaniu wszystkie głosy zgodnie padły na dotychczasowego jedynego od początku Akademii jej Prezesa Dra Józefa Majera, to było naturalnym, koniecznym skutkiem zasług jego około Instytucji, której duszą jest, a za pierwszego sługę się uważa. Publiczność polska, która innego wyboru zapewne pojąćby nie mogła, dowie się z radością, że ster spraw i kierunku Akademii zostaje na dalsze trzy lata w tych samych doświadczonych, najgodniejszych, a mimo lat najpracowitszych, najbardziej krzepkich rękach.

W składzie zaś Akademii zaszły te zmiany, że ogłoszeni na zeszłorocznym posiedzeniu publicznym kandydaci, na następnym posiedzeniu pełnym z dnia 15 Listopada przyjęci byli do grona Akademii, a mianowicie:

W charakterze członków czynnych:

Do Wydziału pierwszego: p. Maryjan Sokołowski, prof. historii sztuki przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Do Wydziału drugiego: pp. Wincenty Zakrzewski, prof. historii powszechnej przy Uniwersytecie Jagiellońskim i Stanisław Smolka, prof. historii polskiej przy tymże Uniwersytecie.

Do Wydziału trzeciego: jako członek czynny zagraniczny p. Marcelli Nencki, prof. chemii przy Uniwersytecie Berneńskim, którego wybór, jak donosi osobnym pismem J. C. W. Arcyksiążę Protektor, od Najjaśniejszego Pana statutem wymagane potwierdzenie otrzymał.

W charakterze członków korespondentów:

Do Wydziału pierwszego: p. Antoni Kalina, docent Uniwersytetu Lwowskiego.

Do Wydziału drugiego: pp. X. Stefan Pawlicki, prof. dogmatyki i filozofii chrześcijańskiej przy Uniw. krak. i Ludwik Kubala prof. gimnazjum we Lwowie.

Ubył zaś Akademii przez śmierć członek czynny jeden Gustaw Piotrowski, prof. Uniw. Jagiellońskiego, w nim, w społeczeństwie zasłużony przez swoje prace głównie na polu fizjologii, autor oprócz wielu innych znakomitego systematycznego dzieła: „Fizjologia ludzka z zarysie“. W Akademii nauką i czynnym zawsze uczestnictwem w pracach Wydziału trzeciego odznaczający się, wysoko, jako uczonej i jako człowiek ceniony i poważany, szczerze i boleśnie przez kolegów żalowany.

Na krótko wreszcie przed tém publicznym posiedzeniem, poniosła nie Akademia tylko, ale oświata i literatura polska w ogólności, bolesną stratę przez zgon znakomitego pisarza, społeczeństwo przez zgon znakomitego oby

watela, Stanisława Koźmiana. Łącznik pomiędzy dzisiaj a świetniejszą przeszłą epoką naszej literatury, przyjaciel wielkich „Mistrzów słowa“ i stróż doskonały ich tradycji, tłumacz Szekspira, Prezes Poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, był zaszczytem i ozdobą naszej Akademii, która czciła w nim zarówno pisarza i uczonego, jak obywatela; a na pogrzeb jego delegując swego Sekretarza generalnego, chciała tym sposobem uczestniczyć w żałobnym obchodzie, i złożyć hołd zmarłemu Prezesowi, jak i bratniemu Towarzystwu, na którego stał czele. Oby to szczęśliwe połączenie powszechnej europejskiej oświaty z polskim duchem i z obywatelskim charakterem, które było właściwością i zasługą zmarłego Stanisława Koźmiana, pozostało wzorem i znamieniem tego Towarzystwa, jak innych, jak wogóle naszego piśmiennictwa i naszych prac naukowych.

Z korespondentów zagranicznych, zmarł hr. Aleksy Uwarow, prezes komisji archeologicznej w Moskwie.

Liczniesze i bardzo dotkliwe straty ponieśliśmy w osobach członków nadzwyczajnych, Franciszka Borońskiego, radcy sądu wyższego członka komisji językowej i prawniczej; Księdza Tomasza Bratranka, przez długie lata profesora literatury niemieckiej w Uniwersytecie Jagiellońskim, a około polskiej przez tłumaczenia i rozprawy zasłużonego; Konstantego Hoszowskiego, niegdyś senatora w. m. Krakowa, prezesa Towarzystwa Dobroczynności, niezmordowanego w skrzętném wyszukiwaniu i monograficzném opracowywaniu dodatkowych do historii tego miasta szczegółów; wreszcie Henryka hr. Wodzickiego, zbytecznie przypominać, jak bardzo i w wielu kierunkach czynnego, zasłużonego, odznaczającego się i potrzebnego, jak powszechnie, tu w Akademii nie najmniej żalowanego.

Z urzędowych, powierzonych sobie czynności załą-
twiła Akademia następujące:

Wezwana przez Wydział krajowy, ażeby temuż po-
leciła właściwych kandydatów na opróżnione posady przy
archiwach krajowych spraw ziemskich i grodzkich, wska-
zała na posadę aplikanta przy archiwum Krakowskiem p.
Stanisława Krzyżanowskiego, przy archiwum Lwow-
skiem p. Zygmunta Lisiewicza; obaj przez Wydział
krajowy na posady te mianowani.

Z biura Dziennika Praw Państwa nadesłano Aka-
demii polski tekst Ustawy o egzaminach profesorów gimna-
zyjalnych i szkół realnych do kontroli i poprawy, co też
bezzwłocznie wykonano.

W roku ubiegłym obchodzili pięćdziesiątą rocznicę
swojej doktorskiej promocyi panowie: Ryszard Roepell,
profesor historii w Uniwersytecie Wrocławskim i Wiktor
Szokalski, profesor byłej Szkoły Głównej, Sekretarz stały
Towarzystwa Lekarskiego w Warszawie. Pierwszy, członek
czynny zagraniczny Akademii, jest między cudzoziemcami
pierwszym zapewne co do zasług około historii polskiej.
Drugi, profesor niegdyś szkoły Głównej Warszawskiej
a dzielny nauki lekarskiej, a zwłaszcza okulistyecznej u nas
promotor, autor znakomitego dzieła: *O złudzeniach zmy-
słowych* i *O rozwoju umysłowości w przyrodzie*. Obu
złożyła Akademia należny hołd uszanowania i życzeń
w osobnych na dzień obchodu przesłanych pismach. Zło-
żyła też przez uprzejme pośrednictwo Dra Szokalskiego
życzenia swoje prof. Hoyerowi w Warszawie, w dzień
obchodu dwudziestopięcioletniej rocznicy jego naukowego
i nauczycielskiego zawodu. Z wielką dla siebie przykrością
nie była Akademia na czas zawiadomioną, o obchodzie

stuletniego jubileuszu Towarzystwa Naukowego Czeskiego w Pradze; nie mogła z tego powodu ani wysłaniem swego reprezentanta, ani pismiennie przyłączyć się do obchodu. Późniejszém dopięro pismem przesłała wyraz swoich życzeń i swojego uszanowania dla tej Instytucyi „i uczuć serdecznych dla braci z rodu i z zawodu“.

Nowe stosunki zamiany publikacyj zawiązano z następującemi Towarzystwami lub Instytucyjami:

- 1) Society for the Advancement of Science w Montreal w Kanadzie.
- 2) Obserwatoryjum astronomiczne w Rio-Janeiro.
- 3) Towarzystwo archeologiczne w Zagrzebiu.

Ze spraw administracyjnych ubiegłego roku zapisać musimy naprzód umowę zawartą z panem Józefem Wolffem w Petersburgu, który imieniem Towarzystwa przemysłowo-handlowego tamże zapytywał czy Akademia nie byłaby skłonna powierzać wydawnictw swoich w komis, i skład takowych w księgarni swojej urzędzić oświadczał się gotowym. Odezwa ta, dowodząca większego popytu za dziełami polskimi w ogólności, i za publikacjami Akademii w szczególności, spowodowała z naszej strony układy, zakończone już zawartym, a nie wątpimy, że ze wszechmiar dla nas korzystnym stosunkiem.

W sprawach Szczawnickich, oprócz udzielonej przez Sejm w tym roku jak w zeszłym subwencji na budowę drogi wzdłuż Pionin brzegiem Dunajca i znacznego drogi tej posunięcia, oprócz ukończenia budowy Domu gościnnego, i budowy drogi łączącej Zakład Górny z Miodziusiem, zapisać musimy niestety grożące, lub spadające już wydatki, które sprawiają, że dochodów z tego Zakładu Akademia na swoje cele obracać dotąd nie może. Do pierwszych

należy wezwanie urzędu podatkowego w Nowym Sączu o zapłacenie sumy 8,222 złr. tytułem należności spadkowej od zapisu ś. p. J. Szalaya. Przez pośrednictwo przewodniczącego w komitecie administracyjnym dla spraw Szczawnickich Dra Szlachtowskiego, prezydenta miasta Krakowa, robi Akademia starania o uwolnienie od tej opłaty, do którego uwolnienia, jako Instytucja publiczna ze skarbu państwa dotowana, ma prawo.

Wydatkiem, który się uniknąć nie da, jest konkurencja do budowy nowego kościoła w Szczawnicy. Nie mając zaś prawa użycia na ten cel innych swoich funduszków, i nie mając rozporządzalnych ze Szczawnicy dochodów, umyśliła Akademia na wniosek administracji zakładu, użyć sobie tego ciężaru za pomocą urzędzić się mającej na ten cel loteryi fantowej w Szczawnicy. — Potrzebne po temu pozwolenie ze strony c. k. Namiestnictwa było uprzejmie danem, a Najdostojniejszy Protektor Akademii JCW. Arcyksiążę Karol Ludwik, na prośbę naszą, otworzył listę dawców i darów, przesyłając łaskawie na ten cel cztery porcelanowe wazony.

Ze znaczniejszych bieżących wydatków zapisuje się konieczną naprawę dachu na domu Akademii, dokonaną pod kierunkiem budowniczego p. Knausa, kosztem 1096 złr.

Do fundacyj stypendyjnych przybyła jedna z zapisu p. Drybuszewskiego, obywatela z Białejrusi, przez pośrednictwo dyrektora *E s t r e i c h e r a*. Kapitał 500 rubli, procent przeznaczony dla uczniów Uniwersytetu lub Szkoły technicznej. Bliższe warunki pozostawione prezesowi Akademii, z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla uczniów rodem z Mohilewskiej gubernii. Kapitał umieszczono w zakładzie Szczawnickim, procent dostarczy za lat dwa stypendyjum w kwo-

cie 60 złr., które będzie nadawane stósownie do woli fundatora.

Z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego imienia Sniadeckich, przeznaczyła w roku ubiegłym Rada administracyjna tego funduszu dwa nadzwyczajne jednorazowe stypendyja po 2,000 franków każde i dwa zwyczajne po 5,000 franków, dla docentów Uniwersytetu, celem dalszego kształcenia się. Po ogłoszeniu konkursu przyznano te ostatnie dwom przyrodnikom, panom Bronisławowi Lachowiczowi, docentowi chemii przy Uniwersytecie Lwowskim, i Kazimierzowi Olearskiemu, docentowi fizyki przy Uniwersytecie Krakowskim. — Dwa pierwsze (po 2,000 franków) nadano docentom nauk humanistycznych, panom Teofilowi Ziembie, docentowi Uniwersytetu Krakowskiego i Janowi Hanuszowi docentowi Uniwersytetu Wiedeńskiego.

Stypendyja z fundacyi Konarskiego, nadano panom Tadeuszowi Zapale, uczniowi Wydziału prawniczego, Józefowi Babrajowi uczniowi Wydziału filozoficznego, i wyjątkowo z dawniejszych pozostałości trzecie stypendyjum Adolfovi Barańskiemu, uczniowi Wydz. filozoficznego. Stypendyjum z fundacyi ś. p. Ferdynanda Sawickiego, p. Onufremu Podoleckiemu, uczniowi nadzwyczajnemu Wydziału filozoficznego, jako krewnemu fundatora, w myśl statutu fundacyjnego. Stypendyja imienia Mickiewicza, z fundacyi ś. p. pani Radziwińskiej, — w braku zgłaszających się kandydatów rodem z Królestwa polskiego, którzy mają zastrzeżone pierwszeństwo, — nadano pp. Feliksowi Licowi uczniowi Wydziału lekarskiego i Stanisławowi Windakiewiczowi, uczniowi Wydziału filozoficznego.

Stypendyja z fundacyi ś. p. Katarzyńskiego, przyznano p. Szymonowi Bernadzickiemu, uczniowi Wydziału

lekarskiego, p. Ignacemu Janasińskiemu, uczniowi Wydziału prawniczego i p. Franciszkowi Kulczyńskiemu, uczniowi Wydziału filozoficznego.

Suma 8,000 rubli, zapisana Akademii przez ś. p. księdza Adama Jakubowskiego a intabulowana na nieruchomości panów braci Wróblów w Warszawie, dotąd, pomimo że pierwotny termin wypłaty i jego późniejsze prolongaty dawno minęły, jeszcze wypłaconą nie jest. Wierzycciele zgłaszali się z prośbą o nowe przedłużenie, na które wszakże Akademia na posiedzeniu z dnia 27 Grudnia 1884 r. uchwaliła już nie przystawać.

O zapisie ś. p. pani Józefy Sierakowskiej, której sukcesorowie obowiązali się w razie pomyślnego końca procesu wypłacić Akademii 4,500 rubli, nie ma dotąd żadnego nowego zawiadomienia; rzecz zostaje w zawieszeniu.

Zapis ś. p. księcia Jerzego Romana Lubomirskiego, wielokrotnie w sprawozdaniach tych wspominany, wedle tłumaczenia dzisiejszych właścicieli jego majątku a spadkobierców jego brata księcia Adama L. ma być zależnym od utworzenia przez tychże ordynacyi, która dotąd utworzoną nie jest. Na tę interpretacyję testamentowego rozporządzenia nie godziła się nigdy Akademia, i nie tak ostatnią wolę swego brata rozumiał ś. p. książę Adam Lubomirski, który do śmierci 2,000 zł. a Akademii corocznie wypłacał. Zawiadomiona prywatnie, że zamiar utworzenia wiadomój ordynacyi miał być wykonanym, Akademia udała się do adwokata ks. Lubomirskiego Dra Dworskiego w Przemyślu, z przypomnieniem swoich praw i poleceniem swoich interesów.

Pod względem darów i zapisów rok ubiegły należał do nader szczęśliwych. Zaledwo skończyły się posiedzenia Zjazdu im. Kochanowskiego, kiedy dowiedziała się Akademia, że J. Matejko na pamiątkę tego obchodu robi jej ofiarę z wizerunku Kochanowskiego, który podówczas uświetniał urządzoną wystawę zabytków z jego epoki. Dar niespodziewany a wspaniały, tém droższy był Akademii, że z pamiątką wielkiego poety łączył pamiątkę wielkiego malarza, że był chlubnym dowodem dla tej Instytucji życzliwości, że zbiory jej z bogactw dzieł tego mistrzowskiego pędzla, a w jej dziejach zapisać pozwolił, że po papieskich na Watykanie i po królewskich na Wawelu, jej mury z kolei wybrane były na to, aby dar taki przyjęły i przechowały. Wdzięczność wyrażoną na razie przez pismo głośno teraz i z należnym przejęciem wyraża Akademia publicznie, podziwiając tę myśl głęboką i wybór mądry, że jak w Watykanie przypomnienie Sobieskiego, a przypomnienie Hołdu na Zamku, tak tu świecić ma przypomnienie i wzór Kochanowskiego.

Jakżeby na dany przykład posypały się z różnych stron znaczne i cenne dary.

Pani Teodora Kotlubajowa, wdowa po Edwardzie Kotlubaju, przesłała Akademii zbiór pozostałych po ś. p. mężu swoim rękopismów, po części własnych opracowań i prawie wykończonych (jak *Dzieje Wojenne polskie* w trzech tomach z tablicami i kartami), po części wypisów, kopij, materyjałów — zastrzegając sobie jedynie dziesięć egzemplarzy dzieł, któreby ze zbioru tego były wydane. Pani Jundziłłowa, córka ś. p. profesora Jundziłła w Wilnie, ofiarowała Akademii przez pośrednictwo Członka Akademii prof. Rostafińskiego, część biblioteki słynnego

botanika, trzysta z górą dzieł przeważnie botanicznej treści. Wreszcie zmarła przed dwoma miesiącami pani Kornelija Marszałkiewiczowa, darowała Akademii całą starannie i umiejętnie zbiieraną biblijotekę ś. p. męża swego Maksymiljana Marszałkowicza, znaczną, bo obejmującą do kilku tysięcy tomów, cenną bardzo, bo zawierającą wiele pięknych biblijograficznych rzadkości, a w niektórych zwłaszcza działach i epokach bardzo obfitą i kompletną. Warunek, iżby zbiór ten w zbiorach Akademii stanowił osobną całość i zachował swoją odrębność, jako biblijoteka Marszałkowicza, Akademia z gotowością przyjęła, i do niego się przy układaniu biblijoteki ściśle stosuje, żałując jedynie, że przestrzeń, jaką rozporządza, nie pozwala jój już dziś urządzić osobnej sali na zbiory Marszałkowicza i pod jego imieniem.

Zapis ś. p. Probusa Barczewskiego, najznacniejszy ze wszystkich, dotąd jeszcze do rąk Akademii nie doszedł, bo petraktacje spadkowe nie są ukończone, wszelako wspomnieć o nim musimy, jako o należącym do ubiegłego roku. — Testator zmarły w Wiedniu dnia 20 Października 1884 r. przeznaczył Akademii sumę 50,000 zlr., jako fundusz żelazny, z tym wszakże warunkiem, że połowa procentu od rzezonej sumy ma być obróconą na nagrodę za najlepsze dzieło z historii polskiej, napisane przez Polaka katolika; druga połowa na nagrodę za najlepsze dzieło malarskie, przez Polaka wykonane. Zarząd tej fundacyi i rozdawnictwo tych nagród, zostawia testator Akademii Umiejętności. W dalszym ciągu tegoż samego testamentu zapisuje ś. p. Probus Barczewski swoją „broń starożytną, numizmatykę i wszystkie dzieła historyczne polskie Muzeum Akademickiemu w Krakowie“. Sąd krajowy we Lwowie, rozsyłając stronom interesowanym zawiadomienie

o rzeczonym testamencie, przysłał jeden odpis takowego do Rektoratu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nasunęło to obawę, czy przypadkiem przez to wyrażenie Muzeum Akademiczne, c. k. Sąd nie rozumie zbiorów Uniwersytetu.

Przezorność kazała zapewnić się i objaśnić. Udała się tedy Akademia do c. k. Sądu krajowego z przedstawieniem, że testator, ś. p. Barczewski, niewątpliwie Akademię Umiejętności, nie zaś Uniwersytet miał na myśli, gdyż: 1) mówiąc niejednym raz w testamencie swoim o Uniwersytecie, nazywa go zawsze t^{em} lub Wszechnicy, nigdy zaś Akademii mianem; 2) żadne zbiory, do Uniwersytetu należące, nie noszą tytułu: Muzeum. W odpowiedzi swojej oświadczył c. k. Sąd krajowy we Lwowie, że zażądał w tej sprawie objaśnień od Wydziału krajowego, od Rektora Uniwersytetu krakowskiego, od spadkobierczyni jeneralnej testatora pani z Barczewskich Rodocanachi, i od adwokata Dra praw p. Jana Czajkowskiego we Lwowie, egzekutora testamentu. Przesłała zat^{em} Akademia temuż panu Czajkowskiemu w obszern^{em} piśmie wywód swoich zapatrywań i swoich praw do spadku, a odpowiedź jego rokuje nam pomyślne zakończenie sprawy, która dziś jeszcze znajduje się w t^{em} stadyjum.

Testamentem, spisany^m w Zatorze dnia 25go Lutego 1884 roku, mianował pan Józef Chladek, Akademię Umiejętności swoją jeneralną sukcesorką z obowiązkiem spłacenia pomniejszych legatów i należytości skarbowych. Suma, która po uiszczeniu tych wypłat, Akademii przyspaść może, wyniesie w przybliżeniu 5,000 zlr., które testator do funduszu żelaznego Akademii wcielić polecił.

Od nieznanego dawcy z Warszawy dostała Akademia kwotę 1,200 złr. na cele wydawnicze, z pozostawieniem bliższych postanowień woli i uznaniu Prezesa.

Za te wszystkie dary składa Akademia szlachetnym dawcom winne gorące dzięki. Widzi w nich ona z pociechą chlubny dla siebie dowód poważania i ufności ze strony społeczeństwa. Kto jej przekazuje zbiory naukowe, z trudem i zamięłowaniem przez siebie lub swoich gromadzone, ten znać ufa, że w jej ręku nie będą one bez pożytku leżały; kto funduszem swoim, większym lub mniejszym, ułatwia jej działanie, ten widocznie pożytek tego działania uznaje; a nawet taki, co ją za sędziego tylko i egzekutora innych swoich poleceń wybiera, i stypendya lub inne fundacje pod jej zarząd i nadzór oddaje, ten, choć jej najbliższych właściwych celów przez to nie popiera, okazuje tём przecież, że jej powadze i jej trwałości ufa. Próznej chluby ztąd nie szukając, miło nam przecież własną, a wolno i drugich uwagę zwrócić na to, że z trwaniem Akademii nie ustają, ale mnożą się owszem te dowody życzliwości i zaufania. Znak to, że rzeczywistość jej prac musiała głośniej i wymowniej do przekonania ludzkiego przemówić, aniżeli wymysły podejrzeń i oskarżeń, których jej, w dawniejszych zwłaszcza latach, nie szczędzono.

Te jej prace naukowe, jakie były w ubiegłym roku, teraz z kolei zobaczymy.

W Wydziale pierwszym (filologicznym) przyjęto do wydawnictw Wydziału następujące rozprawy:

Z zakresu Historii i Literatury Polskiej:

Pana J. Pawlikowskiego „Elegije łacińskie Jana Kochanowskiego w stosunku do wzorów rzymskich.“ P. Józefa Nogaja: „Wpływ poetów łacińskich na Sielanki J. B. Zi-

morowicza.“ Dra B. Kruczkiewicza: „O życiu i pismach Pawła z Krosna,“ tegoż: „O życiu i pismach Jana z Wiślicy.“ P. Bruchnalskiego: „*Legenda Aurea* w literaturze polskiej.“ X. kanonika Polkowskiego: „Poezyje łacińskie Jana z Kępy hr. Łódzia, Bisk. Pozn.“

Z zakresu filologii klasycznej:

Pana A. S. Miodońskiego: „*de usu Vocabuli Bestia apud Scriptores latinos a temporibus Plauti usque ad exitum saeculi II. p. Chr. n.*“

Z gramatyki porównawczej:

Dra J. Hanusza: „O dobie litewsko-słowiańskiej w stosunku do języka indo-europejskiego.“

Z zakresu historii sztuki:

Prof. W. Łuszczkiewicza: „O wczesnym renesansie polskim, rzecz z dziejów architektury w Polsce.“

Z zakresu literatury porównawczej:

P. J. Bołozza Antoniewicza: O średniowiecznych źródłach do rzeźb znajdujących się na relikwiarzu z kości słoniowej w Skarbcu Katedry na Wawelu.“

Komisja literacka tego Wydziału zajęła się sprawą wydawnictwa „Biblijoteki Pisarzy polskich.“ Brak wydań, trudność dostania najznakomitszych nieraz i najpotrzebniejszych dzieł dawniejszych, tłumaczy dostatecznie to przedsięwzięcie. Osobna Komisja ma sobie polecone ułożenie planu i warunków wydawnictwa. *Corpus poetarum Latino-Polonorum*, z powodu wielkiej trudności zebrania materiału rozprószonego i w wielkiej części ukrytego, wyjść dotąd nie mogło, wszelako postąpiło znacznie.

Tom IV i V Archiwum tej Komisji są w druku. Pierwszy obejmuje: *Liber Diligentiarum facultatis philosophicae Universitatis Cracoviensis*; drugi sprawozda-

nie z odbytego przed rokiem Zjazdu historyczno-literackiego imienia Jana Kochanowskiego.

Komisya językowa wygotowała projekt ustalenia pisowni polskiej i złożyła go komitetowi wybranemu na pełnem posiedzeniu Akademii, a referat tegoż komitetu, na mocy uchwały Akademii, członkom jej przed posiedzeniem majowém rozesłany został.

Prace tej komisji przekazane, są: p. J. Pawlikowskiego: „Epiteta złożone u Sebast. Klonowicza“; Hr. Huberta Krasieńskiego: „Trzydzieści dwa tysiące nazwisk szlacheckich w Polsce i Litwie ułożone podług końcówek“.

X. biskupa Adama Krasieńskiego: „Słownik Synonimów polskich“, obejmujący prawie trzy tysiące wyrazów (obfitszy przeto od podobnych słowników niemieckich i francuskich), wydany jest w całości (w dwóch tomach).

W komisji historyi sztuki prof. Wł. Łuszczkiewicz miał wykład: „O kościele św. Jana w Prandocinie pod Słownikami, na podstawie rysunków z natury dokonanych przez p. Wawrzynieckiego“.

Nagrodę z konkursu ś. p. K. Bieleckiego na zadane w roku zeszłym zadanie, przyznał Wydział panu Stanisławowi Windakiewiczowi, uczniowi Wydziału filozoficznego za pracę pod tytułem: „Stanisława Grochowskiego życie i pisma“.

W ciągu roku 1884/5 miał sobie Wydział historyczno-filozoficzny przedstawionych siedm prac naukowych, które bądź odczytane zostały na posiedzeniach Wydziału, bądź też przedłożone były z nich sprawozdania Wydziałowi przez właściwych referentów, mianowicie z dziedziny geografii starożytnej jedna (hr. Wojciecha Dzieduszyckiego), z dziedziny historyi polskiej jedna (p. Bolesława Ulanow-

skiego), z zakresu prawa polskiego jedna (Dra Władysława Abrahama), z zakresu prawa rzymskiego jedna (Dra Fryderyka Zolla), z zakresu prawa cywilnego jedna (Dra Maurycego Fiericha) i z zakresu prawa narodów oraz prawa publicznego po jednej (obie Dra Franciszka Kasparka).

Wydawnictw Wydziału ogłoszony tom XVIII Rozpraw i Sprawozdań, obejmuje prace pp.: Dra Piekosińskiego: „O sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce wieków średnich“; Dra Franciszka Kasparka: „Prace instytutu dla prawa narodów w przedmiocie prawa międzynarodowego prywatnego“; Dra Maurycego Fiericha: „O przysiędze stanowczej i o przesłuchaniu stron jako świadków w procesie cywilnym z uwzględnieniem projektów nowej austryjackiej ustawy sądowej“; Bolesława Ulanowskiego: „Drugi napad Tatarów na Polskę“. Sprawozdania z posiedzeń: 1) Wydziału historyczno-filozoficznego; 2) Komisji historycznej; 3) Komisji prawniczej; 4) Komisji archeologicznej.

Do tomu XIX Rozpraw i Sprawozdań, którego druk już się rozpoczął, przygotowane są następujące prace: hr. Wojciecha Dzieduszyckiego: „O klasycznej geografii ziem Polskich“; Dra Władysława Abrahama: „O justycjaryjuszach w Polsce w XIV i XV wieku“; Dra Fryderyka Zolla: „O składzie senatu rzymskiego na zasadzie ustawy Ovinia“; Dra Franciszka Kasparka: „O znaczeniu Rady stanu w monarchiach konstytucyjnych“.

Korzona: Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, wyszedł tom III, a tom IV jest obecnie w druku.

Z wydawnictw Komisji historycznej wyszły z druku:

a) *Monumenta Poloniae historica* tom IV, staraniem lwowskiego grona komisji pod przewodnictwem p. Małeckiego, do tomu V zaś przysposabiają się materyjały.

W druku są:

b) Zbioru praw i przywilei miasta Krakowa tom III obejmujący akta od r. 1507 do 1586, pod redakcją Dra Piekosińskiego;

c) Korespondencyi Hozyjusza tom II od roku 1550 do 1560 pod redakcją Dra Zakrzewskiego, wreszcie

d) Archiwum komisji historycznej tom III, rozpoczęty pracą prof. Kryńskiego: Porządek prawa bartnego dla starostwa łomżyńskiego z roku 1616; p. Ulanowskiego: Wypisy z ksiąg konsularnych lubelskich, do którego tomu wejść nadto p. Potkańskiego: Zapiski herbowe średnio-wieczne z ksiąg sądowych wojew. sandomirskiego; p. Kwiatkowskiego: Wykaz dostojników i urzędników z lat 1434 i 1444, oraz inne pomniejsze materyjały historyczne.

Wreszcie przygotowują się do druku:

e) *Codicis epistolaris saec. XV* tom II pod redakcją prof. Lewickiego z współudziałem Dra Prochaski,

f) Wielewickiego: Dyjaryjusza domu u św. Barbary tom II pod redakcją X. prof. Chotkowskiego, wreszcie

g) Kodeksu dyplomatycznego małopolskiego tom II z epoki przed rokiem 1386, pod redakcją Dra Piekosińskiego.

Nadto komisja, pragnąc uzyskać należytą podstawę do programu przysyłanych wydawnictw przez dokładną świadomość materyjałów historycznych, znajdujących się w archiwach zagranicznych oraz w celu gromadzenia materyjałów historycznych w swoim archiwum, które chociaż nie przeznaczone na razie do bezzwłocznego ogłoszenia, mogłyby służyć do użytku uczonym badaczom dziejów naszych, uchwaliła przeznaczyć rokrocznie z uposażenia swego pewną

kwotę na badania archiwów zagranicznych i sporządzanie odpisów dla archiwum komisji.

Na posiedzeniach komisji odczytał X. Polkowski obszernie sprawozdanie: O drugim dziale ksiąg Archiwum Kapituły katedralnej krakowskiej.

Na posiedzeniach komisji prawniczej odczytane zostały następujące prace: Dra Wilkosa: Uwagi nad różnorodnością orzeczeń Trybunału Najwyższego w przyznawaniu odsetek od sum hipotecznych w razie przymusowej sprzedaży nieruchomości; Dra Kasparcka: O zastępstwie mniejszości w reprezentacjach ludowych i Dra Maurycego Fiericha: O restytucji z powodu złego zastępstwa w procesie cywilnym austriackim.

Z wydawnictw komisji przysposabiają się do druku: Starodawnego prawa polskiego pomników tomu VIII obejmującego najstarsze księgi sądowe województwa krakowskiego, część druga, pod redakcją p. Ulanowskiego, tudzież tomu V, zawierającego pomniki literatury politycznej XV wieku, część wtóra pod redakcją prof. Dra Bobrzyńskiego.

Na posiedzeniach komisji archeologicznej, odczytał X. Polkowski rzecz: O grobie i trumnach św. Stanisława na Wawelu, a hr. Wojciech Dzieduszycki obszerną relację z badań przedsięwziętych w jaskiniach jezupolskich. Oprócz tego zdawali sprawę pp. Kirkor i Ziemięcki z rezultatów osiągniętych podczas swych wycieczek archeologicznych, p. Kirkor nadto na posiedzeniu sekcji wykopalisk w przedmiocie dalszego wydawnictwa wykazu zabytków znajdujących na ziemiach polskich, wreszcie Dr. Kopernicki z rozprawy Neumanna „O zwierciadłach metalowych“.

Wydział matematyczno-przyrodniczy z rozpraw sobie przedstawionych przeznaczył do ogłoszenia 37, w szczegól-

ności: dziesięć z zakresu matematyki, tj. dwie prof. Franciszka Mertensa ¹⁾, dwie Dra Maryjana Baranieckiego ²⁾, jedną p. Władysława Gosiewskiego ³⁾, dwie Dra Władysława Kretkowskiego ⁴⁾, jedną prof. Dominika Zbrożka ⁵⁾, jedną p. A. J. Stodółkiewicza ⁶⁾, jedną p. Kazim. Józefa Poniatowskiego ⁷⁾; trzy z zakresu mechaniki, tj. rozprawy Dra Ludwika Birkenmajera ⁸⁾, p. Kazimierza Obrębowicza ⁹⁾ i p. Władysława Gosiewskiego ¹⁰⁾; sześć z zakresu fizyki, z których pięć prof. Karola Olszewskiego ¹¹⁾, a

¹⁾ a) O niezmiennikach jednej i dwóch form dwulinijowych alternujących; b) O utworach niezmiennikowych form kwadratowych.

²⁾ a) O przekształceniu koła na przecięcie stożkowe; b) O funkcjach Bernouillego.

³⁾ Łatwy sposób dowodzenia twierdzenia odwrotnego twierdzeniu Bernouillego.

⁴⁾ a) O wyznaczeniu kuli przecinającej pięć kul danych pod tym samym kątem i o zagadnieniach pokrewnych; b) O pewnych zagadnieniach geometrii kulistej.

⁵⁾ Zastosowanie wyznaczników w teorii najmniejszych kwadratów.

⁶⁾ O równaniu różniczkowem linijsnem Pfaffa.

⁷⁾ Opis dzielikąta.

⁸⁾ O kształcie i grawitacyi sferoidu ziemskiego.

⁹⁾ O wytrzymałości prętów na wyboczenie.

¹⁰⁾ O średnich składowych odkształcenia ciała stałego sprężysto-jednorodnego, a w szczególności izotropowego.

¹¹⁾ a) Ciepłota krytyczna i ciśnienie krytyczne azotu. Ciepłoty wrzenia etylenu, azotu i tlenu przy niskich ciśnieniach; b) O temperaturze krytycznej powietrza atmosferycznego, o ciśnieniu krytycznem tegoż i o zależności temperatury wrzenia ciekłego powietrza od

jedna p. Brunona Abakanowicza ¹²⁾; dwie z zakresu chemii: Dra Bronisława Lachowicza ¹³⁾ i Dra Julijana Schrama ¹⁴⁾; dziesięć z zakresu botaniki, z tych pięć prof. Józefa Rostańskiego ¹⁵⁾, trzy Dra Ignacego Szyszyłowicza ¹⁶⁾, jedną Dra A. Zalewskiego ¹⁷⁾ i jedną p. Maryjana Raciborskiego ¹⁸⁾;

ciśnienia; c) Oznaczenie ciepłoty krytycznej i ciśnienia krytycznego tlenu węgla, jakoteż ciepłoty jego zestalenia się; d) Ciepłota zestalenia się azotu i tlenu węgla; zależność ciepłoty ciekłego tlenu od ciśnienia; e) Skroplenie i zestalenie gazu bagiennego i tlenu azotu, tudzież stosunek, jaki zachodzi między ciśnieniem a ciepłotą tych skroplonych gazów.

¹²⁾ Nowy sposób budowy zwojów do machin dynamo-elektrycznych.

¹³⁾ O nowym sposobie otrzymywania bezwodników kwasowych.

¹⁴⁾ O działaniu bromu na parabromotoluol.

¹⁵⁾ a) Kucmerka pod względem geograficzno-botanicznym i historyi kultury; b) O narkotycznym działaniu kwasu pruskiego na mikroskopowe rośliny i zwierzęta, oraz o jego własnościach antyseptycznych; c) *Commentatio de plantis quas Capitulare de villis imperialibus Caroli magni commemorat* jako źródło do historyi hodowli roślin w Polsce; d) Jana Welsa zapiski treści lekarskiej, zarazem najdawniejszy przyczynek do flory Krakowa; e) „Zielnictwo polskie XVI w.“ Część pierwsza: Krytyczny pogląd na literaturę. Opis dzieł. Legenda o zielniku polskim XV w.

¹⁶⁾ a) Monografia rodziny Lipowatych. Część I i II; b) Stanowisko rodziny Tremandraceae w systemie naturalnym; c) Monografia Lipowatych, część III.

¹⁷⁾ O tworzeniu się zarodników w komórkach drożdży.

¹⁸⁾ Opisy nowych Desmidyjów polskich.

jedną rozprawę z zakresu zoologii prof. Antoniego Wierzejskiego ¹⁹⁾; cztery rozprawy z zakresu geologii i paleontologii: prof. Alojzego Altha ²⁰⁾, prof. Kreutzta ²¹⁾, p. Godfryda Ossowskiego ²²⁾ i p. Franciszka Bieniasza ²³⁾, tudzież jedną rozprawę z zakresu nauk lekarskich prof. Dra Rostafińskiego ²⁴⁾.

Część tych prac łącznie z pracami już w zaprzyszłym roku przez Wydział przyjętemi: Dra Bandrowskiego ²⁵⁾, p. Onufrowicza ²⁶⁾, prof. Janczewskiego ²⁷⁾, Dra Lachowicza ²⁸⁾, p. Raciborskiego ²⁹⁾, Dra Prążmowskiego ³⁰⁾, Dra Jaworowskiego ³¹⁾, prof. Wła-

¹⁹⁾ O rozwoju pąków gąbek słodkowodnych europejskich⁷ z dopiskiem: O gatunku *Spongilla fragilis* Lejdy.

²⁰⁾ Opis geognostyczny Szczawnicy i Pienin.

²¹⁾ Skąły trachitowe w pienińskim pasie wapieni rafowych.

²²⁾ Jaskinie okolic Ojcowa pod względem paleoetnologicznym.

²³⁾ Oznaczenie względnego wieku geologicznego skały wybuchowej (tak zwanego trachitu) w Zalasie.

²⁴⁾ Stosunek rozwoju cholery w r. 1873 w Krakowie do współczesnych zjawisk atmosferycznych.

²⁵⁾ O działaniu bezwodnika kwasu ftalowego na hydra-zobenzol.

²⁶⁾ O działaniu miedzi na jedno, dwu i trójchlorek benzyłu.

²⁷⁾ Ustrój grzbieto-brzusny korzeni storczyków (z 3 tabl.)

²⁸⁾ O częściowej redukcji chlorków ketonowych.

²⁹⁾ Przyczynek do znajomości śluzowców (z tablicą).

³⁰⁾ Historyja rozwoju i morfologija prątka wąglkowego (z tablicą).

³¹⁾ O nieprawidłowém wykształceniu narządu płciowego u samicy pawiana (z tablicą).

dysława Kuleczyńskiego ³²⁾, Dra Szajnochy ³³⁾, prof. Zajączkowskiego ³⁴⁾, Dra Kretkowskiego ³⁵⁾, Dra Puzyny ³⁶⁾, prof. Stefana Kuczyńskiego ³⁷⁾, p. Stodółkiewicza ³⁸⁾, p. Jana Rajewskiego ³⁹⁾, i Dra Emila Godlewskiego ⁴⁰⁾ umieszczono w XII tomie Rozpraw i Sprawozdań ⁴¹⁾ i w IX tomie Pamiętnika ⁴²⁾ tego Wydziału, któreto dwa tomy właśnie przed końcem 1884 r. wyszły z pod prasy. Oprócz

³²⁾ Przegląd krytyczny pajaków z rodziny Attoidae, żyjących w Galicyi (z 2 tabl.).

³³⁾ O faunie średniej krędy z wysp Elobi na wybrzeżu zachodniej Afryki.

³⁴⁾ O zmianie funkcyi całkowitej i jednorodnej stopnia 2go na sumę kwadratów.

³⁵⁾ Dowód pewnego twierdzenia, tyczącego się dwóch wyznaczników ogólnych.

³⁶⁾ O pozornie dwuwartościowych określonych całkach podwójnych.

³⁷⁾ Przebieg roczny ciepłoty powietrza w Krakowie obliczony na podstawie pięćdziesięcioletnich spostrzeżeń (1826--1875) sposobem nowym, prostszym i ściślej-szym niż dotąd używane (z tablicą).

³⁸⁾ O całkowaniu równań różniczkowych liniowych rzędu drugiego, mających współczynniki liniowe, przy pomocy kwadratur.

³⁹⁾ O całkowaniu równań różniczkowych liniowych, rzędu drugiego w postaci $(c_2 x^2 + b_2 x + a_2) y'' + (b_1 x + a_1 y' + a_0) y = 0$.

⁴⁰⁾ Przyczynek do teoryi krążenia soków u roślin (z tabl.).

⁴¹⁾ W XII tomie Rozpr. i Sprawozdań Wydz. mat. przyr. są zamieszczone rozprawy wyżej przytoczone w przypiskach: 12, 13, 15a, 19, 23, tudzież od 25 do 33 włącznie.

⁴²⁾ W IX tomie Pamiętnika Wydz. mat. przyr. są umieszczone rozprawy przytoczone w przypiskach: 5, 34, 35, 36, 37, 38, 39 i 40.

tych dwóch tomów wydał Wydział na uczczenie trzechsetnej rocznicy urodzin Broscyjusza dzieło pod tytułem: „Jan Brożek, akademik krakowski (1585—1652)“, opracowane ze źródeł rękopiśmiennych przez członka korespondenta Akademii prof. Jana Frankęgo.

Pod prasą są z wydawnictw Wydziału: „Monografia Laminaryi“, opracowana przez prof. Rostafińskiego, XIII tom „Rozpraw i Sprawozdań“⁴³⁾, X i XI tom Pamiętnika⁴⁴⁾. Z funduszu tego Wydziału udziela się także zasiłek na wydawnictwo prac etnograficznych p. Oskara Kolberga.

Oprócz wyżej wspomnianych prac otrzymał Wydział w tym roku od prof. Zygmunta Wróblewskiego dwie koperty opieczętowane, zawierające niezawodnie opisanie wypadków jego najnowszych doświadczeń, które się dotąd w aktach Wydziału zachowują.

Ocenianiem prac nadesłanych zajmowali się w tym roku Członkowie Wydziału: Dr. Alth, Dr. Karliński, Dr. Kuczyński, Dr. Nowicki, Dr. Radziszewski, Dr. Rostafiński.

⁴³⁾ W XIII tomie Rozpr. i Spraw. Wydz. mat. przyr. dotąd umieszczono już rozprawy powyżej przytoczone w przypiskach 3, 6, 10, 17, 20 i 21.

⁴⁴⁾ W X tomie Pamiętnika Wydz. mat. przyr. umieszczono dotąd rozprawę prof. Kuczyńskiego: „Porównanie co do ścisłości sześciu wzorów, służących do obliczania przebiegu rocznego ciepłoty w miejscu danem,“ drukuje się w nim także rozprawa Dra Jaworowskiego pod tytułem: „O swobodnym rozplemie wewnętrznym komórek“ i rozprawa prof. Mertensa, przytoczona w przypisku 1 a.

W XI tomie Pamiętnika rozpoczął się druk rozprawy p. Godfryda Ossowskiego pod tytułem: Jaskinie okolic Ojcowa pod względem paleoetnologicznym.

ski, Dr. Żmurko, prof. Franke, Dr. Zajączkowski, Dr. Jan-
czewski, Dr. Wróblewski. Korespondencyją Wydziału i re-
dakcją „Rozpraw i Sprawozdań“ tudzież „Pamiętnika“
zajmował się sekretarz Wydziału prof. Dr. Kuczyński,
w czem wielką był mu pomocą Dr. Kazimierz Grabowski.

Komisya fizyograficzna z powodu różnorodności ba-
dań, któremi zajmować się musi, dla rozpoznania wszystkich
przyrodniczych własności kraju, jest podzieloną na sekcye.

Sekcya meteorologiczna w roku upłynionym zajmo-
wała się zestawieniem, obliczeniem i przygotowaniem do
druku bardzo obfitego materiału, albowiem spostrzeżenia
meteorologiczne robiono na 41 stacyjach, stan wody na
rzekach krajowych zapisywano na 40 stacyjach, a spo-
strzeżenia pojawów w świecie zwierzęcym i roślinnym nade-
ślano z 10 stacyj; korespondencyję z temi stacyjami pro-
wadził przewodniczący tej sekcji prof. Dr. Karliński,
pod jego też kierunkiem zajmowali się obrobieniem z po-
mienionych stacyj nadesłanego materiału Dr. Jan Ra-
lski i pp. Jan Biedziński i Jan Kośmiński. Dr.
Wierzbiński robił spostrzeżenia magnetyczne w Krako-
wie, a Radca górniczy Schreiter w Wieliczce. Dr.
Wierzbiński zebrał także i zestawił wiadomości o gra-
dobicjach w Galicyi w r. 1884.

W sekcji geologicznej jej przewodniczący prof. Dr.
Alth odbył w tym roku wycieczkę do Karpat kołomyj-
skich w celu rozpatrzenia się w badaniach tamże dokona-
nych przez geologów z polecenia Wydziału krajowego.
Porozumiewał się z geologami krajowymi i z c. k. Zakła-
dem geograficznym wojskowym w Wiedniu w sprawie wy-
dawnictwa przez Komisję atlasu geologicznego Galicyi i
zajmował się w c. k. Zakładzie geologicznym w Wiedniu

przez dwa miesiące oznaczeniem gatunkowem licznych na Podolu galicyjskiem, tudzież w Karpatach i Tatrach zebranych skamielin, których w Krakowie dla braku potrzebnych do tego dzieł i zbiorów nie można było oznaczyć. P. Franciszek Bieniasz badał dalej pod względem geologicznym Podole galicyjskie i wykończył dwie mapy wchodzące w skład pierwszego zeszytu wspomnianego właśnie atlasu geologicznego Galicyi. Dr. Stanisław Zaręczny dokończył badania pod względem geologicznym wschodniej części okręgu krakowskiego. P. Gotfryd Ossowski badał jaskinię Wierzchowską-górną pod względem paleontologicznym.

W sekcji botanicznej, zostającej pod przewodnictwem prof. Dra Rostafińskiego, p. Maryjan Raciborski zajmował się oznaczeniem i przygotowaniem do druku obfitego florystycznego materiału, zebranego przez śp. Ślędzińskiego na Pokuciu i Podolu w r. 1880. Oprócz tego złożył p. Raciborski Komisji dwie prace: „Desmidyje okolic Krakowa“ i „Zapiski florystyczne.“ P. Józef Krupa badał w tym roku mchy i wątrobowce i złożył trzy prace: „Zapiski bryjologiczne z okolic Lwowa, Krakowa i wschodnich Karpat.“ „Wykaz mchów zebranych w Szczawnicy w Czerwcu 1884 r.“ i „Przyczynek do florystyki roślin naczyniowych.“ Dr. Ignacy Szyszyłowicz złożył jako owoc swojej jeszcze w r. 1879 rozpoczętej pracy obszerną rozprawę: „O rozmieszczeniu wątrobowców w Tatrach“. Pan Inspektor Władysław Boberski złożył sprawozdanie ze swych wycieczek lichenologicznych na Podolu galicyjskiem w 1884 r.

W sekcji zoologicznej jej przewodniczący Dr. Antoni Wierzejski zajmował się badaniem gąbek rzecznych krajowych, w czém mu był pomocnym p. Boberski.

Prof. Łomnicki zajmował się dalej badaniami entomologicznymi w okolicy Lwowa, rozpoczętymi w roku 1882.

Komisya fizyograficzna wydała w Sierpniu 1884 r. XVIII tom swych sprawozdań, pod prasą zaś, bliskie ukończenia, są XIX tom sprawozdań i pierwszy zeszyt atlasu geologicznego Galicyi.

Redakcyję wydawnictw Komisyi, jej korespondencyją i kierunkiem prac w Muzeum fizyograficzném zajmuje się przewodniczący Komisyi prof. Kuczyński, w czém mu są pomocnymi wspomnieni przewodniczący sekcji i sekretarz komisyi prof. Władysław Kulczyński. Uporządkowaniem i konserwowaniem zbiorów Komisyi zajmował się gorliwie p. Konstanty Jelski; udział brali w tej pracy p. Gotfryd Ossowski i prof. Władysław Kulczyński.

W komisyi antropologicznej, jak poprzednio, tak w roku ubiegłym, najobfitsze żniwo zebrano z zakresu wiadomości etnograficznych, dostarczanych przez światłych a mających sposobność bliższego stykania się z ludem pracowników. Co do badań antropologicznych na osobach żywych, ogłoszone już zostały obliczenia średniego trwania życia w parafii Krzeszowickiej, dokonane przez Dra Ściborowskiego, znajduje się zaś w druku 2-ga seryja charakterystyki fizycznej ludności galicyjskiej, obejmująca osoby od 25 do 50 roku życia, opracowanej przez Doktorów Majera i Kopernickiego. Z zakresu antropologiczno-archeologicznego, przybyły wiadomości podane przez pp. Kirkora i Ossowskiego. Najgłówniejszym jednak przedmiotem rozpraw, przeciągniętych niemal do chwili obecnej, było dochodzenie autentyczności i względnego wieku wykopalisk otrzymanych z poszukiwań p. Ossow-

skiego w jaskiniach mnikowskich. Komitet w tym celu wyznaczony, po najstaranniejszem zbadaniu wszystkich okoliczności, doszedł do przekonania, że zaprzeczenie autentyczności mogło być skutkiem tylko bardzo pobieżnego, i lekko rzecz biorącego poglądu, która obejrzana wszechstronnie w innem przedstawia się świetle. Co do epoki, mogącej stanowić kwestyję sporną, czysto naukową, niemającą żadnego związku z dobrą wiarą zasłużonego badacza, komisya antropologiczna oczekuje jeszcze szczegółowego sprawozdania.

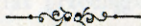
Oto spis prac przez Akademię w ciągu ostatniego roku dokonanych. Podajemy go jak jest, bez ozdób, bez zarozumiałości, ale i bez fałszywej skromności. Jakkolwiek, źle czy dobrze, może on wydać się innym, my widzimy to, czego w nim brak, widzimy z żalem, że wydanych materiałów lub dokonanych prac mogłoby być więcej, gdyby jednemu przedsięwzięciu nie stawał na przeszkodzie brak środków, innemu brak czasu, jeszcze innemu potrzeba większej i dłuższej pracy niż się w początku zdawało. Ale żałując tego, co dotąd zrobionem być nie mogło i pamiętając, że zrobionem być powinno, pozwalamy sobie niekiedy nie bez otuchy rzucić okiem na to, co się już zrobiło. Jednego roku przeciąg nie długi i plon może się wydać nieznacznym. Ale popatrzwszy na lat kilka wstecz, ujrzy się zapas nieostatni zebranych, zapewnionych nabytków. Lat temu dwanaście zaczynała Akademia swoje życie, a za cały majątek, i całą swoją siłę miała to co jej Towarzystwo Naukowe w zbiorach i ludziach przekazało. Dziś dom znacznie rozprzestrzeniony zbiorów pomieścić nie może, a każdy rok je zbogaca; ludzie jej ufają i świadczą; nowi członkowie zastępują dawnych a .w gorliwości i zdol-

ności nie ustępują; wydawnictwa się mnożą, a gdyby je na liczbę i na wartość ocenić, okazałyby sumę niemalą ważnych i dobrze opracowanych rzeczy; stosunki z zagranicznymi ciałami naukowymi coraz liczniejsze i częstsze: wszystko to razem dowodzi wzmagającego się i prawdziwego a nie pozornego życia, wzrostu sił, wskazuje że szczepek wsadzony w ziemię przed dwunastu laty przyjął się, zapuścił korzenie i rozrósł. Chwila może być nieraz ciężką i przykrą, jeden rok nieszczególnie pomyślnym, ale suma dochodów z pewnego lat przeciągu okazuje przecież znaczny przybytek.

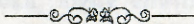
A tak samo podobno bywa we wszelkiem, nietylko w naukowem życiu i trudzie. Zapasy, zawady, walki, zawody na każdym kroku, nigdy chwili wytchnienia, rzadko kiedy chwila lepszej otuchy; czego się tknąć to się w ręku rwie, albo idzie jak z kamienia, aż ręce opadają i odwaga odchodzi. Ale gdy wyjrzeć ponad trudy dnia dzisiejszego i zobaczyć trudy dni przeszłych, tak samo ciężkie, tak samo nieznośne, a przecież przebyte, jak wspomnieć i przekonać się, że z tych zapasów, które się nieznośnemi lub daremnemi zdawały, został mały zrazu zaród nabytku, który się z czasem w szerszą i pewniejszą podstawę bytu rozwijał i ustalał, chwyta się dotykalnie doświadczenie i naukę: Że ciężar dnia przebytego przemija a jego dorobek zostaje, pod jednym wszakże warunkiem, że się w dniu następnym rąk nie założy, a bark z pod jego ciężaru nie usunie. Akademia Umiejętności przed niedawnym czasem założona, dziś znacznie rozwinięta i rozrosła, nie czemu innemu ten swój postęp zawdzięcza, tylko temu, że na przeciwności i trudności, na niechęci i oskarżenia spokojna, codzien robiła co do niej należało, i szła zawsze jednym

krokiem, i jednym torem. Szczęśliwa, że mogła, że miała
 po temu sposobność, a nie będzie w tém pochlebstwa jeżeli
 się przypomni, że sposobność tę Cesarzowi jest winna,
 szczęśliwa była i w tém, że obowiązek swój i odpowie-
 dzialność i sposób uczynienia im zadosyć zrozumiała. Tém
 doświadczeniem bogata i silna ma też stałe postanowienie
 iść dalej pod hasłem dla wszystkich równie, jak dla niej
 stósownem i mądrém: „zawsze jednym krokiem, i zawsze
 jednym torem“.

SŁOWO i NATCHNIENIE W RZYMSKIEJ POEZYZI.



Rzecz czytana na publiczném posiedzeniu Akademii Umiejętności
dnia 4 Maja 1885 roku.



Życie byłoby tylko nieustanném przerabianiem krwi, gdyby nie istniała poezycja, powiedział jeden ze znakomitszych pisarzy nowszych zagranicy. To też ludzkość niemal od początku swego istnienia broni się od tej powszedniości swego bytu, wszelkimi siłami i środkami dąży do tego, aby istnienie swe uszlachetnić, ideałem opromienić rzeczywistość, i tę rzeczywistość podnosić do ideału, życie odzwierciedlać w piękniejszym świecie marzeń i z tej krainy ułudy zapożyczać światła dla przybrania życia w' kraśniejsze barwy i wdzięki. Szczęśliwe narody, do których w zaraniu dziejów muzy z życzliwym skłoniły się uśmiechem, nad których ziemską krainą istniał świat inny, jaśniejszy i piękniejszy nieśmiertelnych, a jeszcze szczęśliwsze te, u których w głębi duszy tłała iskra natchnienia, jakiś Boży zasiew, który z biegiem czasu przetwarzał się w kwiaty poezyi.

I.

Rzymianie nie należeli do tych uprzywilijowanych narodów. Modlili się do bogów, którzy żyli więcej w oderwanem pojęciu, niż w wyobraźni ludu, do bogów, którzy mogli natchnąć go do litanii, ale nigdy do epicznego opowiadania. W charakterze Rzymianina była pierwotnie jakaś twardość, szorstka powaga, która serce i uczucie rzadko dopuszczała do głosu, a nad tём wszystkiём ciężyla żelazna ręka Państwa, stłumiająca indywidualne życie i porwy. Temu nastrojowi ducha odpowiadał zupełnie nieokrzesany język, chylący się do zdziczenia, skażenia form, jakiemu niektóre narzecza italskie w zupełności uległy. W zaraniu rzymskiej historii głucho tём na polu poezyi. *Poeticae artis honos non erat* — poezya u naszych przodków nie była w poszanowaniu, mówił później z pewną tęsknotą za minionemi czasy Cato. Słyszymy o jakichś dialogach improwizowanych, w których przy uroczystościach ludowych wybuchała wrodzona werwa komiczna; słyszymy o śpiewach historycznych sławiących przodków, które młodzi chłopcy wygłaszali przy uctach; mamy wreszcie kilka drobnych urywków hymnów sakralnych, w których jałowość fantazyi idzie w parze z zagadkowością języka, nierozumianego już nawet przez późniejsze pokolenia samychże Rzymian. I do tej ubogiej literatury ludowej byłaby się zapewne twórczość rzymska ograniczyła, gdyby obce wpływy nie wniosły do Italii nowego zarzewia i nowych posiewów.

Zkąd te wpływy przyszły, na to już samo imię wieszcza u Rzymian wskazuje. Nazywa on się poeta, a wy-

raz ten zapożyczony z greckiego. Grecka kultura od trzeciego wieku prawdziwie oskrzydłonym krokiem wkraczała do Italii i w tysiącnych objawiała się szczegółach. Ale najbardziej bijącym w oczy jest przełom na polu poezji. Po wiekach milczenia lub nieudolnych prób, przemawia naraz Muza rzymska w sposób niespodziewany, dojrzały, w sposób, któryby był niezrozumiałym, gdyby go zupełna zależność od obcych wzorów nie tłómaczyła. Zaczyna się ta literatura jedyna w swoim rodzaju, literatura, która nie tłómaczy myśli społeczeństwa, lecz tłómaczy myśli obce i tём to społeczeństwo kształcić i bawić zamierza. Ma też ta nowa poezycja rzymska na sobie piętno szkoły, pewnej sztuczności, narodziła się nie z natchnienia, lecz wśród pracy. I tym swoim początkom zawsze do pewnego stopnia wierną pozostała. Nie mamy w całym piśmieniu świata dwóch literatur, z których jedna takby była od drugiej zależną, jak rzymska od greckiej. Lecz ten stosunek nie umniejsza naszego podziwu dla pięknych stron tego piśmienia. Jeżeli jego twórczość i samodzielność jest mała, to jednak talent przyswajania sobie obcej myśli i natchnienia zadziwia nas w Rzymianach, niezwykła zdolność naśladowania, a wreszcie ta forma wytworna i doskonała, która z naśladowań zrobiła niespożyte wzory dla wszystkich późniejszych narodów.

Ale ten początek i to powstanie pozbawiło literaturę rzymską w samych jej zawiązkach uroku młodości. Nie ma ona najczęściej wdzięku świeżości nietylko dla tego, że naśladuje, ale i z tej przyczyny, że po części naśladuje wzory wzięte z zamierającego piśmienia Greków. Literatura aleksandryjska, która w trzecim wieku przed Chr. pełnym cieszyła się rozkwitem, stanęła w pierw-

szym rzędzie na posługi budzącego się w Rzymie piśmiennictwa. A ta literatura to wytwór epigonów sławiących bogów, w których nie wierzono; opisujących rozkosze wiejskie pasterzy wśród przerafinowanej cywilizacji miejskiej; piszących epepeje w rodzaju Homerowskich, do których z książkowej nauki brano wątek i natchnienie; wtłaczających wreszcie w szatę poezji to, co i w prozie bywa prozaicznem i suchem. Z tych wzorów pewne rysy zgrzybiałości przeszły do rzymskiego piśmiennictwa. Temu przypisać należy, że najzaszczytniejszą pochwałą, na jaką poeta w Rzymie mógł sobie zasłużyć, był epitet, którego byśmy się najmniej spodziewali, mianowicie „*doctus*“ uczony. I jeżeli te wpływy aleksandryjskie niezupełnie zwiechnęły młode piśmiennictwo rzymskie, to ochroniły je od tego wzory starogreckie, które do niektórych poetów silniej umiały przemówić; sprawiła to energija rzymska, która w danych razach umiała się wyzwolić z pod reguł uczonych poetów aleksandryjskich lub przebić się przez gładką powierchnię oryginału.

W trzecim wieku przed Chrystusem zrodziła się pewna potrzeba i pragnienie wyższej poezji w społeczeństwie rzymskiem, ale nie znaleźli się razem z potrzebą miejscowi poeci, którzyby temu pragnieniu zadosyć uczynili. Na zatwierdzenie zdania, że te nowe prądy umysłowe pochodziły z obczyzny, że nie są wykwitem i wytworem samego społeczeństwa, można przytoczyć fakt wymowny, że wszyscy prawie ówczesni poeci rzymscy są Nierzymianami, że większość ich pochodzi z południa Italii, która była grecką prawie krainą, że wszyscy wreszcie należą do niższych i najniższych warstw społeczeństwa. Livius Andronicus przychodzi jako jeniec wojenny do Rzymu, również kome-

dyjopisarz Statius Caecilius; Terentius był niewolnikiem w Kartaginie urodzonym, Plautus zarabiał na chleb, obracając żarna. Wszyscy oni znajdują się w obec społeczeństwa, które pragnie poezji, nietyle dla tego, żeby w głębiach dusz drzemały jakieś zasoby uczuć poetycznych, które dotąd na wyraz się nie zdobyły, ale dla tego, aby tą poezją uprzyjemnić, rozjaśnić sobie powszedniość życia. Znajdują się w obec języka, który potrzebował gorliwej uprawy i kształcenia, zanim mógł być użytym w poezji. I tak się więc stało, że na czele literatury rzymskiej stoją półgrecy, jak sławny poeta Ennijusz, że u kolebki poezji rzymskiej znajdujemy gramatyków, którzy zdziczały język łaciński porządkują, kształcą, przekuwają według greckich wzorów, aby go dla przyjęcia greckich myśli usposobić. Wszyscy ci wczesni poeci Rzymu są gramatykami zarazem; podobni w tém do zakonników średnich wieków, którzy siekierą wyrębiają wśród dzikich lasów drogi i tory dla nowej cywilizacji.

Literatura ta powstaje nieorganicznie i nienormalną też rozwija się kolejną. Na jej czele znajdujemy rodzaj poezji, który w Grecji po epopei i po liryce przychodzi — dramat. Pierwszych lat 150, od roku 250 aż do roku 100 przed Chrystusem jest literatura rzymska przeważnie dramatyczną. Nie wykwitła ta literatura z natchnienia ludu lub indywidualów, lecz powstała w skutek pragnień publiczności stołecznej, żadnej pewnego wytechnienia i rozrywki po trudach i mokołach wojennych. Pierwszy z greckiego tłómaczony dramat ukazał się w roku 240 w Rzymie, w rok po ukończeniu pierwszej wojny punickiej, a ta data jest rzeczywiście wymowną.

Odtąd greccy tragicy i komicy w łacińskim języku do rzymskiej przemawiali publiczności. Komedycja grecka pojawiła się na rzymskiej scenie, ale nie owa stara, polityczna Aristofanesowska, w wielkim stylu karcąca błędy i wybryki historyczne, lecz komedycja późniejsza, nowa, powstała w epoce upadku Grecyi i w dobitnych wyrazach przedstawiająca ten upadek. Z szerokiej areny Aristofanesa zeszała ta komedycja w IV wieku przed Chr. na ciasną arenę prywatną; tamta przedstawiała walki i spory heteryj, ta intrygi miłosne heter. W komedyjach Aristofanesa rozgrywa się spór między starą generacją maratońską a nowym postępem pokoleniem peloponeskiej wojny! tu mamy także ojców i synów, ale obydwaj ostatecznie stoją na równym poziomie moralnym lub raczêj niemoralnym. Synowie zawiłkani w stosunki miłosne, starają się wyzyskać, rujnować pieniądze zdzieciniałych swych ojców, tak jak ci starcy kiedyś sami czynili za młodu. Podstępni niewolnicy są przytêm narzędziami i pośrednikami i prowadzą cały rozwój sztuki. Głęboka zgnilizna starego przerafinowanego społeczeństwa stawała tu nagle przed młodêm społeczeństwem rzymskiê; publiczność ta nie mogła wszystkiego zrozumieć, intryga i język miłosny były dla niej zbyt sztuczniemi. Jeżeli têż niekiedy wrodzony dowcip italski u Plautusa dochodził do głosu; jeżeli grubość rzymskiego smaku zdierała wykwinny pokost z greckiego oryginału, to to szczególnie widzom podobać się musiało. Z biegiem jednak czasu utwory greckie stawały się coraz zrozumialszemi, życie zaczęło naśladować i objaśniać tajemnice sztuki, a jeżeli legijonista z czasów Hannibala tak prędko przetrworzył się w sybarytę Augustowskiej epoki, to mistrza zepsucia po

części szukać należy w owych starych *fabulae peccare docentes*.

Równocześnie prawie wkroczyła tragedia grecka do Rzymu. Tutaj trzeba było zwrócić się do wzorów starogreckich Eschyla, Sofoklesa, a wreszcie do ostatniego z tej trójki Euripidesa, który do późniejszych pokoleń najsilniej przemawiał i był najwięcej kosmopolitycznym wśród tragiczków. Ten poeta nawskróś przemyślany, musiał najbardziej podobać się Rzymianom, którzy dla naiwnego uczucia, dla naiwności w poezji żadnego zmysłu nie mieli. Przeciwnie patetyczność była im wrodzoną i to sprawiło, że koturn grecki jeszcze się podwyższył na scenie rzymskiej niekoniecznie z korzyścią dla sztuki. Bohaterowie tragedji rzymskiej nie przemawiali językiem nadprzyrodzonym bogów, ani przyrodzonym ludzi, lecz najczęściej mową sztuczną retorów. Ta skłonność do nienaturalności kierowała autorami nawet w wyborze treści; niezwykle i silne efekta, jakich dostarczały zbrodnie Medei i Atreusza, szczególne miały w Rzymie powodzenie. Grecy jednak autorzy umieli złagodzić grozę najstraszniejszych położzeń i serce ludzkie dopuścić do słowa, pozwolili swym bohaterom płakać i żalić się na przeciwne losy; tragedia rzymska tymczasem uważa, że *fletus muliebri ingenio additus*, że łza jest rzeczą kobiety. Kiedy w tragedji Sofoklesa Niptra niesiono rannego Olyseusza, szukał tenże ulgi w jękach i skargach; w tłumaczeniu Pakuwijusza karca go za to towarzysze, że jest zbyt miękkiego ducha, *nimis paene animo molli*. Twardość rzymska odbierała postaciom tragedji ludzkość, nie stawały się one nadludzkimi, lecz często nieludzkimi.

Pełne ruchu, wielkich czynów i wojen dzieje rzymskie, nie dozwalały prawdziwemu Rzymianinowi w epoce wojen punickich poświęcać się muzom. Ale ta historia zawierała tyle epicznego wątku, tyle dramatycznych monumentów, ile ich greckie dzieje wykazać nie mogły; skarby w niej zawarte dopominały się stanowczo hołdu muz i poetów. Obok tej greckiej tragedji zakwitła też wtedy tragedja historyczna, wprowadzająca bohaterów narodowych na scenę. Wielki przełom założenia rzeczypospolitej, wielkie poświęcenia wojenne, jak np. śmierć Decyuszów, znalazły w niej odbicie. Półgrek Ennijusz, żyjący w trzecim i w drugim wieku, odznaczył się na tém polu i on też był pierwszym, który dotychczasowe dzieje Rzymu przedstawił w obszérnej epopei *Annales*. Ta twórczość na rozmaitych polach jest znamieniem tych wczesnych poetów Rzymu, znamieniem poetów sztucznych wszystkich wieków i epok. Ennijusz uprawia zarazem tragedyje i komedyje, wprowadza do rzymskiej literatury satyrę, pisze wreszcie swój epiczny poemat. W początku tego utworu opowiada świadomy swej wartości, poeta, jak mu się we śnie ukazał Homer, jak mu wyjaśnił tajemnice przyrody, a wreszcie wyjawiał, że wielka jego dusza w swej pośmiertnej wędrówce wreszcie w Ennijusza wcieloną została. Obrazto śmiały i dumny. Ale pewne mu uprawnienie przyznamy, jeżeli rozważymy, jak wielkim i szczęśliwym był krok, przez poetę uczyniony ¹⁾, ta opowieść epiczna, na historii Rzymu osnuta. Grecy na tém polu mało bardzo zdziałali, wzno-

¹⁾ O zasługach Ennijusza por. mian. Lucyjana Müllera: *Quintus Ennius*. Petersburg 1884.

wienie ich mitycznych opowiadań ze zbladłemi postaciami bogów wypadłoby blado i byłoby słabem odbiciem Homera. Tutaj natomiast świat barwny, pełen ruchu i wzniosłości zarazem znalazł swego piewcę, który też po raz pierwszy wprowadził do Rzymu grecki hexamet, wiersz ze szczególnem odtąd mistrzostwem uprawiany, naginający się pod ręką późniejszych poetów do wszelkich tonów, a przede wszystkim do tej wzniosłej majestatyczności, która nas w tyłu utworach rzymskiej poezji uderza i zachwyca.

Ważny więc krok został spełniony na drodze prowadzącej od niewolniczej zależności od Greków do samodzielności narodowej w poezji. Struna rodzima zadrgała, ale jeszcze pod ręką obcą; w natchnieniu Ennijusza nie możemy szukać prawowitych rysów indywidualizmu rzymskiego, jak ich w ogóle nie dostarczy cała ta wczesna plejada poetów. Torowali oni, często na sposób rękodzielniczy, drogę późniejszym pokoleniom, wydoskonalając materyjał języka, ścierając jego chropowatości, przekuwając jego formy na piękniejsze i mniej szorstkie kształty.

Ale myśli greckie, pełnemi strumieniami w tém piśmiennictwie płynące, musiały wpływ stanowczy wywrzeć na rzymskiem społeczeństwie; kultura helleńska zakorzeniła się wśród niego głęboko; przenosząc w sfery idealne, oswajała ludzi z wyobrażeniem, że działanie w tej sferze jest także czynem, który społeczeństwu pożytek, a osobistości ujmy nie przynosi. Równocześnie pod tchnieniem greckiem kultury rozbudził się w drugim wieku przed Chr. w tém społeczeństwie indywidualizm, który nowe idee wprowadzał w życie i świat duchowy, poruszał myśli drzemiące dotychczas pod obuchem Państwa, kazał tym myślom nowego szukać wyrazu, nie pozwalał się zadawałać okru-

chami, spadającymi z bogatego piśmiennictwa. Pierwszym i najwcześniejszym tych dążeń objawem jest poeta epoki Grachów satyryk Lucyljusz. Poezyja u niego nie wyzwoliła się jeszcze zupełnie, nie rozwinęła jeszcze swych skrzydeł do wyższego polotu. W swych satyrach, czyli gawędach, mówi on często o rzeczach bardzo prozaicznych, uczy gramatyki i ortografii, pewien zimny utilitaryzm zabija tu wszelki wyższy nastrój poetyczny; ale miejscami energija Rzymianina znajduje w jego utworach dziwnej jędrności i wyrazistości wyrazy. Pierwszyto poeta wyższego urodzenia, pochodzi on ze stanu rycerskiego i dla tego może ze swobodą i pewnością siebie karcić swe społeczeństwo i pouczać. Wśród luźnych jego ułamków, uderza lapidarną swoją powagą określenie „*virtus*“ cnoty rzymskiej, brzmiące jak dekalog w jędrnych hexametrach spisany.

Cnota, Albinie to słusznie oceniać
 Rzeczy i ludzi, wśród których żyjemy;
 Cnota przewidzieć każdej sprawy skutki;
 Cnota rozpoznać, co dobrém i prawém,
 A co nieprawém, szpetném, niekorzystném;
 Cnota wśród zysku zachowywać miarę;
 Cnota bogactwu nieść hołd sprawiedliwy,
 Cnota oddawać cześć należną sławie,
 Wrogiem być ludzi złych i obyczajów,
 Obrońcą prawych ludzi i zasługi;
 Tych cześć, tym sprzyjać, z tymi się przyjaźnić.
 Dobro ojczyzny mieć na pierwszym względzie,
 Potém rodziców, własne na ostatku.

Największy filozof grecki Arystoteles napisał także hymn, sławiący cnotę. W pysznym fragmencie zachowanym nazwana ona dziewicą, dla której śmierć ponieść warto, dziewicą, która nagrodą lepszą darzy od złota i rodu, wianem nieśmiertelności. Idealizm grecki wionie w każdym wyrazie tego utworu; przenosząc się do mniej wzniosłych Lucyljusza wierszy, spadamy z wysokości na ziemię, ale czujemy zarazem w nich energiję i siłę, którą jedynie ziemia dawać może i zdolna.

Nastąpił pierwszy wiek przed Chr., bardzo ważny dla rozwoju piśmiennictwa.

Epoka ta dopiero roztworzyła bramę Parnasu naościę przed społeczeństwem rzymskiem; wtedy po raz pierwszy okazały mu się muzy nie już jako owe *doctae sorores* dotychczasowej poezyi, lecz jako wdzięczne dziewice greckiej mitologii, które swą pięknoscią i urokiem zachwycaly śmiertelnych. Z tém, co nazywamy natchnieniem, spotykamy się teraz po raz pierwszy, to jest z poezyją, która bez żadnych ubocznych celów lub względów powstaje dla tego, że powstać musi, że pewne serce zapragnęło swe uczucia i namiętności wyspiewać, bo te uczucia rozpięrały duszę, bo w wyrazach znalazły ulgę i ukojenie. Indywidualizm wtedy wybujal w całej pełni. Jednych pchał on do czynu i rozbijał dotychczasową budowę republiki; drudzy usunięci z areny lub wykolejeni zagłębiali się w siebie, wsłuchiwali się w głosy wewnętrzne, które dotychczas przebrzmiewały bez odgłosu i uprawnienia. Obok rozterki zewnętrznej, zgiełku i zamięszania rewolucyi, które zapełniają wiek ten cały, odsłoniły się teraz głębie wewnętrzne człowieka, także pełne niepokoju, gwałtownych pragnień i troski. Wiek ten był bujnym pod względem poezyi. Społeczeństwo rzymskie,

które dotychczas zadawała się wytworami półgreków, rzuciło się teraz z całą namiętnością na zaniebane pole; w czasach Cezara roilo się od pisarzy i pisarek snujących poemata w zawody. Z całego tego rojowiska zostały się same imiona, a utwory, które zaginęły, może i zasłużyły na zapomnienie. Ale! zostały utwory! dwóch poetów, które hojnie wynagradzają tę stratę; ogólnej zagłady uszły dwa głosy, które są z pewnością najpiękniejszymi dźwiękami, jakie poezja rzymska kiedykolwiek wydała — najpiękniejszymi i najsilniejszymi. Bo obok całego uroku, który prawdziwe natchnienie i uczucie zawsze daje, przebija w nich siła rodzima, narodowa, rzymska, która ich o całe niebo wywyższa nad wytwornych, lecz więcej już miękkich pisarzy następującej Augustowskiej epoki. Poetami tymi są Lukrecyjusz i Katullus. Obydwaj oni krótko żyli, pierwszy może lat 43, Katullus zaledwie 30! Wobec wiekości dawnych poetów łacińskich, którzy patryjarchalnej sędziwości dosięgali, jak Plautus, Ennijusz, Akcyjusz i nawet Lucylijusz, uderza ten tak wczesnie przecięty bieg ich żywota; słowa, że kto poetą, ten nie żyje długo, stwierdzają się na nich wymownie.

Lukrecyjusz w swym antireligijnym zapale stoi na barkach swoich poprzedników. Kultura helleńska przyszła do Rzymu w głębokim rozdarciu: stara wiara Homera i Eschylosa była do głębi wstrząśniętą przez sofistów i wychowane przez nich pokolenia, a sceptycyzm starzejącego się społeczeństwa znalazł odrazu swój wyraz w młodem piśmiennictwie rzymskiem. Autorzy tragedyi wybiegali chętnie po za ramy greckich oryginałów, aby pofolgować swym uprzedzeniom przeciw kapłanom, aby wyśmiać i napiętnować augurów i wróżbiarzy. Tak postępował En-

nijusz, tak następca jego Akcyjusz. Ale te wycieczki były niewinną igraszką wobec napadu na bogów, który przedsięwziął Lukrecyjusz. W wieku rewolucyj politycznych powstała w duszy człowieka głębszego ta rządza, aby i bogów dotychczasowych strącić z tronu i wzgardą napiętnować. Porwał się on na to zadanie z całym żarem namiętności, jaki rzymska religija, pełna czczego formalizmu, przesądów i zabobonów, w duszy myślącej rozbudzić mogła. Lukrecyjusz ściga bogów z taką nienawiścią, jakby osobistej krzywdy od nich był doznał. I doznał jej — bo ta religija nie mogła podnieść ani pocieszyć szlachetniejszej duszy, a gniotła swym ciężarem zabobonne pospólstwo; bo w obec strasznych wypadków wieku, w obec orgij krwi, wojen domowych i spisku Katyliny, mogło się zrodzić w duszy szlachetnej uczucie żalu do oficjalnych bogów Rzymu, zachowujących się wobec złego na ziemi neutralnie. Lukrecyjusz nie neguje bogów, nie posuwa się tak daleko, ale odsuwa ich od świata na dalekie widnokreśli, każe im grać rolę tak bezczynną, bierną, że ostatecznie wychodzą na statystów.

Tymczasem w świecie rzeczywistym prawa niezłomne atomów, materji, panują bezwzględnie i wykluczają wszelką boską interwencyję. Działania tej materji Lukrecyjusz nam przedstawia w poemacie dydaktycznym, nieco suchym. Nigdy z pewnością więcej niewdzięczne brzemie nie ciążyło na piórze poety; Lukrecyjusz walczy z potężną wiarą tylu pokoleń, walczy z przedmiotem, który do poezji mało się nadawał, potyka się wreszcie z trudnościami języka, który jeszcze niewyrobyiony niełatwo do filozofii się naginał. Ale wszędzie czuć energiję usiłującą pokonać zapory, a suchy przeważnie wykład przerywają dość często prawdziwe błę-

ski poetyczne, szczeré wyływy natchnienia, pełne podziwu wyrazy dla matki natury. Te ustępy zapewniają wartość poetyczną dziełu, a przytém ten smutek poważny i szlachetny rozlany w całości, który poecie, jedna serca czytelników, a przytém jest do pewnego stopnia refutacją prometejskich aspiracyj autora.

Lukrecyjusz choć pochodził z wyższych warstw społeczeństwa, nie bierze zupełnie udziału w politycznym życiu; z wyższego stanowiska patrzy z politowaniem na wszelkie walki i przewroty chwili, chroni się do pogodnych świątyń mędrców — *sapientium templa serena* — aby znaleźć spokój i wytchnienie. Ta filozofija jest systemem kwietyzmu, nowego zupełnie objawu wśród społeczeństwa rzymskiego, które do tego czasu w wir walki i życia publicznego wciągało każdą osobistość. Lukrecyjusz wśród niepokoju życia szuka ulgi w badaniu przyrody, w odsłanianiu i rozwiązywaniu jej tajemnic, a jako czynnik poruszający tém wszystkiém sławi w cudnych wierszach Wenere i jej potęgę przenikającą wszelkie jestestwa ziemi i nieba.

Panowanie tej bogini nad sercem ludzkim nie znalazło dotąd w Rzymie odgłosu, pieśni ani śpiewaka. Teraz dopiero, kiedy tętno pojedynczego serca obok tętna dążeń społecznych dochodziło do pewnego uprawnienia, słyszymy wstępne dźwięki budzącej się liryki. Uczucie namiętne Katullusa dla pięknej lecz niestałej Klody przyniosło społeczeństwu rzymskiemu nowy rodzaj poezyi, poezję miłości a zarazem miłość poetyczną. Katullus przedstawił nam rozwój swego romansu w najdrobniejszych szczegółach, podał nam dzieje swego serca w całkowitym obrazie; mamy tam zawiązki miłości jeszcze nieśmiałej, potém szal i szczęście posiadania, dalej budzące się niepokoje, wreszcie rozłącze-

nie z kochanką i rozdarcie przywiązanego serca. Miłość jest panującym rysem w jego poezji, tak panującym jak nigdy w starogreckiej poezji nie była. Dopiero aleksandryjskie piśmiennictwo rozkwitające w społeczeństwie, w którym kobieta wyzwoliła się z dotychczasowej drugorzędności, podniosło to uczucie w skali poetycznych czynników na szczebel najwyższy. Katullus więc nawiązuje tam, gdzie liryka hellenistyczna była doszła, ale wyższy on pod każdym względem od tych dworskich poetów aleksandryjskiej epoki. Tamci są przedstawicielami wieku zgrzybiałego hellenckiego społeczeństwa, wśród którego miłość na pierwszy plan występuje po bankructwie uczuć innych szerszych i nieosobistych, muza ich kwili bo już na silniejsze tony zdobyć się nie może; u Katulla, który wyrósł w zdrowym powietrzu północnej Italii, w Weronie, znać jeszcze i czuć całą jędrność i siłę mieszkańca prowincyi, który się kocha namiętnie, ale namiętnie także nienawidzi, a umie też kochać i nienawidzić z innych niemiłosnych pobudek. Poezyje jego mają dziwny urok i świeżość, uczucie wezbrane doraźnie wylewa się w tych wierszykach, które nam bez wszelkich przysłon odkrywają najgłębsze tajniki poety. Język rzymski, używany dotąd do kręślenia wielkich obrazów o wysokim nastroju, nagiął się po raz pierwszy do kręślenia osobistych dziejów jednego serca i w małych obrazkach malował nam wielki świat duszy. W prawdziwości i ciepłe uczucie leży wielkość poetyczna Katulla, w piękności i prostocie dźwięków, które z języka łacińskiego wy dobył, jego talent i mistrzostwo. Gracyje żadnemu poecie rzymskiemu życzliwszemi nie były, to też Macaulay słusznie nazwał Katulla największym Grekiem pomiędzy Rzymianami. Miłość przemówiła tu po raz pierwszy i nigdy już

ani silniejszych ani piękniejszych w starożytnej Italii nie znalazła wyrazów.

Lukrecyjusz i Katullus, dwaj najwięksi poeci Italii dokonali dzieła wyzwolenia poezyi rzymskiej; wyzwolili ją nie w tém znaczeniu, jakoby ona zerwała już stanowczo z naśladownictwem Greków, których utwory pozostały zawsze gwiazdą przewodnią, ale o tyle, że naśladowanie zamieniło się w odtwarzanie, że indywidualność poety i indywidualność Rzymianina doszła w ich utworach do stanowczego głosu. Następująca epoka otrzymała wydoskonalony język poetyczny po nich w spuściznie. Spuścizna to ułatwiająca i utrudniająca zarazem twórczość i tworzenie. Język nagina się odtąd z łatwością do wyrażenia wszelkich odcieni i uczucia i myśli, ale zarazem w skutek swój doskonałości utrudnia nowym poetom zadanie, aby nowe dźwięki dotąd niesłyszane z niego wydobyć. Na to potrzeba prawie iskry genijusza i dla tego nowsza poezycja fraucuska, używająca języka tak nadzwyczajnie wyrobionego, przejrzystego, tak rzadko na silne tony i odgłosy zdobywać się umie.

Po Katullu nastąpiła poezycja Augustowska. Już samo nazwisko mówi tu wiele i bardzo wiele. Jeżeli dotychczasowa poezycja wyrosła bez protekcyi Państwa, a nawet mimo Państwa, to teraz panujący władzca Rzymu bierze ją pod swoją opiekę, pielęgnuje na wszelkie sposoby, robi z niej *instrumentum regni*. Dźwięki tej poezyi mają z jednej strony słać nowy rzeczy porządek, z drugiej strony ukłósać żywioly niesforne, gotować literackie rozkosze, a odciągać od innych dążeń i aspiracyj. Wszystko co do tego czasu praca wieków wytworzyła, stało tej poezyi na posługę: doskonały język, wielki zasób form metrycznych, znajomość szeroka i przeniknięcie poezyi greckiej wreszcie

wielka kultura społeczeństwa. Prócz tego jakby na zakłę-
cie Augusta pojawiło się dużo rzeczywistych talentów, naj-
lichniesza plejada poetów, jaką kiedykolwiek Rzym mógł
wykazać.

Przyszła doskonałość jeszcze większa, ale brak jej
tej siły, którąśmy u Lukrecjusza i Katulla poznali. Mro-
żący powiew opieki dworskiej zaważył mniej lub więcej
na utworach nowej epoki. Poezycja Augustowska w pierw-
szym rządzie zwraca się do kół wyższych, wykształconych
społeczeństwa, nie ma wcale łączników z ludem, bo z ludu
nie wyszła; owszem, wywiesza ona niemal hasło, które
ujął w dewizę Horacyjusz *odi profanum vulgus et arceo*.
Doctus poeta jest znamieniem tych czasów, a w tej jego
nauce stoi w pierwszym rządzie retoryka, która ubiera
myśl każdą w szumne i wyniosłe wyrazy, ale tém zabija
często prawdziwe uczucie lub kwiatami języka brak tego
uczucia zakrywa.

W małej książeczce Katulla jest z pewnością więcej
prostego i prawdziwego natchnienia, jak w całej bogatej
spuściznie Augustowskiej epoki. A jednak ta poezycja zaw-
sze nasz podziw wywoływać będzie. Augustowska epoka
była rodzajem odrodzenia. Zwrot ku starogreckim wzorom
objawił się w wielu szczegółach zwyczajko przeciw barok-
kowi Aleksandrynizmu i wiele pereł zagubionej klasycznej
poezyi Greków w rzymskiej szacie nam się dochoowało.
Zachwycać nas będzie ta poezycja zawsze niewysłowioną
dźwięcznością swojego języka i wierszy; a potem boga-
ctwem i różnaitością indywidualnych odcieni, które się
w niej odbijają. Cesarstwo odsuwające ludzi do zacisza
domowego i rosnąca z pokojem Cesarstwa ogólna kultura,
przyczyniały się do tego, że życie indywidualne coraz

bardziej się pogłębiało, że coraz większa różnorodność ujawniała się w tym niegdyś tak równajacem wszystkich społeczeństwie. Każdy z tych poetów Augustowskiej epoki wprowadza jakiś nowy żywioł do bujnej kwitnącej poezji swoich czasów. Na ich czele stoi Wergilijusz, najczystsza dusza wśród wszystkich pisarzy rzymskich, wyprzedzający pod wielu względami swój wiek pewnymi rysami, które do nowożytnych pojęć i wyobrażeń się zbliżają. Występuje on przed nami z pewną marzycielską miłością przyrody, której najdrobniejsze żyjątka i szczegóły podziwia, którą ożywia pewnym romantycznym uczuciem i współczuciem dla losów ludzkości. Bohaterowie Wergilijusza wolni są zupełnie od twardości, szorstkości starorzymskiej. Wśród całej wrzawy wojennej Eneidy, zawsze jeszcze tętna serca dosłyszeć można; owszem, wszelkie spokojne, łagodne rysy duszy uwydatnione są przez poetę i widoczną się jego cieszą miłością. Pewna łzawa rzewność, tak obca dotąd rzymskiemu duchowi, przenika cały poemat, jakby dewizą jego było *sunt lacrimae rerum*; łza z pewnością w żadnym utworze starożytności tak wielkiej roli nie gra, jak w Eneidzie. Bohaterowie Wergilijusza są w skutek tego nieco czułości, miękcy, ale wywalczają prawa uczuciom, które dotąd na milczenie były skazane; jego epepeja zachwyca nas przedewszystkiem przez swe idylliczne i liryczne rysy, a to stanowi jej urok i słabość zarazem.

Zupełnie inny duch wieje z utworów sprzyjaźnionego z twórcą Eneidy Horacyjusza. Podczas gdy pewna rzewność jest struną panującą u Wergilijusza, spotykamy się u Horacyjusza w większej części utworów z żartobliwym ironicznym uśmiechem, jeżeli u Wergilijusza uczucie liryczne zabarwia opowiadanie, nawet epepeję, to przeciwnie

u Horacyjusza rozum i refleksyja wkracza nawet w świat uczuć, przenika lirykę, robi ją przejrzystą i jasną, ale przytém chłodzi ją niekiedy i wyziębia. Horacyjusz nie jest poetą głęboko natchnionym, ale najwymowniejszym dowodem, że człowiek wykwiutnego smaku, obdarzony żywem poczuciem piękna i formy, nawet bez wielkiego natchnienia, wdzięczne kwiaty na polu poezyi uszczknąć potrafi. W drobnych zadaniach i obrazkach jest Horacyjusz prawdziwie wielkim; kiedy natomiast chce być kapłanem poezyi, zawsze mu w tej szacie nie do twarzy, podniosłość ma znamiona sztuczności, znać, że to nie owoce natchnienia, lecz inspiracyi z góry, która nie od Apollina, lecz od Augusta lub innych współczesnych przychodziła. Na polu uczuciowej poezyi bywa bardzo wdzięcznym, ale nigdy nie porywającym, bo sam się uczuciom nigdy porywać nie dał, był i pozostał zawsze panem swego serca i namiętności. Pod tym względem dużo niższy od Katulla nawet przez współczesnych poetów dał się przewyższyć.

Bo liryka w Augustowskiej epoce zakwitła bardzo bujnie. Odwrócenie od rzeczy publicznych i zamknięcie się w własnym świecie myśli i marzeń osobistych, wydało aż kilku poetów, opiewających w najdrobniejszych szczegółach swoje uczucia, odslaniających przed nami z zupełną otwartością tajniki swego serca, poddających wszelkie poruszenia duszy najdokładniejszej analizie. Był to wiek rozkwitu elegii. Rodzaj ten szczególnie odpowiadał nastrojowi ducha rzymskiego. We formie łączy wiersz epopei z epodą liryczną, w treści spokojne opowiadanie z wynurzeniami uczucia. Rzymianin, który dla liryki wyłącznej i samodzielnej przynosił za mało uczucia, dla epopei zbyt mało naiwności, szczególnie się odznaczył na tém polu, nieodgraniczającym

tych dwóch zakresów, w tej poezyi, w której pogoda i spokój opowiadania splatała się z wybuchami i niepokojem wezbranych namiętności, które zwolna znów łagodniejszym ustępują dźwiękom.

Tybullus, Propercyjusz i Owidyjusz zajaśniali w tym kierunku — *triumviri amorum* — jak ich później nazwano. Wszyscy oni niemal zupełnie zasklepieni w własnych uczuciach i pragnieniach, odurzeni upajającą *dulcedo otii*, słodyczą spokoju i pokoju, na które Cesarstwo ich skazało, skowronkują w swoim miłosnym elizyjum, jakby na dole nie było kałuży i ruin. Tybullus pełen szczerego choć nieco miękkiego uczucia dla swojej Delii, marzy ciągle o idylli ze swoją kochanką, o zaciszu wiejskiem wśród darów i cudów przyrody i w tych ciągłych marzeniach jest nieco jednostajnym. Propercyjusz pełen gwałtownych namiętności uderza w silniejsze tony, lecz nie ma prostoty Tybulla, bo zbyt uczony i tą uczonością obciąża swe utwory; nie ma wdzięku Katullusa, bo namiętność stłumiła u niego spokojniejsze serca popędy.

Po nich przychodzi ostatni reprezentant Augustowskiej poezyi Owidyjusz. Nie opiewa on już miłości, lecz miłostki, zupełne bankructwo prawdziwego uczucia w tém prerafinowanym, rozbawionem społeczeństwie zdradza się w jego poezyi. Owidyjusz igra zupełnie z sercem i sercami: jego poezycja jest poezycją zmysłów nie uczucia. Na zmysły też głównie działa swą nadzwyczajnie wykończoną formą; bo pod względem zewnętrznym jest Owidyjusz pierwszym poetą, rzechy raczej trzeba, wirtuozem rzymskiego piśmiennictwa. Wychowany retorycznie, włada on tym językiem po mistrzowsku, nagina go do coraz nowych dźwięków i obrazów. Ale obrazy te barwne nadzwyczaj,

nie mają mimo całej świetności ciepła, są najczęściej igraszką bez prawdy i głębszej istotnej treści. Forma wspaniała gotowa, ale czuć, że duch z niej uleciał i zamarł może niepowrotnie.

II.

Przebiegliśmy tak w szerokich rysach główne objawy poezji rzymskiej, aż do epoki Augusta. Widzieliśmy, jak w trzecim wieku przed Chr. poezycja ta powstaje, nieoryginalna, obca, ubierająca myśli greckie w nową szatę, której jeszcze brak gładkości i ozdobności. W pierwszym wieku iskra poezji w umyśle rzymskim zabłysła, natchnienie prawdziwe walczy tu jeszcze z językiem niedosyć wykonczonym i giętym. Wreszcie w epoce Augusta forma bierze górę nad treścią i ostatecznie, jak widzieliśmy, treść tę zabija. Zdobyliśmy tak odpowiedni i wystarczający widnokrąg, aby tę poezję ogólnie ocenić i uwydatnić najgłówniejsze jej rysy i znamiona.

Co nas na każdym kroku w tym zakresie uderza, to drobna twórczość i nieobfita spuścizna po rzymskich poetach. Kiedy spojrzymy na liczne tomy naszych i dawniejszych mistrzów słowa, zadziwi nas małowówność rzymskich pieśniarzy; utwory Katulla wypełnią jedną niewielką książeczkę, Tybullus i Propercyjusz drobny tomik, najplodniejszy Owidyjusz nie dorówna przeciętnej twórczości znakomitszych wieszczów nowożytnych. Czémże tedy ten objaw tłumaczyć? Czy ścisłością języka, który kilku słowami wyraża treść całych peryjodów nowożytnych, czy brakiem natchnienia, które przecie u niejednego poety wystrzeliło raz pięknym kwiatem, aby później zamrzeć niepowrotnie?

Ani jedna, ani druga przyczyna nie wytłómaczy nam dostatecznie zagadki.

W pierwszym rzędzie postawić tu wypada ogromny nacisk na doskonałość formy, który przeważał u poety rzymskiego nad innemi względami stanowczo. Kto sobie uprzytomni wrażliwość mieszkańców Italii na piękne dźwięki, kto zwróci na to uwagę; że w czasach dawniejszych, kiedy według świadectwa Cycerona cała publiczność okrzykiwała się na aktora przekręcającego dźwięk jakikolwiek, wrażliwość ta była jeszcze większą, temu ta staranność przesadna stanie się do pewnego stopnia zrozumiałą. Metryka też łacińska jest pod względem swych spraw i wygładzenia wytworem doskonałym, doskonalszym od greckiej; wykryto w niej rozliczne subtelnosci, które nie uderzą odrazu dzisiejszego czytelnika, ale z pewnością pieściły ucho starożytnych słuchaczy i publiczności.

Ale ta wybredność formalna narażała na pewien szwank poezję, na której w skutek tego ciążyła klątwa, że wśród pracy rodzić będzie, *in labore paries*. Horacyjuszowski przepis *Nonum prematur in annum* miał może dobre swoje strony, sprawiał, że niektóre utwory przed wyjściem na świat zasłużonemu uległy pogrzebaniu, ale zarazem narażał utwory poetyckie na ciągłe poprawy, przerabiania, które im dawały może pokost gładki, ale odbierały woń świeżości i natchnienia. Większość tych poetów tworzy nadzwyczaj powoli, poświęca jednemu utworowi nawet lata całe. Słyszymy o Wergilijuszu, że zaledwie kilkanaście wierszy przez dzień spisywał, że nad Eneidą prawie dziesięć lat pracował i pracy nie skończył. Później poeta Stacyjusz usprawiedliwia pewne niewykończenie swych utworów tem, że szybko, doraznie powstawały i chwali

się jako rzeczą nadzwyczajną, że 110 hexametrow w obrębie jednego dnia ukuł i wylał na papier.

Zrozumiemy to wszystko, jeżeli sobie uprzytomnimy, że tworzenie tych poetów było rzeczywiście pracą, tak, że nawet bajkopisarz Phaedrus swoje drobne wierszyki mianem *doctus labor* śmiał opatrzeć; zrozumiemy dalej do pewnego stopnia, że Horacyjusz spisawszy trzy książeczki lirycznych utworów, tak się wyrażał, jakby był spisał Ilijadę lub Odyseę.

*Exegi monumentum aere perennius
Regalique situ Pyramidum altius.*

Jakieżto wszystko różne i odmienne od naszych pojęć o poecie i poetycznej twórczości, jakżeż dalekie od sposobu pisania Mickiewicza, który doraźnie i prędko spisuje, kropił wiersze *Pana Thdeusza* według własnego wyrażenia!

Jedną chyba poezycję będziemy w późniejszych czasach mogli z tą rzymską porównać, poezycję humanistów. Kiedy Petrarca się spowiada, że zaczął sonet 10 września, że 18 Lutego następnego roku jeszcze go przerabia, przypominają nam się rzymskie stosunki i czasy; niedziw, że te utwory pod skalpelem mistrza wystygły czasem aż do lodowatości. — Powolność ta tworzenia wypływa po części z istoty tej poezyi, która była poezycją naśladowczą. Zamiast żeby wylewać wprost swe myśli i uczucia na papier, oglądał się rzymski poeta za wzorem, który mu dawał szczegóły treści i formę poetyczną nasuwał; wybór ten był aktem rozwagi, która zawsze wyziębła i osłabia prawdziwe uczucie i natchnienie. W pieśniach Horacyjusza mamy dosyć dużo okazów pewnej dwoistości koncepcyi; wytwór

indywidualności krzyżuje się tu i płące z reminiscencyjami obcemi, a podobne znów zupełnie objawy znajdujemy w poezyi humanistycznej, naprzykład u Kochanowskiego, gdy wśród opisu polskiej, rodzimej wiosny naraz pojawiają się postacie mitologii starożytnej skaczą i faunowie leśni. Gorzej się działo, gdy ci poeci rzymscy zapożyczali się u aleksandryjskich poetów; wtedy mitologiczne uczone szczegóły ciężkiem swém brzemieniem obciążały polot myśli, tłumili ogień uczucia; ofiarą tego kierunku padła w wielu miejscach przedewszystkiem liryka Propercyjusza.

Ostatecznie w każdej poezyi jest nieco naśladowania ¹⁾. Obraca się ona ciągle w podobnej sferze myśli i marzeń, żyje tętnem tego samego serca i uczuć, które już przed wiekami żyły i rozpierały pierś człowieka, a poeci jeden od drugiego biorą tę iskrę, która ma rozświecać i opromieniać posepność rzeczywistości, topić lody lub rozognić do czynu i działania.

Et quasi cursores vitae lampada tradunt.

Szekspir tak dalece naśladował swych poprzedników, że na 6043 wierszy jego dramatów, blisko dwa tysiące dosłownych jest powtórzeń. Szyller naśladował często Wergilijusza, Mickiewicz Goethego, Słowacki Byrona; ale Wergilijusz odpowiadał trafnie krytykom, którzy go ganili za niewolniczą od Homera zależność, że łatwiej jest Herkulesowi maczugę, niż wiersz jeden wydrzeć Homerowi. I ostatecznie oryginalność duchowa mistrzów słowa nie polega na tém, co od nich każdy wzięść może, ale leży w tém, czego im nikt zabrać nie zdoła. Te same myśli i te same

¹⁾ Por. Rosenberg: Die Lyrik des Horaz. Gotha 1883, str. 50.

zwroty przechodzą od jednego poety do drugiego, ale indywidualizm je zabarwia inaczej, duch czasu i duch narodu nadaje im nowe odcienia i połyski.

I rzymska poezycja nawet wśród naśladowania bywa często oryginalną. Ale w wielu i bardzo wielu razach te odtwarzania nie są przetwarzaniem, myśli obce przechodzą do tej poezji z niezatartem znamieniem obcego początku i natchnienia. Wypływa to znowu z pewnego lekceważenia treści a przeważnej troski o formę i jej piękność. Kult formy sprawił, że w starożytności wyobrażenia o własności duchowej były zupełnie odmiennymi od naszych. Gdyby w dzisiejszych czasach jaki poeta przyczdabiał swoje utwory strzępami swych poprzedników, krytyka odsądziłaby go od oryginalności, zarzuciłaby mu popełnienie plagijatu. Tymczasem w starożytności, a mianowicie w Rzymie uchodziło to, co jakiś poeta w szczęśliwą i piękną ujął formę niemal za własność ogółu; następny pisarz nie kusił się o wytworzenie nowej szaty dla tejże samej myśli, lecz przyswajał ją sobie bez wszelkiego wahania. I tak mamy formułki i wiersze, które w różnych wiekach u rozmaitych poetów przez cały ciąg poezji rzymskiej prawie w niezmięnionej powracały postaci. Lukrecyjusz w pierwszym wieku przed Chr. napisał wiersz:

armenta atquae aliae pecudes, genus omne ferarum

który w podobnym kształcie powraca u Wergilijusza, Owidyjusza, Kalpurnijusza, Marcyjalisa i wielu innych późniejszych poetów. Ennijusz w początku drugiego wieku przed Chrystusem śpiewał:

Mox auferre domos populi rumore secundo ¹⁾,

a ten koniec hexametru: *rumore secundo*, przechodzi następnie do Swejusza, Wergilijusza, Horacego i pobrzmiewa jeszcze w piątym wieku po Chr. u późnego Klaudyjana. Z biegiem czasu wytwarzał się pewien zapas zwrotów i formuł, jako wspólna skarbnica, z której wszyscy poeci czerpali dowolnie.

Ten sposób tworzenia wyklucza wszelką naiwność uczucia i poezyi. W usposobieniu Rzymianina skłonnem do refleksyi nie było też dla niej miejsca; owszem, zaprzeczenie i przeciwieństwo naiwności, skłonność do retoryki, należała do pierwotnych i istotnych właściwości narodu. Objawiała ona się w tém, że gdzie poezycja powinna była wyrażać uczucie, tam wyrażała namiętności; że zamiast używać półcieniów, malowała dosadnemi barwami; że podnosząc sprawy ludzkie do zbyt wysokiego nastroju, odbierała im wdzięk prostoty, nadużywała figur retorycznych i emfatecznych wyrażen. Skłonność do kolosalności widoczna w rzymskiej architekturze, zdradza się i w dziedzinie poezyi. Wergilijusz naprzykład szafuje bez miary przymiotnikiem *ingens*, który w jego Eneidzie przeszło 150 razy powraca. Silne wyrażenia i obrazy przygniatają nieraz to, co mają uwydatniać; kiedy Horacyjusz opiewa, jak w górach Sabińskich uszedł niebezpieczeństwa wilka, twierdzi, że takiego potworu ani ojczyzna lwów Afryka nie wydała; kiedy uspakaja uciekającą przed nim Chloe, dodaje, że nie ma

¹⁾ Por. o tém Zingerle: Ovid und sein Verhältniss zu den Vorgängern und gleichzeitigen römischen Dichtern (I—III), mianowicie II, 116 i Bährens w wydaniu Valeriusa Flac-cus prooem.

krwiożerczych zamiarów, że nie myśli jej jak dziki tygrys rozszarpać. I tak często w rzymskiej poezji słowa są większe od rzeczy, porównania swą kolosalnością przytłumiają rzeczywistość i prawdę. Język też poetyczny Rzymianina jest odmiennym od języka prozy; odrzucił on, podobnie jak francuski, dużo wyrażen prostych dla tego, że dla poezji zbyt prostymi i powszednimi się wydały. I tak nie wolno poecie wyższego stylu używać zaimka *is*, *ten*; nie wolno słówka *quare*, dla czego i innych ¹⁾). Z drugiej strony wykazuje ten język, podobnie jak język włoskiej poezji, dosyć dużo form i wyrazów, których prozaby nie zniosła, a takie wyrazy zawsze są pustą ornamentyką, która do serca nigdy nie przemawia. — Tymczasem nasza poezycja nie wzdryga się przed najprostszymi wyrażeniami i najczęściej prostotą zdobywa sobie serca i poklask. Kto czyta balladę Mickiewicza, np. *Panić i Dziewczyzna*:

W gajku zielonym

Dziewczę rwie jagody,

nie napotka niczego, coby ten język wyróżniało od potocznego języka. Ale wyróżnia go coś, czego starożytni nie mieli, a co właśnie samo przez się podnosi najpowszedniejsze opowiadanie, melodyja i śpiewność naszego rymu. Rzymska poezycja nuży niedy swoją napuszystością i brakiem naturalności; nowsza z nadmiaru prostoty popada czasem w pewien nastrój zbyt powszedni, prawie trywialny, od czego ani Heine ani Słowacki zupełnie wolnym nie jest.

To kapłańskie namaszczenie rzymskich poetów, ta podniosłość często szkodliwa, miała także chwile szczęśliwsze.

¹⁾ Por. Haupta *Opuscula* i Schopenhauera: *Die Welt als Wille und Vorstellung*. II, 490.

Jeżeli poezycja rzymska dzisiaj żyje i powszechnym cieszy się podziwem, to po części zawdzięcza swe powodzenie elementom prozaicznym, które zawiera, przepisom i sentencyjom moralnym. Retoryka i ścisłość języka łacińskiego składały się na to, aby pewną prawdę życia ująć i wyrazić w sposób tak jędrny i krótki, że cała przyszłość ani na trafniejszą, ani na szczęśliwszą formę już się nie zdobyła. To stanowi tę wspaniałą lapidarność języka łacińskiego w prozie i poezyi. Tylko że to, co zasługuje na rycie w kamieniu, w księdze poetycznej, a mianowicie w liryce, bywa także często zimnem jak gład i ciężkiem i dla tego właśnie z najbardziej sentencyjami najeżonych od Horacyjusza wieje pewien chłód mrozący, i odwrotnie powiedziećby można, że tam, gdzie poeta jest najmniej natchnionym, jak w sześciu pierwszych odach trzeciej księgi, tam bywa najbardziej sentencyjonalnym.

Ztąd, że ta poezycja przeważnie jest owocem refleksyi, przepuszczonej jeszcze niekiedy przez alembik retoryki, wpływa jej nadzwyczajna jasność i przejrzystość. Przyczynia się do tego ścisłość i logiczność samegoż języka, przyczynia się niemało brak fantazyi u Rzymian, którzy używają pełno porównań, ale do śmiałych metafor czyli przenośni nie mieli odwagi ani dosyć polotu. Kwintylijan uważa wyrażenie *capitis nives* — śniegi głowy, lub raczej śniegiem przypruszona głowa, za obraz nadzwyczajnie śmiały. Postawmy wobec tego nasze Sonety krymskie, gdzie każdy wyraz niemal przenośnie jest użyty, gdzie góry, fale morza, gwiazdy świecące i ludzka dusza pokrewne mają myśli i pokrewną mowę, a przekonamy się o całej otchłani przedzielającej te dwa światy i dwie poezyje. Poeta nowożytny tworzy wśród natchnienia i często wśród

niepokoju. Nadmiar myśli i uczuć płacze mu się po głowie i w sercu, na które dosyć wyrazów wystarczających i odwiednich znaleźć trudno, bo język jest logiczniejszy od myśli. Nikt tego nie wyraził, jak Mickiewicz wąpiący w improwizacyi, aby znalazł się człowiek, co z mej pieśni całą myśl wysłucha.

Myśl z duszy bystro leci, nim się w słowach złamie.

A słowa myśl pochłona.

I w tém polega pewna mglistość, ale i urok zarazem poezyi nowożytnej, że pozwala ona słuchaczowi dośpiewywać w duszy ukryte myśli wieszczą, że choć Wojski przerywa —

Idzie jednak muzyka coraz szersza, coraz dalsza,
Coraz cichsza i coraz czystsza, doskonalsza.

Poezyja nowożytna daje w słowach mniej, jak poeta zamierzał; poezycja starożytna, a mianowicie rzymska, często więcej, niż myśl i uczucie właściwe wymagało. Zmysł plastyczny starożytnego człowieka prowadził do tego, że poezycja zapuszczała się w szczegóły podrzędne i zbyteczne, że mianowicie w porównaniach wypełniała drobiazgowo ramy obrazu, zbaczając od właściwego zadania i celu; że wreszcie gardząc ogólnikami, określała każdą myśl ściśle, ale tém ograniczała zarazem myśl i wyobraźnię słuchacza. Kiedy Horacyjusz życzy sobie, aby swawolne wiatry uniosły jego troski, każe on im bujać nie po falach, jakby nowoczesny poeta się wyraził, ale wskazuje im drogę na morze Kretyjskie; kiedy Tybullus płacze, że jego złote marzenia się rozwiały, powiada on nam, że Eurus i Notus je rozwiął i po Armenii przepędza. Poeta starożytny rzym-

ski rzuca tu wszędzie światło pełną garścią na swój obraz i odejmuje mu przez to ów pomrok, który w poezji nowożytniej stwarza głębokie i dalekie perspektywy.

Wszystkie wspomniane tu rysy pozbawiają rzymską poezję często śmiałości polotu lub ciepła natchnienia. Wyjątkowym zaś poetą, który w znacznej części swych utworów umiał się wyłamać z pod praw i właściwości krępujących innych pisarzy, był Katullus. U niego poezya nie stoi w służbie retoryki, lecz bywa wyrazem bezpośrednim prawdziwych uczuć, a bezpośredniość ta zapewnia jego utworom woń świeżości i urok naiwności. Jego drobnotki, jak je sam nazywał, powstawały szybko, doraźnie, wyrazy szły według tętna serca, a nie według taktu retora; nie mają też pokostu, który zapewnia świetność ale tłumi płomienie.

Jest on też pierwszym i właściwie jedynym lirykiem rzymskim, a na polu liryki, która zawsze i wszędzie odsłania najgłębsze tajemnice, najlepiej nam się ujawnia poezji tej właściwości.

Liryka starożytna odmienną jest w wielu szczegółach od naszej. Nie ma w niej przedewszystkiém tego nieokreślonego uczucia za czémś nieznaném, lepszym, utraconém, które w nowszych czasach tak często rozpiera pierś człowieka. — W starożytności zgoda pogodna ze światem i rzeczywistością była dużo większą i dopiero przy schyłku epoki za Cesarstwa przeddźwięki greckie i rzymskie nowożytnego znużenia, pesymizmu słyszeć się dają. Ale i w innych zakresach, w których liryka obracać się zwykła, znajdujemy w starożytnych utworach pewne odrębne rysy i właściwości; poczucie natury w niej jest inne i inna też miłość kobiety.

Poczucie i miłość dla natury rozwija się w człowieku z biegiem czasu i postępu. Człowiek prosty, nierozwinięty spokojnym jest w sobie i ograniczonym; natura, której praw nie zna i którą pierwotna fantazyja zaludnia rozmaitemi bóstwami ludzkimi i nadludzkimi, wydaje mu się wtedy czémś niespokojnem, dziedziną, w której on ukojenia ani szukać nie potrzebuje, ani znaleźćby nie zdołał. Dopiero kiedy z rozwojem czasu ożywią się w człowieku drzemiące uczucia i myśli, kiedy nieznanne dotąd namiętności zamącą jego dotychczasowy spokój, wtedy zwraca on się do przyrody z pragnieniem miłosnem i nadzieją ulgi i pociechy. Przyroda wydaje mu się wtedy dziedziną ładu i spokoju wobec walk i rozterek wrących w jego duszy.

Poczucie natury w każdej osobie i w każdym narodzie ulega takim przeobrażeniom, lecz w tych głównych granicach jest miejsce dla tysięcznych stopni i odcieni. W zaraniu wszelkiej poezyi, w epejach Homera przyroda dosyć podrzędną gra rolę; człowiek cieszy się nią naiwnie, ale nie szuka jej z zamiarem lub celem, aby mu ona otwarła swe tajniki, przemówiła do serca. Ta przyroda jest światem jeszcze odrębnym, tłem i sceneryją, na której życie ludzkie się rozwija, ale nie towarzyszką i współniczką człowieka w szczęściu lub nieszczęściu. Mitoologiczne ożywienie natury musiało ustąpić, aby jego miejsce poetyczne uduchownienie zająć mogło. I z tym objawem spotykamy się już u dramatyków i liryków następnych. Kiedy w *Ilijadzie* rozżalony Chryzes idzie nad morze, aby wylewać swe skargi, morze nieurodzajne Homera z pewnością było głuchem na jego żale i nie mu nie odpowiedziało. U późniejszych poetów za to ożywiona

przyroda już współczuciem dla człowieka, podziela jego smutki i radości, zachęca go, aby jej powierzał tajemnice swej myśli. Nic pod tym względem wznioślejszego, jak *Elektra* Sofoklesa, jak Elektra wyjawiająca światłu i powietrzu swe cierpienia, jak Antygona żegnająca ostatnie słońca promienie. Natura staje się piękną przez to, co my z naszej istoty, z naszych myśli w nią wkładamy, kiedy martwy kamień pod uciskiem Pygmalijona oddychać zaczyna, ludzkie uczucia żywić i ludzkie głosy wydawać.

Ten ścisły związek z naturą staje się jeszcze cieplejszym, gorętszym w Aleksandryjskiej epoce. Grek się starzał wtedy i tracił duszy pogodę, wolni obywatele stawali się podwładnymi licznie rozrodzonych następców Aleksandra. Przyroda wyciągnęła wtedy swą rękę, aby człowieka podtrzymywać we wszelkich znużeniach i troskach codziennego życia. A w takich razach przynosi ona zawsze skuteczne lekarstwo i ulgę. Jedyne u nas, gdzie cierpienia wyjątkowe, polityczne przeważają nad troską indywidualną, przyroda okazuje się często bezsilną wobec ran ludzkiego serca — bo tak daleko ani jej współczucie ani potęga nie sięga.

Gdzie ludzi rozdzieliły boje,

tam mimo tego gałązka litewskiego chmielu

Na obcym brzegu łączy się z kochankiem.

Wyraził prawdę Mickiewicz, a ona ma te skutki, że poczucie przyrody niegodzącej z życiem, słabnie u nas w ludziach i piśmiennictwie.

W aleksandryjskiej poezji miłość i poczucie natury silnem jest i bujne wydaje owoce. Natura w tej miłosnej

poezji przesycona zupełnie uczuciem ludzkim, jej kwiaty i drzewa i ptaki wtórują tętnom serca; mówi ona teraz już tyle, że opisy natury występują samodzielnie i to, co dawniej było tłem i sceneryją, staje się istotną częścią poematów, a człowiek schodzi wobec krajobrazu na stanowisko podrzędne. Prócz tego wsłuchiwanie się w najbliższe poruszenia uczucia, rozkoszowanie we wrażeniach odebranych od przyrody, nowoczesna więc sentymentalność, tak odmienna od naiwnego podziwu Homera, budzi się w tej epoce. I jeszcze rys jeden nowy przybywa ¹⁾. Poezycja ta powstaje w miastach wśród przerafinowanej cywilizacji i społeczeństwa znużonego życiem. Ztąd też pochodzi jej przeważnie idylliczny kierunek, owe pragnienie spokoju, idealizowanie pasterzy, miłość lasów i wiejskiego zacisza. Poezycja lasu najczęściej z erotyczną przymieszką wtedy na dobre zakwitła, owa poezycja, która u nas bujnie się rozrosła, tyle natchnień przynieść miała już Kochanowskiemu i wszystkim niemal aż do Mickiewicza.

To idylliczne piętno dostało się w spadku poezji przyrody u Rzymian. Jedyny poeta, u którego ono mniej występuje, jest ten, u którego najbardziej rodzime, najprawdziwsze i najszczerze znajdziemy zawsze dźwięki, dziecko lombardzkiej płaszczyzny, Katullus. Czy kiedy powraca do źrenicy wszystkich wysp i półwyspów, do rodzinnego Sirmio na jeziorze Garda, kiedy cieszyć się każe i śmiać wodzie i całemu otoczeniu, czy też kiedy opiewa wróbelka swojej kochanki, znać w nim zawsze człowieka, który nie dla tego przyrodę idealizuje, bo ją rzadko widzi,

¹⁾ Por. Alfred Biese: Die Entwicklung des Naturgeföhls bei den Griechen und Römern. Kiel 1884.

ale dla tego, bo ją pokochał od młodu i zna doskonale. Owidyjusz także opiewa później ptaka swej bohdanki, ale zamiast wróbelka Katulla występuje u niego *psittacus*, papuga. Cała różnica, przedzielająca poezję Katulla, od miejskiej, dworskiej poezji Augustowskiej widoczna w tym jednym rysie. Idylliczne marzenia stanowczo w niej przeważają. Większość utworów opisujących krasę przyrody powstała w mieście, jest owocem tęsknoty za tē m czego się nie ma. W pięknych pieśniach Horacyjusza, opiewających rozkosze chwil spędzonych w cieniu drzew lub na murawie, znać zawsze, że poeta przyszedł nietylko aby się nacieszyć, lecz aby wytchnąć; wysłyszeć można zawsze zgiełk bliskiego miasta, przed którym Horacyjusz na chwilę się schronił. Najjaskrawiej to występuje w pewnej odzie drugiej księgi, gdzie wśród uciech sielanki naraz i niespodziewanie „*devium scortum*“ zamąca nótą miejską nastroj całości ¹⁾. Wogóle u poetów Augustowskiej epoki znać we wszelkich sławieniach przyrody świadomy zamiar przeciwstawienia prostoty wiejskiej sztucznym zabawom i przepychom miasta. Znużenie miejskie stopniuje ich miłość przyrody i przedstawia im sielankę w barwach i rysach złotego wieku. — Najgorętszym w tēj miłości jest Wergilijusz; z pewnem prawie już nowożytnem marzycielstwem zagłębia się on w tajniki natury, która u niego mówi i czuje tyle, jak u żadnego rzymskiego poety; główny tēż może urok Eneidy polega na tēm dostrajaniu miejsca i otoczenia do akcyi i bohaterów w poemacie działających.

¹⁾ Por. Philolog. Untersuchungen von Kiessling und Willamowitz. II, 81.

Wergilijusz, jak powiadam, zbliża się już do pojęć nowożytnych. Ale są jednak między temi światami znaczne różnice. Wiele dźwięków, na które przyroda w nowszych czasach się zdobyła, przebrzmiało w starożytności bez echa i oddźwięku. Przedewszystkiem nie mamy w klasycznej poezji przykładu sławienia Boga przez naturę, owego natchnienia, które każe stworzeniu opowiadać i głosić chwałę Stwórcy, i jak Augustyn mówi, *exclamare voce magna: Ipse fecit nos*. Uczynił to jedyny Arystoteles i tłumacz i następca jego Cycero. — Brak ten wypływa poniekąd z tego, że starożytny nie miał zmysłu dla wielkości i majestatu w przyrodzie, który przedewszystkiem do majestatu Boga porywa i nań wskazuje. Zauważono już dawno, że w klasycznym piśmiennictwie nie ma prawie śladu tak powszechnego dziś romantycznego podziwu dla dzikich, nieprzystępnych, górzystych okolic. Za Cesarstwa dopiero znajdujemy słabe tego uczucia przeddźwięki, ale wtedy jeszcze uchodzą one za objaw chorobliwy. Starożytny człowiek wolał naturę wdzieczną, uroczą, w piękne kształty ujętą od majestatu i dzikiej, niespokojnej wielkości. Wiadomém téż, że romantyczne skłonności w tym kierunku są nabytkiem nowych czasów, ośmnastego wieku, a pozwalam sobie przypuścić, że nowożytne zdobycze, prowadzące do zapanowania nad naturą, nawet dziką i nieprzystępną, oswoiły nas z tém, co starożytnego człowieka raczej grozą niż podziwem napawało.

A wreszcie starożytny człowiek kocha i podziwia naturę w jej cząstkach i odłamach ¹⁾. Grek opiewa rzeki

¹⁾ Por. Gerber w *Jahrbücher für class. Phil.* 1883. 13 Supplement Band str. 315.

i lasy i marzy o żyjących w nich nimfach; Rzymianin domyśla się na każdym miejscu jakiegoś ducha opiekuńczego, *genius loci*, którego wielbi w przyrodzie. Po ustąpieniu bóstw wielu stała się też natura światem jednolitym; poeta nowożytny sławi często ogólnie jej ogrom i nieskończoność, a wobec nieskończonego, nieokreślonego przedmiotu jest też jego miłość bezmierna, nieokreślona, mglista, jak u Byrona i jego naśladowców. Pewne dźwięki panteistyczne są znamiem nowożytnej tego zakresu poezyi.

Zresztą rozmowa między człowiekiem a przyrodą stała się o tyle głębszą i różnolitszą, o ile w świecie duchowym chrześcijańskiego człowieka dużo jest więcej odcieni i półcieni, których w starożytności dostrzedz nie można. Przedewszystkiem owa marzycielska tęsknota i rzewność, w której nowożytni poeci się lubują, w którą popadają wobec wieczornego i nocnego uciszenia lub wobec zamierania przyrody, to uczucie, które wywołało z duszy Goethego pełne poezyi wyrazy:

Warte nur — balde

Ruhest du auch,

a z duszy Słowackiego prześliczny wiersz: „Smutno mi, Boże“. Dalej owa romantyczna miłość dla księżycy i jego półcieniów, która znów Goethemu i Słowackiemu tyle pięknych natchnień przyniosła — to wszystko w starożytności nie istnieje. Horacyjusz popada niekiedy w elegijny nastrój wobec wiecznych zmian przyrody, znikomość człowieka staje mu natenczas przed oczyma, ale nastrój ten zawsze prawie natychmiast się urywa, aby ustąpić miejsca swywnemu wezwaniu do wesołości i użycia krótkich chwil żywota. Starożytni lubią przedewszystkiem pełne światło

słońca i rzadko popadają w ów pomrok duszy między życiem na jawie a sennością, który się nazywa marzeniem.

Daleko większy przedział, niż w tym zakresie, dzieli wreszcie nowożytne czasy od starożytnych na polu miłości. W progu oryginalnej literatury rzymskiej znajdujemy opis i analizę miłości w poemacie Lukrecyjusza, opis odrażający, w którym cały straszny realizm rzymski, o którym Goethe prawi, występuje dosadnie. Amor ten jest zarówno własnością zwierząt jak ludzi i ma też dużo zwierzęcych znamion i rysów, które późniejsze idealizowanie tylko w części zatarty. Przypominam, że bożek miłości w Rzymie nazywa się *Cupido*, bo nazwisko to aż nadto wymowne, rzuca światło dobitne na panujące w tym względzie pojęcia i wyobrażenia.

Horacyjusz w jednej ze swoich pieśni odzywa się do Pettijusza:

Pettijuszu, jakoś wierszyk mi się nie układa,
Bo teraz ciężki Amor duszą moją włada.

A więc Horacyjusz śpiewać nie może, bo się kocha! Zrozumiemy to, jeżeli sobie uprzytomnimy, że ten *amor gravis*, jak go Horacyjusz nazywa, to szal miłości, że rzymski język, skoro mówi o działaniach miłości, używa wyrazów silnych i gwałtownych, jak: *furor*, *ardor*, *ignis*; że bożek wina Bacchus dodanym bywa najczęściej za towarzysza tej miłości i zwiększa jeszcze jej niepokój i nastrój namiętny. W tej sferze rzeczywiście wszelka poezycja była trudną, a jeżeli piśmiennictwo rzymskie czasem w nią wtargnęło, to przypisać to znowu należy owemu wspomnianemu realizmowi, który się przed żadną zasłoną ani tajemnicą nie cofa ani wzdryga. Wszelkie spokojniejsze dźwięki,

jak wspólne marzenia i rozmowy, zachwyty nad piękną naturą, które tak wielką grają rolę w nowożytniej poezyi miłości, tutaj milczą i przemówić nie mogły. Do tego potrzebny inny, bogatszy od rzymskiego, świat uczuć, owe półtony serca, które upajają, ale nie są jeszcze szalem upojenia, przedewszystkiem zaś większa przewaga uczucia nad zmysłami. Dodajmy do tego wszystkiego wzgląd ważny, podrzędne stanowisko kobiety, które całej tej miłości starożytnej odbierało głębsze i idealniejsze rysy; dodajmy, że w szczególności kobiety, które poezycja rzymska opiewa, są swem położeniem jeszcze niższe od ogólnego poziomu niewiasty w społeczeństwie. Jedyna Lesbija, która nad niemi jeżeli nie obyczajami, to wysokiem urodzeniem i stanowiskiem góruje, wywołała też z duszy Katulla odgłosy, które do naszych uczuć nieco się zbliżają i przemówić są zdolne.

Cóż więc ci poeci opiewają, jeżeli samejże miłości właściwie opiewać nie mogą? Pominąwszy liczne dosyć utwory, krępujące nam obrazki wzięte nie z życia, lecz ze świata fikcyj, owoce zimnej refleksyi, których u Horacyjusza zwłaszcza dość dużo, będziemy mogli powiedzieć, że tam, gdzie osobiste wchodzi w grę uczucie, ci poeci opisują nam drogi, któremi doszli do zdobycia i pozyskania swej kochanki; w innych razach, i to najczęściej, wyjawiają nam uczucia, które nimi w chwilach rozłączenia miotają. A więc przed i po, ale nie miłość właściwą. W pierwszym kierunku stworzyła Augustowska epoka przewodnik dla użytku młodych Lowelasów, którego żadne późniejsze pióro przewyżżyć nie zdołało lub nie śmiało. Owidyjusz napisał sławną swoją *Ars amandi*, sztukę kochania, której tytuł dla nas dziwaczny wskazuje, że tu nie o głębsze uczucia,

ale o sztuczki uwodzenia chodzi, że nie miłość poetę zaprzęta, ale miłostki, które przeważają w całej tój rzym-skiej poezyi.

A dalej przychodzi ta bujna nadzwyczaj i bogata poezya rozłączenia. Nowożytne chrześcijańskie czasy idealizują kobietę, poeci podnoszą ją często na wyżyny, na których wszelkie ludzkie aspiracje giną, aby ustąpić miejsca czci ubóstwiającej. Na tych wyżynach powstają u nas owe kwiaty jakiejś poezyi czystej, wyzutej z wszelkiej cielesności; tam spotykamy Słowackiego, kiedy przemawia do nienazwanej pastereczki, która mu była

Zjawieniem i obrazem,
Kochanką i dziecięciem.
Smutkiem i Wniebowzięciem.

Uzucie to zupełnie nieznanne w starożytności i niezrozumiałe dla niej. A właśnie ta skłonność do idealizowania opromienia u nas całą poezję rozłączenia cudnymi blaski, sprawia, że smutne często i rozdarte serce lubuje się w swej tęsknocie i gorycz troski łagodzi słodyczą marzenia, kojącego jak ów *amoroso canto* Danta

Che mi solea quetar tutte mie voglie.

Nikt lepiej nie pojmował tego upojenia się tęsknotą, jak Goethe, sławiący w osobnym wierszu szczęście oddalenia, *das Glück der Entfernung*, opiewający gdzieindziej rozkosze łez, z rzewnego płynących serca:

Trocknet nicht, trocknet nicht
Thränen der unglücklichen Liebe.

A z naszych znów poetów, ten, który najpiękniej władał językiem miłości, Słowacki śpiewa:

Rozłączeni, lecz jedno o drugim pamięta.

Pomiędzy nami lata biały gołąb smutku

I nosi ciągle wieści.

W inny zupełnie, niższy i mętny nastrój przynosi nas tego rodzaju poezycja w rzymskiem piśmiennictwie. Zamiast tęsknoty spotykamy tu pragnienie, zamiast marzeń o ideale ciągle niespokojne o zawód i niewierność. Ztąd ta cała poezycja niespokojna, pełna wyrzutów a nawet przekleństw; poeci ci zamiast znosić los oddalenia i marzeniem go słodzić, stoją ciągle pod drzwiami kochanki i aż do znużenia wylęwiają na ową *ianua* bezlitośną swe skargi i żale. Wrota szczęścia w tej poezyi są zawsze bardzo rzeczywistemi drzwiami o prozaicznych zamkach i zawiasach. Trzeba czytać po elegii Tybulla lub Propertjusza Heinego:

Aus meinen Thränen spriessen

Viel blühende Blumen empor

Und meine Seufzer werden

Ein Nachtigallenchor,

aby zmierzyć otchłań dzielącą te dwa światy.

Takie odgłosy miłości podaje nam rzymska poezycja. Zapewne, że po za temi miłośkami pojawiało się w tém społeczeństwie jakieś uczucie głębsze, szlachetniejsze, prowadzące do małżeństwa, lub spajające jego węzły. Ale już to, że te uczucia nie odbiły się w poezyi, dowodzi, że nie musiały być bardzo poetycznemi. Charakterystycznem jest, że język łaciński nie posiada wyrazu, któryby odpowiadał

naszemu staraniu się o rękę, bo tego starania nie było, bo młodzi ludzie nie poznawali się najczęściej dobrze przed ślubem i małżeństwo bywało często dziełem osób trzecich, zobowiązaniem zawartem w dzieciństwie przyszłych małżonków. Cały więc ten stosunek wstępny nie dawał wątku do poezyi. A w samem małżeństwie rzymskiem, choć ono budzi swą powagą podziw późniejszych, przeważa właśnie ta powaga, jakiś wzajemny szacunek, poczucie obowiązku nad wszelkimi tkliwemi uczuciami serca. *Sapiens vir iudicio debet amare uxorem non affectu*, powiedział Seneka, a to było tylko odgłosem panujących wyobrażeń. Całe to małżeństwo rzymskie ma coś zimnego, nadawało się raczej do uwiecznienia w kamieniu, niż do opisu w słowach. To też grobowce rzymskie najwięcej nam o niem opowiadają: owe pary małżonków rzeźbionych, które zachwycały Niebuhra i zachwycać będą późniejszych, patrzące z taką głęboką zadumą przed siebie i mówiące raczej o wzniosłości instytucyi, jak o osobistem swoim szczęściu i miłości. Poezyja znalazła w tym zakresie natehnione wyrazy znowu nad grobem, w sławnym utworze Propercyjusza o zmarłej Kornelii, który nie bez słuszności *Regina Elegiarum* nazwano.

Poezyja rzymska nie powiedziała więc ostatniego słowa w zakresie liryki; nawet tam, gdzie sięgnęła do głębi człowieka, do serca, nie zdobyła się na tak wysokie tony, jak piśmiennictwo i poeci nowszych czasów. Z jakich powodów i przyczyn, to starałem się w powyższym szkicu wykazać. — Forma metryczna jest tu zawsze prawie doskonałą. Ale ta forma jest przejętą od Greków, więc rzadko spaja się i zléwa ściśle i organicznie z myślami w nią

wlanemi. Rzymianin obostrzył jeszcze prawa, które już ja w Grecyi wiązały, jego zmysł do ścisłości i ładu kazał mu wydoskonalać to, co było już dobrém i piękném. A ta wybredność zewnętrzna zawsze za sobą pociąga niebezpieczeństwa. Wiemy, że zbyt wygórowane żądania co do rymu przyprawiły poezję francuską o upadek; znamy nadużycia, jakie popełniano przeciw duchowi i myśli w trudnych jak sonet formach nowożytniej poezyi.

Natchnienie stygnie wśród pracy, a ostatecznie powstają nieraz tytko puste dźwięki bez serca i życia. Zrozumiał to dobrze poeta Marcyjalis, kiedy biedząc się nad utoczeniem pewnego wiersza mówił przeciwstawiając Rzymian do Greków:

*Nobis non licet esse tam disertis,
Qui Musas colimus severiores.*

W tej walce z formą wołał rzymski poeta nieraz poświęcić coś z treści, aniżeli rozerwać i przebić pęta, które go krępowały. Te *severiores Musae* Rzymu zatrzymywały się często przy tej zewnętrznej piękności, nie doszły do ideału, owej zupełnej harmonii między wyborową treścią a formą. Ale w miejsce greckiej piękności postawiły coś innego, nowego, na co rzymska mowa stworzyła osobny wyraz, przyjęty przez wszystkie nowożytne języki, pojęcie *elegantia*. Jestto rzecz niższa od piękności, ale także uprawniona i cenna. Do mniej wykwintnych ludzi i narodów przemówi ona silniej od samejże piękności i poprowadzi ich w progi wyższych ideałów; wytworne przecież dźwięki łacińskiej poezyi rozbudziły zapaly odrodzenia, ta wytworność będzie zawsze pewną wskazówką i przestrogą dla nowych kierunków w poezyi, lekceważących i rozpięrających czasem

zbytecznie wszelki ustrój formy i wiersza ¹⁾). Elegancyja wstąpiła w miejsce greckiej gracy i wdzięku, który tak rzadko w piśmiennictwie rzymskiem się pojawia. Ale antyteza wdzięku patetyczność sprawiała, że wzniosła jakaś górność przemawia często z tej poezyi, w owych wspólnie utoczonych hexametrach, w owych krótkich, zwięzłych prawdach i sentencyjach, mających siłę i stanowczość majestatu, do których się uciekamy, zdobiąc nasze pomniki i budowle, odzywając się do uczuć podniosłych, jak miłość ojczyzny i poświęcenie. Te złote myśli ze skarba rzymskiej poezyi stały się własnością ogółu, bo jędrny łaciński język przyległ do nich, zrosł się z niemi, jakby się urodziły w tej szacie i od wieków kilkunastu zawsze one z równą siłą i skutkiem ożywiają kamienie i ludzi.

¹⁾ Por. piękne uwagi Lotzego w *Mikrokosmos*. III, 306.

Kazimierz Morawski.

W Y K A Z

dotychczasowych stosunków Akademii z zakładami
naukowemi.

(*W.*) oznacza przesyłanie wszystkich druków Akademii; (*1, 2.*) publikacyj Wydziału filologicznego i historyczno-filozoficznego; (*3.*) Wydziału przyrodniczo-matematycznego; (*Kh.*) Komisji historycznej; (*Kf.*) Komisji fizyograficznej; (*Ka.*) Komisji antropologicznej.

- ~~~~~
- Belgrad.** Serbske ucene družstvo. W.
Berlin. Akademija Umiejętności. W.
 — Królewska Biblijoteka. W.
Bern. Schweizerische Gesellschaft für Naturwissenschaft. 3.
Berno. Matyca Morawska. W.
 — Naturhistorischer Verein. 3.
 — Mährisch-Schlesische Gesellschaft für Ackerbau (historische Abth.). 1, 2.
Bochnia. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. 1, 2.
Bordeaux. Sociéte des sciences physiques et naturelles. 3.
Bruksela. Académie royale des lettres de Belgique. W.

- Bologna. Accademia Adamo Mickiewicz d'istoria letter. polacca. 1, 2.
- Brunsborg. Historischer Verein für Ermeland. Kh.
- Brzeżany. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. W.
- Budziszyn. Matyca Serbska. 1, 2.
- Bukareszt. Academia romana. 1, 2.
- Cherbourg. Société des sciences naturelles. 3. Kf.
- Christyjanija. Kr. Uniwersytet. W.
- Czasław. Towarzystwo archeolog. w Caslave. Ka.
- Czernichów. Biblijoteka szkoły rolniczej, 3. Kf.
- Czerniowce. Biblijoteka c. k. Uniwersytetu. W.
- Dorpat. Gelehrte Gesellschaft. 1, 2.
- Florencoja. Societa italiana di antropologia. Ka.
- St. Gallen. Szw. Towarzystwo przyrodników. 3.
- Gdańsk. Naturforschende Gesellschaft. 3.
- Getynga. Königl. Gesellschaft der Wissenschaft. W.
- Giesen. Oberhessische Gesellschaft für Natur u. Heilkunde. 3.
- Grodziec (Gratz). Historischer Verein für Steuermark. 1, 2.
— Biblijoteka Uniwersytetu. W.
- Hala. Academia Leopoldina. 3.
- Hamburg. Verein für naturwissenschaftliche Unterhaltung. Kf.
- Harlem. Musée Teyler. 3. Ka. Kf.
— Sociéte hollandaise des sciences naturelles. 3.
- Jarosław. Biblijoteka c. k. szkoły realnej. 3.
- Jaśło. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. 1, 2.
- Jassy. Towarz. Biblijoteki polskiej. W.
- Jena. Verein für Thüringische Geschichte und Alterthums-
kunde. Kh.
- Kassel. Verein für Naturkunde. 3.
- Keszmak. Ungarischer Karpaten-Verein. Kf.

- Kiel.** Gesellschaft für Schleswig-Holstein Lauenburgische Geschichte. Kh.
- Kijów.** Biblijoteka Uniwersytetu. 1, 2, 3.
 — Uniwersytet św. Włodzimierza. 1, 2, 3.
 — Towarzystwo przyrodników w tym Uniwersyt. 3.
- Kopenhaga.** Société des antiquaires du Nord. 1, 2.
- Kórnik.** Biblijoteka hr. Działyńskich. W.
- Kraków.** Akademija sztuk pięknych. 1, 2.
 — Archiwum Krajowe. 2. Kh.
 — Biblijoteka c. k. Gimnazyjum św. Anny. W.
 — Biblijoteka c. k. Gimnazyjum św. Jacka. W.
 — Biblijoteka c. k. szkoły realnej. 3.
 — Towarzystwo lekarskie. 3.
 — Zakład kliniczny. 3.
 — Seminaryjum prawnicze. 2.
 — Czytelnia Akademicka. W.
 — Biblijoteka ks. Czartoryskich. W.
 — Towarzystwo Tatrzańskie. Kf.
 — Muzeum Przemysłowe. Kf.
- Królewiec.** Physicalisch Oekonomische Gesellschaft. 3.
- Lima.** Escuela especial de Ingenieros y de Minas. 3.
- Lipsk.** Museum für Völkerkunde. Ka.
 — Naturforschende Gesellschaft. 3.
- Londyn.** Antropological Institute. 3.
 — Royal Museum. W.
 — Geological Society. 3.
 — Geographical Society. Kf.
 — Zoological Society. Kf.
- Lubeka.** Hanseatischer Geschichtsverein. Kh.
- Lwów.** Biblijoteka Uniwersytetu. W.
 — Biblijoteka Szkoły politechniczej. W.

- Lwów.** Biblijoteka c. k. Gimnazyjum Fr. Józefa W.
 — Biblijoteka c. k. Gimnazyjum akademickiego. W.
 — Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. W.
 — Towarzystwo wzaj. pomocy techników. 3.
- Monachium.** Akademia Umiejętności. W.
 — Komisya histor. przy Akad. umiejętności. Kh.
- Monastyr.** Westph. Prov. Verein für Wissensch. und Kunst.
- Moskwa.** Sociéte Imperiale des naturalistes. 3.
 — Gesellschaft der Naturfreunde. Ka.
- Norymberga.** Muzeum Germańskie. 1, 2.
- Padwa.** Societa Veneto Trentina di scienze naturali. 3.
- Paryż.** Sociéte botanique de Erance. 3. Kf.
 — Sociéte geologique de France. 3. Kf.
 — Sociéte entomologique de France. 3. Kf.
 — Sociéte zoologique de France. Kf.
 — Institut de France, W.
 — Ministerstwo oświecenia. W.
 — Towarzystwo historyczne. 1, 2.
 — Musée nationale.
- Peszt.** Akademia Umiejętności. W.
 — Musée nationale. Ka.
 — Ung. kön. Naturwissenschaftliche Gesellschaft. 3.
- Petersburg.** Ces. Akademia Umiejętności. W.
 — Ces. Biblijoteka. W.
 — Jardin Impérial de botanique. 3. Kf.
 — Archeograficzskoje Obszczestwo. 1, 2.
 — Towarzystwo Geograficzne. Kf. Ka.
 — Obszczestwo lubitelej drewniej pismienności. 1.
 — Komitet geologiczny Ministerstwa domenów koronnych. 3.
 — Wydział histor-filozoficzny Uniwersytetu. 1. 2.

- Poznań.** Towarzystwo Przyjaciół nauk. W.
 — Staatsarchiv der Provinz Posen. Kh.
- Praga.** Kral. Český Archiv zemsky. Kh.
 — Česká společnost nauk. W.
 — Museum Kralovstvi Cesk. W.
 — Towarzystwo „Slavia“. 1, 2.
 — Jednota Ceskich matematyków. 3.
- Preszburg.** Verein für Natur. u. Heilkunde. 4.
- Rapperswyl.** Muzeum Narodowe. W.
- Rio-Janeiro.** Obserwatoryjum astronomiczne. 3.
- Rzeszów.** Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. W.
- Rzym.** Academia reale dei Lincei. W.
 — Societa italiana di antropologia ed etnol. Ka.
- Ryga.** Gelehrten-Gesellschaft. W.
 — Towarzystwo Arkonija. 3.
- Santiago.** Biblijoteka Uniwersytetu. W.
- Srediec.** Bułgarskie książowne druczestwo. 1.
- Szweryn.** Verein für meklenburg. Geschichte. 2. Kh.
- Stanisławów.** Biblijoteka c. k. szkoły realnej. 3.
- Stockholm.** Académie r. Suédoise des sciences. W.
 — Nordishe Musset. 1, 2.
- Tarnopol.** Biblijoteka seminaryjum nauczycielskiego. W.
- Toruń.** Towarzystwo przyjaciół nauk. W.
- Tyflis.** Obszczestwo lubitielej kaukaz. archeol. 2.
 — Archeograficzeskaja Komissja. Ka.
- Upsala.** Svenska landsmaelen. 1.
- Utrecht.** Institut royal météorologique. Kf.
- Wadowice.** Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. W.
- Warmia.** Towarzystwo historyczne. Kh.
- Warszawa.** Biblijoteka Uniwersytecka. W.
 — Towarzystwo lekarskie. 3.

- Warszawa.** Towarzystwo Osad rolnych.
 — Redakcyja Biblijoteki Warsz. W.
 — Redakcyja Ateneum. W.
 — Redakcyja Niwy. W.
 — Redakcyja Słownika geograficznego. Kf. Ka.
 — Redakcyja Wszechświata. Kf.
 — Redakcyja Pamiętnika fizyjograficznego. 3.
 — Biblijoteka Krasińskich. W.
- Washington.** Surgeon General Office. 3.
 — Smithsonian Institution. W.
- Wenecyja.** Archivo del Stato. Kh.
 — Instituto Veneto delle scienze, lettere et arti. W.
- Wiedeń.** Academie der Wissenschaften. W.
 — Direction des k. k. Haus- u. Staatsarchives. Kh.
 — Institut für Oestr. Geschichtsforschung. Kh.
 — Geologische Reichsanstalt. 3. Kf.
 — Centralcomission f. Erhalt. der Baudenkmäler. 1, 2.
 — Militär Geographisches Institut. Kf.
 — Universitäts-Bibliothek. W.
 — Antropologische Gesellschaft. Ka.
- Wiesbaden.** Nassauischer Verein für Naturkunde. 3.
 — Verein für nassauische Gesch. u. Alterthumskunde. 1, 2.
- Wrocław.** Verein für Geschichte Schlesiens. 1, 2.
 — Towarzystwo literacko-slowiańskie. 1, 2.
 — Verein für vaterländ. Kultur Schlesiens. 3.
 — Museum Schlesischer Alterthümer. W.
- Zagrzeb.** Jugoslowenska Akademija znanosti. W.
 — Towarzystwo archeolog. chorwackie. Ka.
- Zgorzelec (Görlitz).** Oberlausitzische Gesellschaft der Wissenschaften. 1, 2.

DARY

złożone Akademii od 1 Maja 1884 roku do
1 Maja 1885 roku.

Od Instytucyj publicznych i osób prywatnych.

I. Dary w książkach.

A) Instytucyje publiczne.

Belgrad. *Serbskie uczeno druzstwo:*

Glasnik kniga 55—59. Belgrad 1884. Kniga 60
z r. 1885.

Berlin. *Akademija Umiejtności:*

Sitzungsberichte z r. 1884. Zeszty 1—LIV.

Berno. *Towarzystwo gospodarze, oddzial historyczny:*

- 1) Schriften der histor. Section Band XVI. 1884.
- 2) Monumenta rerum Bohem. Morav. II. III.
- 3) Ruber Beiträge zur Geschichte des Vormundschaftsrechtes in Mür. Schlesien. 1883.

Bruksella. *Universytet:*

L'Universite de Bruxelles p. Vanderkindere. 1884.

Brunsb. Verein für die Geschichte Ermenlands:
Zeitschrift Jahrg. 1884. Achter B. I Heft.

Bukareszt. Akademija Rumuńska:

- 1) Documente privitoare la istoria romanilor. Hurmuzaki vol. IV. Part. 2. Bucuresci 1884.
- 2) Hurmuzaki: Geschichte der Rumänen 3er Band. 1884.

Dorpat. Gelehrte estnische Gesellschaft:
Sitzungsberichte 1883. Dorpat.

Florenca. Societa italiana di Antropologia:

Archivio per l'antropologia t. 14. zes. 1—3. Firenze. 1884.

Gdańsk. Naturforschende Gesellschaft:

Schriften 6n Bds 1es Heft. Danzig 1884.

Getynga. Towarzystwo uczonych w Getyndze:

- 1) Abhandlungen t. 30 i 31. 1883—84.
- 2) Gelehrtenanzeiger 2 t. z r. 1883.
- 3) Nachrichten 1883, 1884.
- 4) Göttingische Gelehrten-Anzeiger. I Bd.

Giessen. Oberhessische Gesellschaft für Naturkunde:
23. Bericht der Gesellschaft. Giessen. 1884.

Grodziec. Historischer Verein für Steiermark:

- 1) Mittheilungen XXXII Hft.
- 2) Beiträge 20-Jahrg. 1884.
- 3) Ein Kampf ums Recht Enthüllungen über die Leitung im Ausschlusse des histor. Vereins. Gratz 1884.

Halla. Akademija Leopoldino-Carolina;

Nova Acta (Verhandlungen) t. 44 i 45 z r. 1884.

Harlem. Musee Tayler:

- 1) Archiv. Serie II. t. I. 4eme partie. t. 2. 1ere partie.
- 2) Verhandlungen IIe Diel. 1. Stück. Harlem 1883.
- 3) Daniels. Un cas de leontiosis ossea. Harlem 1883.

Société hollandaise des sciences:

Archives nairlandaises t. I do XIX. Harlem.

Z XIXgo zeszyty 1—5go.

Jena. *Verein für Thüringische Gesch. und Altherthums-*
kunde:

- 1) Zeitschrift des Vereins Iste Folge t-ów. 8 w 20 zeszyt. II Folge zeszyt 8. s. IV zeszyt. 1 i 2.
- 2) Michelsen: Ueber die Ehrenstücke. Jena 1854.
- 3) — Mainzer Hof zu Erfurt. Jena 1853.
- 4) — Grafschaft Ornamünde. Jena 1856.
- 5) — Rathsverfassung von Erfurt. Jena 1855.
- 6) — Wappenschilder der Landgrafs. v. Thüringen. Jena 1857.
- 7) — Stadtordnung für Jena. Jena 1858.
- 8) — Codex Thuringiae diplomaticus 1te Liefer. Jena 1854.
- 9) — Rechtsdenkmale aus Thüringen 5 zeszyt. Jena 1852—1863.
- 10) Thüringische Geschichts-Quellen. Tomów 4.

Kiel. *Gesellschaft für Schles.-Holstein-Lauenb. Geschichte:*

- 1) Zeitschrift 14 Bd.
- 2) Regesten und Urkunden v. Haase. 1en Bdes 1, 2 u. 3 Lieferungen.

Kórnik. *Biblijoteka imienia hr. Działyńskich:*

- 1) Korespondencyja J. Lelewela z F. hr. Działyńskim -- wydał Celichowski. Poznań 1884.
- 2) Przesło Zwierzyńca Mikołaja Reja. Poznań 1884.

Kopenhaga. *Société royale des antiquaires du Nord:*

Aarboger 1884. 2, 3, 4 Hft.

Kraków. *Senat Akademicki:*

Codex diplomaticus Universitatis. Pars IV. Crac. 1884.

Zgromadzenie OO. Jezuitów:

Żywyoty świętych ks. Skargi tomików 12. Kraków 1881.

Towarzystwo Tatrzańskie:

Pamiętnik t. IX.

Królewiec. *Physikalisch oekonomische Gesellschaft:*

Schriften 24 Jahrg. 1e 2e Abt. 1883. Königsberg.

Lipsk. *Naturforschende Gesellschaft:*

Sitzungsberichte 10 Jahrg. 1883. Leipzig 1884.

Londyn. *Antropological Institute:*

Journal-vol. XIII. N. IV vol. XIV N. 1, 2 i 3.

Geological Society:

- 1) Quarterly journal t. XXXIX part. 4. t. XL part. 1—4.
- 2) Liste of the Geological society z r. 1883 i 1884.

Lubeka. *Verein für hansische Geschichte:*

Hansische Geschichtsblätter. Jahrg. 1883. Leipzig 1884.

Lwów. *Wydział krajowy ze Lwowa:*

- 1) Akta grodzkie i ziemskie t. 10. Lwów 1884.
- 2) Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych. Rok 7y zes. III. Rok 8 zes. II.
- 3) Sprawozdania z Sejmu r. 1884 t. I i II.
- 4) Protokóły z tegoż.
- 5) Allegata z r. 1884.
- 6) Budżet na r. 1885.

Bank krajowy:

Bank krajowy z r. 1884.

Rada szkolna krajowa:

Sprawozdanie z r. 1881/2. Lwów 1884.

Monachium. *Akademija Umiejętności:*

- 1) Almanach z r. 1884.

- 2) Sitzungsberichte der matem. Classe 1883. H. 3—4. 1884. 1—3.
- 3) — der philos.-hist. Classe 1883. Heft 3—4. 1884. Ht. 1—4.
- 4) Abhandlungen der mat. Classe 14 s. 3 Abt. 15 t. 1e Abth.
- 5) — der philos.-hist. Classe 17 B. I Abt.
- 6) Bezold. Rudolf Agricola. Festrede. 1884.

Moskwa. *Société Imperiale des naturalistes :*

- 1) Bulletin r. 1883. zen. 1—4. 1884 zes. 1.
- 2) Mémoires t. X.
- 3) Meteorologische Beobachtungen z r. 1883.
Towarzystwo antropologiczne:
Trudy obszczestwa t. 45. zes. 1, 2 i 3. Moskwa 1884.

Münster. *Westfälischer Provinzial-Verein :*

Zwölfter Jahresbericht z r. 1883. Münster 1884.

Norymberga. *Germanisches Museum :*

- 1) Mittheilungen aus dem ger. Museum I B. 1 Heft. 1884.
- 2) Anzeiger der Germ. Nationalmuseums I B. 1 Hft. 1884.
- 3) Katalog der Glasgemälde Nürnberg. 1884.

Paryż. *Académie des inscriptions :*

Comptes rendus r. 1883. t. XI Octobre, Novembre, Decembre. t. XII zeszyt 1, 2, 3. Paris 1884.

Société entomologique de France :

Bulletin z r. 1884.

Société zoologique :

Bulletin de la Société. Tom 8 zes. 3—6. Tom 9. zes. 1—4.

Mission scientifique au Mexique. Dwa zeszyty.

Peszt. *Königliche Ungarische naturwiss. Gesellschaft:*

- 1) Matematische und naturwissenschaftliche Berichte aus Ungarn. Berlin 1883. Budapest 1884.
- 2) Harslinszky Frigyes: A Magyar Birodaom zuzmo-Floraja. Budapest 1884.
- 3) Dr. Gruber Lajos: Ut matatas földrajzi hely-meghatározásokna. Budapest 1883.
- 4) Dr. Schenzl Guido: Tenże tytuł. Pest 1884.
- 5) Dr. Daday Jenő. A Magyar allatani irodalom.
- 6) Janos Buza: Kultivált Növengenik Betegsegei. Budapest 1879.
- 7) Dr. Kosuthámy Thomas: Chemisch-physiologische Untersuchung der charakterischen Tabak-sorten Ungarns. Budapest 1882.
- 8) Ungarische Revue. 1, 2, 3, 4 Heft. 1885.

Akademija Umiejtnosci:

W dalszym ciągu 25 dzieł i 79 broszur swoich nakładów.

Petersburg. *Akademija Umiejtności:*

- 1) Sbornik t. 33, 34, 35.
- 2) Zapiski t. 47. Kniga I. Petersburg 1884. 48. k. I i II i t. 49.
- 3) Litowskija swadiebnyja narodnyja piesni.
- 4) Memoires t. XXXI. Nr. 10—16 t. XXXII z. 1—13.
- 5) Bulletin t. XXIX. Nr. 4.
- 6) Tołstoj: Ein Blick auf das Unterrichtswesen in Russland. Petersburg 1884.

Komitet geologiczny:

- 1) Izwiestija z r. 1884. t. 2 zes. 7, 8 i 9. Tom 3 zes. 1—10. t. IV zes. 1—3.
- 2) Memoires du Comité.

- 3) Geologičeskaja karta Rossii. List 56.
- 4) Materyjały o dewońskich pokładach w Rossyi v. 1. Nr. 2 i 3. 1884.
- 5) Romanowski: Materialien zur Geologie v. Turkestan t. I po niemiecku II po rosyjsku. Petersburg 1880—1884.

Praga. *Muzeum królestwa czeskiego:*

- 1) Časopis Muzea z r. 1884.
- 2) Nowocesa Biblijoteka: Tomka Dejepis Prahi Dil VI. Praga 1885.
- 3) Pamatky Zeszyt 8—11.
Česki archiv zemski:
Sněmy Česke od r. 1526 po našu dobu. Tom III. Praha 1884.
Jednota Českých matematikův:
Časopis Jednoty. Rocznik 13. Zeszytów 6 z r. 1884.

Rio-Janeiro. *Observatoryjum Astronomiczne:*

Annales de l'observatoire. T. II R. J. 1883.

Rzym. *Accademia dei Lincei:*

- 1) Atti del accademia. Transunti vol. 8. Fasc. 11—16.
- 2) Rendiconti della Accademia vol. I. Fasc. 1—9. Roma 1884.

Ryga. *Gesellschaft für Geschichte und Alterthum der Ostseeprovinzen Russlands:*

- 1) Sitzungsberichte z r. 1877 — 1881. Riga 1884. z r. 1882 i 1883. Riga 1884.
- 2) Mittheilungen aus der livländischen Geschichte 13 Bds 3 Heft. Riga 1884.
- 3) Die Livländer auf auswärtigen Universitäten. I Série 1884.

Schwerin. *Verein für Meklemburg. Geschichte:*

- 1) Jahrbücher 49 Jahrg. 1884.
- 2) Meklemburgisches Urkundenbuch. XIII Band. Schwerin 1884.

Srediec. *Bułgarskie kniżowno družestwo:*

Periodiczesko spisanije. Kniga 8—12. Srediec.

Stockholm. *Muzeum archeologiczne:*

- 1) Haselius nordiska Museet 5 zeszytów.
- 2) Samfundet för nordiska Museets 1883.
Akademija Umiejętności:
 - 1) Antiquitets Akademiens Månadsblad. 11 i 12 z roku 1882 i 1883.
 - 2) Redogörelse för allmänna läroverken. Stockholm 1884.
 - 3) Handlingar t. 18 i 19 w 2 tomach. Stockholm 1880 i 1881.
 - 4) Ofversigt t. 38 z r. 1881. t. 39 z r. 1882 i t. 40 z r. 1883.
 - 5) Bihang t. VI w 2 częściach t. VII w 2 i VIII w 2.
 - 6) Lefnadsteckningar. t. 2 zeszyt. 2. 1883.

Toruń. *Towarzystwo naukowe:*

Roczniki t. 3. Toruń. 1884.

Upsala. *Svenska Landsmalen:*

Tidschrift. Zeszytów 15 z r. 1878—1884. Upsala.

Utrecht. *Instytut meteorologiczny:*

- 1) Nederlandsch meteor: Jaarboek voor 1877. 2 cz. Utrecht 1884.
- 2) Meteorologisch Jaarboek vor 1884. Utrecht 1885.

Warszawa. *Uniwersytet Warszawski:*

Uniwersitetskija izwiestija z r. 1884. Nr. 1—9.
Z r. 1885. Nr. 1, 2 i 3.

Biblioteka Krasińskich:

Muzeum Konstantego Świdzińskiego t. VIII. Warszawa 1885.

Towarzystwo osad rolnych:

Rocznik z r. 1883.

Kasa pomocy imienia Mianowskiego:

Kartezyjusz: Rozmyślenia nad zasadami filozofii — przełożył Dworzarek. Warszawa 1885.

Wydawnictwo dzieł Jana Kochanawskiego:

Dział Jana Kochanowskiego t. 1 i 2. Warszawa 1881.

Redakcyja Słownika geograficznego:

Słownika zesz. 61—65.

Redakcyja Encyklopedyi wychowawczej:

Encyklop. Wychowawcza t. III zesz. 6ty.

Redakcyja Biblioteki matem.-fizycznój:

Sochocki. Rozwiązywanie równań liczebnych. Warszawa 1884.

Komitet Redakcyjny:

Pamiętnika fizyjoğraficznego t. IV. Warszawa 1884.

Komitet Jubilejusz Hoyera:

Księga pamiątkowa Hoyera. Warszawa 1884.

Washington. *Smithsonian Institution:*

Annual Réport z r. 1882. Washington 1884.

Geological Survey:

Minerales resources of the Unit. States for Albert Williams. Washington 1883.

Wiedeń. *Akademija Umiejętności:*

- 1) Sitzungsberichte der phil.-hist. Classe B. 104. H. 1, 2. B. 105. Hft. 1, 2, 3. B. 106. Heft. 1, 2, 3.
- 2) Sitzungsberichte der naturwissenschaftlichen Classe. I Abt. 1883. Heft 6 — 10 1884. Heft 1 — 5;

- II Abt. 1883. Heft 6 — 10; 1884 Heft 1 — 5.
 III Abt. 1883 Heft 4—10, 1884 1, 2.
- 3) Denkschriften phil.-hist. Classe. B. 3 4.
 - 4) — mat. natur. Cl. Br. 47.
 - 5) Archiv. B. 65. Heft. 1, 2.
 - 6) Fontes rerum austriacarum Bd. 43, Abt. II.
 - 7) Almanach 1884.
- Zakład geologiczny:*
- 1) Jahrbuch XXXIV t. Nr. 2—6.
 - 2) Stur: Die Carbon-Flora der Schatzlarer Schichten. Wien 1885.
 - 3) Verhandlungen: 15, 16.
- Militär geographisch. Institut:*
 Mittheilungen IV B. Wien 1884.
- Centralna komisija pomników budow.:*
 Mittheilungen X Bd. 1, 2, 3 und 4 Heft. Wien 1884; XI Bd. 1 Heft. 1885.
- Ministerstwo Oświaty:*
 Bendorf und Niemann: Reisen in Lykien und Karien ausgeführt im Auftrage des k. k. Ministeriums. Wien 1874.
- Antropologische Gesellschaft:*
 Mittheilungen XIV B. I Heft II, III, IV. Wien 1884.
- Wrocław. Schlesische Gesellschaft für Vaterländische Cultur:**
 61 Jahresbericht z r. 1883. Breslau 1884.
- Verein für Geschichte und Alterthum Schlesiens:*
- 1) Schlesiens ältere Kirchen und kirchliche Stiftungen. Breslau 1884.
 - 2) Grünhagen-Regesten IV Lieferung. Breslau 1884.
 - 3) Bericht 56, 58 und 58.

Zagrzeb. Hrvatske archeol. društvo:

Viestnik zesz II—IV z 1884.

Akademia jugoslovenska:

- 1) Rad. knjiga LXVIII. Zagrzeb 1883. LXIX mat. IV. 1884. LXX fl. VII.
- 2) Starine knjiga XV. Zagrzeb 1883.
- 3) Stari Pisci kn. XIV. Djela Palmotica Dil III. Zagrzeb 1884.
- 4) Pilar. Flora fossilis susedana. Zagrzeb 1883.
- 5) Daničić Rječnik hrvatskoga jezika. Svazek V.

Zgorzelec. Oberlausitzische Gesellschaft:

Neues Lausitzisches Magazin 60 B. Hft. I, II. Görlitz 1884.

Zürich. Naturforschende Gesellschaft:

Verhandlungen. Jahresbericht 1882/83. Zürich 1883.

B) Redakcyje i nakładcy czasopism.**Budziszyn. Lužica.****Kraków. Czas.**

Missyje katolickie.

Przegląd lekarski.

Przegląd polski.

Przegląd powszechny.

Nowa Reforma.

Lwów. Czasopismo techniczne.

Czas. tow. aptekarskiego.

Gazeta lwowska.

Górnik.

Kosmos.

Łowiec.

Lwów. Muzeum.

Przegląd sądowy.

Przewodnik naukowy i literacki.

Przewodnik gimnastyczny.

Prawnik i Urzędnik.

Rolnik.

Szkoła.

Petersburg. Kraj.**Warszawa. Ateneum.**

Biblioteka Warszawska.

Echo.

Ekonomista.

Gazeta lekarska.

Gazeta polska.

Kuryjer Warszawski.

Niwa.

Ogrodnik.

Przegląd techniczny.

Słowo.

Wiek.

Wszechświat.

C) Osoby prywatne.**Baczyński Rajmuud swą pracę:**

Historija muzyki. Zeszyt 2 i 3. Kraków 1884.

Baraniecki M. A. z Warszawy swą pracę:

Wykład własności przecięć stożkowych. Warszawa 1885.

Biernacki Cezar z Warszawy:

Hołdy pruskie podług źródeł dziejowych. Warsz. 1882.

Bloch Jan z Warszawy :

- 1) Finanse Rosyi w XIX w. tomów 3. Warszawa 1884.
- 2) Wpływ dróg żelaznych na ekonomiczny stan Rosyi. Atlas. Warszawa.

Chełmecki ks. Jan swe prace :

- 1) König Johann Sobieski und die Befreiung Wiens. Wien 1883.
- 2) Słowo o odsieczy Wiednia. Kraków 1883.
- 3) Tożsamo po włosku. Roma 1883.
- 4) Posłanie do wyborców. Kraków 1879.
- 5) " " " Kraków 1883.
- 6) Słowo o majątku duchownym dyecezyi krakowskiej. Kraków 1879.

Ciecierski z Warszawy :

- 1) Fascykuł luźnych druków i aktów.
- 2) Kalendarzy rozmaitych 40.
- 3) Innych broszur i rozpraw 50.
- 4) Starych schematyzmów dyecezyjalnych 34.

Ćwikliński Kazimierz swą pracę :

Ustawy o procesie cywilnym ks. 1 i 2. tłómaczone.
Toruń 1885.

Danieli Jacopo Dr. z Florencyi swą pracę :

Iperostosi in mandibole umane. Firenze 1884.

Engeström Wawrzyniec swą pracę :

- 1) Z szwedzkiej niwy. Poznań 1884.
- 2) Przemówienie w czasie obchodu 29 rocznicy zgonu Adama Mickiewicza w teatrze polsk. w Poznaniu 1884.

Friedlein D. E. z Krakowa :

Kalendarz ilustrowany Ungra na r. 1885.

Gesang Jacob swą pracę :

Exegesen mancher talmudischer Sprüche und Allegorien. Krakau.

Głębocki Józef :

- 1) Wiadomość o dziele hr. D'Angeberga. Kraków 1884.
- 2) Pamiętnik Jubileuszowy Arcybr. Miłosierdzia. Kraków 1884.

Hornik Michał swą pracę :

Historija serbskeho naroda. Budyšin 1884.

Janikowski Edmund z Warszawy swą pracę :

Krzew winny i jego hodowla. Warszawa 1885.

Jelinek Edward z Pragi :

Slovansky Sbornik. Rocz. III. Zesz. 4—7. 1884 r.
Rocz. IV. Zesz. 1, 2.

Kalina Antoni Dr. ze Lwowa swe prace :

- 1) De fontibus apud veteres scriptores, qui ad sauro-matarum res pertinent. Halis Saxonum 1872.
- 2) O liczebnikach w jęz. staropolskim. Kraków 1876.
- 3) Artykuły prawa magdeburskiego. Kraków 1880.
- 4) Anecdota palaeopolonica. Odbitka.
- 5) O miękkich zgłoskach języka polskiego. Kraków 1884.
- 6) Historyja języka polskiego t. I. Lwów 1883.

Kalinka ks. swą pracę :

Jenerał Dezydery Chłapowski. Poznań 1885.

Kirkor swą pracę :

Gdzie spoczywają szczęty Stanisława Leszczyńskiego?
Kraków 1884.

Klimkiewicz z Płocka:

Odpisy laudów i Uniwersałów, instrukcyj poselskich i listów prymasowskich z Archiwum Płockiego dokonane w 3 tom. i ze spisem takowych.

Kołaczkowski Julijan swą pracę:

O architektach i budowniczych w dawniej Polsce. Lwów 1884.

Kotłubajowa Teodora złożyła w darze rękopiśmienne prace ś. p. Edwarda Kotłubaja:

- 1) Dzieje wojenne Polski w 3 tomach z mapami.
- 2) Atlas rodosłowno-historyczny w 2 tomach niekompletne.
- 3) Wypisy i wyciągi z archiwum Nieświezkiego.

Kryński Antoni z Warszawy swe prace:

- 1) Kwestyja językowa. Warszawa 1873.
- 2) Gwara Zakopańska. Kraków 1883.
- 3) Z dziejów języka polskiego. Warszawa 1879.
- 4) O języku Wojciecha Oczki. Warszawa 1893.
- 5) Autograf gramatyki Kopezyńskiego.

Krysiński Dr. swe prace:

- 1) Ueber Enteritis membranacea. Jena 1834.
- 2) Ueber Suspension und Lösung, Jena 1884.

Kudelka Franciszek z Krakowa swą pracę:

Wojenne siły polskie w odsieczy Wiedeńskiej. Kraków 1884.

Leniek Jan Dr. swą pracę:

Kongres Wyszegradzki w r. 1335. Lwów 1884.

Lewicki Anatol Prof. Dr. swą pracę:

Zarys historii Polski i krajów ruskich. Kraków 1884.

- Leger Louis** z Paryża swą pracę:
Le monde slave en XIX siècle. Lection d'ouverture.
Paris 1885.
- Łojko Edward R.** z Warszawy przesłał:
Dziesięcioletnia działalność zakładu rękodzielniczego
dla kobiet 1874—1884. Warszawa 1884.
- Manteuffel Gustaw** swą pracę:
Bibliographische Notitz über lettische Schriften.
Mittau 1884.
- NN.** z Poznania nadesłał:
Historyja powstania listopadowego Barzykowskiego
do druku przysposobił. Aër. Tomów 5. Poznań 1884.
- Olszewski K. Dr.** swą pracę:
Rozbiór chemiczny wody siarczanój Swoszowickiej.
Kraków 1884.
- Pech Traugott** z Lipska swe tłumaczenie:
Pypin-Spasowicz. Geschichte der Slavischen Litera-
turen 2 B. 2 Hälfte. Leipzig 1884.
- Polkowski ks.** swą pracę:
Książka pamiątkowa arcybraetwa miłosierdzia. Kra-
ków 1884.
- Radziwiński Z. L.** swe prace:
- 1) Materyjały do historyi oblężenia i obrony Lwowa
1672. Kraków 1884.
 - 2) Listy Jana Sobieskiego do Aleksandra Polanow-
skiego. Kraków 1884.
- Respądek Dr. ks.:**
Przemówienie na mszy za Papięzą. Drezno 1883.
- Rotter Jan Prof.** z Krakowa swą pracę:
Podręcznik perspektywy malarskiej. Cz. I z atla-
sem 1885.

Spasowicz z Petersburga w darze:

- 1) Aleksander Barsukow. Rod Szeremetiewych t-ów 3. Petersburg 1881.
- 2) Głowacki, Narodnyja piesni galickoj i ugarskoj Rusi t-ów 4. Moskwa 1878.
- 3) Turgieniew. Połnoje sobranije soczinienij t-ów 11. Petersburg 1883.
- 4) Lermontow Soczinienija 2 t. wydanie 5te. Petersburg 1882.
- 5) Gonczarow. Połnoje sobranije soczinienij. Petersburg 1884. t. 8.
- 6) Wasileczikow. Siemiejstwo Razumowskich t. 3. Petersburg 1880.
- 7) Russkaja Starina z r. 1883. Petersburg.
- 8) Sbornik imper. russkawo istoriczeskawo obszczestwa t. 39 i 40. Petersburg 1884.
- 9) Buczyński. O Bohdanie Chmielnickom. Charkow 1882.
- 10) Kaziew. Osnownyje woprosy filozofii istorii. Moskwa 1883 t. 2.
- 11) Kluczewski. Bojarskaja duma drewniej Rusi. Moskwa 1883.
- 12) Muromcew. Graždanskoje prawo drewniawo Rima. Moskwa 1883.
- 13) Martens. Sowremiennoje mieżdunarodnoje prawo ciwilizowanych narodow. t. 3. Petersburg 1883.
- 14) Andrejewski. Egiptet. Opis putieszestwia 1880—1881. Petersburg 1884.
- 15) Lubowicz. Historyja Reformacji w Polsce 1883.
- 16) Archiv kniazja Woroncowa kniga 21, 29 i 30. Moskwa 1881, 83, 84.

- 17) Wiazemskij. Połnoje sobranije soczinienij t. 9ty. Petersburg 1884.
- 18) Zamysłowski. Herberstein i jewo istoriczeskija izwiestija o Rossii. Petersburg 1884.
- 19) Korsakow. Wocarenije imperatricy Anny Joannowny. Kazań 1880.
- 20) Grabowski. Naczała russ. gosudarstwiennawo prawa, t. 3 cz. 1. Petersburg 1883.
- 21) Zasadkiewicz. Meletij Smotrickij kak fiłolog. Odiessa 1883.
- 22) Dylewski Andr. Frycz Modrzewski. Cz. I. Warszawa 1883.
- 23) Gantwier. O proischożdienii i suszcznosti wieczno-czynszowago władenia. Petersburg 1884.
- 24) Zamysłowski. Matieriały dla istor. geograficzeskawo atlasa Rossi XVI w, Petersburg 1885.
- 25) Linniczenko. Wzaimnyja odnoszenija Rusi i Polski do połowiny 14 stoletija.

Szajrocha Wład. Dr. Prof. swą pracę:

Zur Kenntniss der mittelcretacischen Cephalopoden.
Fauna der Insel Elobi. Wien 1884.

Szokalski Dr. swą pracę:

Początek umysłowości w przyrodzie. Warsz. 1885.

Tinter Wilhelm Dr. z Wiednia:

Reden geh. bei der Inauguration der technischen Hochschule. Wien 1884.

Wöldrich Johann swe prace:

- 1) Beiträge zur Urgeschichte Böhmens II T. Wien 1884.
- 2) Diluviale Arvicolen aus den Stramberger Höhlen in Mähren. Wien 1884.

Wolff Józef z Petersburga swe prace:

- 1) Pacowie. Petersburg 1885.
- 2) Senatorowie i dygnitarze W. ks. Lit. Kraków 1885.

Ziemia Teofil Dr. swą pracę:

Herman i Dorota Goetego. Kraków 1885.

Ziemięcki z Krakowa swą pracę:

Wystawa zabytków Jana Kochanowskiego. Kraków 1884.

Żuliński Tadeusz Dr.:

O wpływie dymu tytoniowego na ustrój ludzki i zwierzęcy. Kraków 1884.



BIBLIOTEKA

I
H
K
M

~~P. I. 38~~

P 156